

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE

KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ

WE WROCLAWIU

Rok LX Wrocław, kwiecień – czerwiec 2007 r. nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

25.

Jan Paweł II prawdziwy Sługa Boży

Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św. na placu św. Piotra w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II – 2 kwietnia 2007 r.

Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Przed dwoma laty, nieco później niż teraz, odszedł z tego świata do domu Ojca umiłowany Papież Jan Paweł II. Obecną Liturgią pragniemy przede wszystkim raz jeszcze złożyć Bogu nasze dziękczynienie za to, że nam go dał na 27 lat jako ojca i niezawodnego przewodnika w wierze, gorliwego pasterza i odważnego proroka nadziei, niestrudzonego świadka i żarliwego sługę miłości Bożej. Zarazem składamy tę Ofiarę eucharystyczną za jego wybraną duszę, pamiętając dobrze, z jak wielkim nabożeństwem sprawował on Święte Tajemnice i adorował Sakrament Ołtarza, który był centrum jego życia i jego niestrudzonej misji apostołskiej.

Pragnę wyrazić wdzięczność wam wszystkim, którzy zechcieliście wziąć udział w tej Mszy św. Szczególne pozdrowienie kieruję do kard. Stanisława Dziwisza, arcybiskupa Krakowa, wyobrażając sobie, co czuje w tym momencie jego serce. Witam pozostałych obecnych tu kardynałów, biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice; pielgrzymów przybyłych specjalnie na tę okoliczność z Polski; tak licznie zgromadzoną młodzież, którą Papież Jan Paweł II miłował ze szczególną żarliwością; oraz licznych wiernych z różnych stron Włoch i świata, którzy wyznaczili sobie spotkanie właśnie dziś tu na placu św. Piotra.

Druga rocznica pobożnego odejścia tego umiłowanego Papieża przypada w okresie jak najbardziej sprzyjającym skupieniu i modlitwie – wczoraj bowiem Niedzielą Palmową rozpoczęliśmy Wielki Tydzień, i liturgia przypomina nam ostatnie dni ziemskiego życia Pana Jezusa. Dziś prowadzi nas do Betanii, gdzie właśnie «na sześć dni przed Paschą» – jak pisze ewangelista Jan – Łazarz, Marta i Maria wyprawili dla Mistrza ucztę. Ewangeliczna opowieść stwarza dla naszych rozważań głęboki klimat paschalny: uczta w Betanii zapowiada śmierć Jezusa – w geście namaszczenia, którym Maria oddała cześć Mistrzowi, a który On przyjął myśląc już o swoim pogrzebie (por. J 12,7). Lecz jest ona również zapowiedzią zmartwychwstania – przez obecność wskrzeszonego Łazarza, co daje wymowne świadectwo o władzy Chrystusa nad śmiercią. Opowieść o uczcie w Betanii ma głęboką wymowę paschalną, a także dramatyczny wydźwięk, w którym łączą się miłość i oddanie, radość i ból: radość i święto związane z wizytą Jezusa i Jego uczniów, ze zmartwychwstaniem Łazarza, z bliską już Paschą, i głęboka gorycz związana z tym, że mogła to być ostatnia Pascha, bo takie obawy budziła zmowa Żydów, którzy domagali się śmierci Jezusa, oraz groźby pod adresem Łazarza, którego chciano zabić.

Jest w tym fragmencie Ewangelii gest, na który zwraca się naszą uwagę, a który również teraz w sposób szczególny przemawia do naszych serc. W pewnym momencie Maria z Betanii «wzięła funt szlachetnego (...) olejku nardowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła» (J 12,3). Mamy tu do czynienia z jednym z tych szczegółów z życia Jezusa, które św. Jan przechował w swoim sercu, a których wymowa jest niewyczerpana. Mówi on o miłości do Chrystusa, miłości niezmiernej, cudownej niczym ów «drogocenny» olejek wylany na Jego stopy. Znamienne, że fakt ten oburzył Judasza Iskariotę: logika miłości przeciwstawia się logice zysku.

W nas, zgromadzonych, by na modlitwie wspominać mojego czcigodnego Poprzednika, namaszczenie przez Marię z Betanii wywołuje liczne echa i duchowe przeżycia. Przywołuje przejrzyste świadectwo miłości do Chrystusa, które Jan Paweł II dawał bez zastrzeżeń i nie szczędząc sił. «Woń» jego miłości «napelniła cały dom» (por. J 12,3), to znaczy cały Kościół. Oczywiście, korzystaliśmy z tego my, którzy byliśmy blisko niego, i za to dziękujemy Bogu, lecz mogli się nią cieszyć także ci, którzy go znali na odległość, bowiem miłość Papieża Wojtyły do Chrystusa «rozlewała się», możemy powiedzieć, po wszystkich regionach świata, tak była mocna i intensywna. Czyż nie są tego wymownym świadectwem cześć, szacunek i przywiązanie, jakie wyrażali wierzący i niewierzący po jego śmierci? Św. Augustyn, komentując ten fragment Ewangelii św. Jana, pisze: «Dom napelnił się wonią; to znaczy świat napelnił się dobrą sławą. Dobra woń to dobra opinia... Za przyczyną dobrych chrześcijan

imię Pańskie jest sławione» (In Io. Ev. tract., 50,7). To rzeczywiście prawda: intensywna i owocna posługa pasterska, a bardziej jeszcze kalwaria konania i pogodna śmierć naszego umiłowanego Papieża pozwoliły ludziom naszych czasów zobaczyć, że Jezus Chrystus był dla niego naprawdę «wszystkim».

Wiemy, że owocność tego świadectwa jest związana z krzyżem. W życiu Karola Wojtyły słowo «krzyż» było nie tylko słowem. Już w dzieciństwie i młodości poznał cierpienie i śmierć. Jako kapłan i jako biskup, a zwłaszcza jako papież bardzo poważnie wziął sobie do serca to ostatnie wezwanie zmartwychwstałego Chrystusa skierowane do Szymona Piotra nad brzegiem Jeziora Galilejskiego: «Pójdź za Mną (...) Ty pójdź za Mną!» (J 21,19,22). W szczególności w okresie powolnego, lecz nieuchronnego postępowania choroby, która stopniowo ogołacała go ze wszystkiego, jego życie w całości stawało się ofiarą składaną Chrystusowi, żywym głoszeniem Jego męki, w przepelnionej wiarą nadziei zmartwychwstania.

Jego pontyfikat przebiegał pod znakiem «szczodrości», wielkodusznego dawania siebie bez ograniczeń. Co nim powodowało, jeśli nie mistyczna miłość do Chrystusa, do Tego, który sprawił, że 16 października 1978 r. został powołany słowami ceremoniału: «Magister adest et vocat te – Mistrz jest tutaj i wzywa cię»? 2 kwietnia 2005 r. Mistrz powrócił, tym razem bez pośredników, aby go wezwać, aby zabrać go do domu – do domu Ojca. A on raz jeszcze odpowiedział natychmiast swym nieustraszonym sercem i wyszeptał: «Pozwólcie mi odejść do Pana» (por. S. Dziwisz, *Świadectwo*, s. 228).

Od długiego czasu przygotowywał się na to ostatnie spotkanie z Jezusem, o czym świadczą różne redakcje jego Testamentu. W czasie długich chwil spędzanych w prywatnej kaplicy rozmawiał z Nim, zdając się całkowicie na Jego wolę, i zawierzał się Maryi, powtarzając swoje Totus Tuus. Podobnie jak jego Boski Mistrz, i on przeżywał swoją agonię na modlitwie. W ostatnim dniu życia, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego, poprosił, żeby mu odczytać właśnie Ewangelię św. Jana. Z pomocą osób, które się nim opiekowały, chciał uczestniczyć we wszystkich modlitwach codziennych i w Liturgii Godzin, adorować i medytować. Umarł modląc się. Prawdziwie zasnął w Panu.

«...A dom napelnil się wonią olejku» (J 12,3). Powróćmy do tego jakże wymownego zapisu ewangelisty Jana. Woń wiary, nadziei i miłości Papieża napelniła jego dom, napelniła plac św. Piotra, napelniła Kościół i rozeszła się po całym świecie. To co wydarzyło się po jego śmierci, było dla wierzących spowodowane przez ową «woń», która dotarła do wszystkich, bliskich i dalekich, i przyciągnęła ich do człowieka, którego Bóg stopniowo upodobał do Jego Chrystusa. Dlatego możemy odnieść do niego słowa z Pierwszego czytania z Pierwszej pieśni o słudze Pańskim, których wysłuchaliśmy: «Oto

mój Sługa, którego podtrzymuję, / Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął; / On przyniesie narodom Prawo» (Iz 42,1). «Sługa Boży» – tym był i tak nazywamy go teraz w Kościele, w czasie gdy szybko postępuje proces beatyfikacyjny i właśnie dziś rano zostało zamknięte dochodzenie diecezjalne dotyczące jego życia, cnót i sławy świętości. «Sługa Boży» – to tytuł szczególnie dla niego odpowiedni. Pan powołał go, aby Mu służył w kapłaństwie, i stopniowo otwierał przed nim coraz rozleglejsze horyzonty – poczynając od jego diecezji aż po Kościół powszechny. Ten wymiar uniwersalności przejawiał się najpełniej w chwili jego śmierci, którą cały świat przeżywał z niespotykanym dotąd w historii zaangażowaniem.

Drodzy bracia i siostry, w Psalmie responsoryjnym powtarzaliśmy pełne ufności słowa. Wydaje nam się, że w świętych obcowaniu słyszemy, jak je wypowiada żywym głosem umiłowany Jan Paweł II, który z domu Ojca – jesteśmy tego pewni – nieustannie towarzyszy Kościołowi w drodze: «Ufaj Panu, bądź mężny, /niech się twe serce umocni, ufaj Panu!» (Ps 27 [26],14). Tak, niech się umocnią nasze serca, drodzy bracia i siostry, i niech płoną nadzieją! Z tym wezwaniem w sercu sprawujmy tę Eucharystię, wypatrując już blasku zmartwychwstania Chrystusa, który zajaśnieje w Wigilię Paschalną po dramatycznym mroku Wielkiego Piątku. Niech za wstawiennictwem Maryi słowa Totus Tuus umiłowanego Papieża pobudzają nas do pójścia w jego ślady drogą składania daru z siebie Chrystusowi. Niech nam to wyjedna właśnie Ona, Najświętsza Dziewica. W Jej matczyne dłonie powierzamy tego naszego ojca, brata i przyjaciela, aby odpoczywał w Bogu i radował się w pokoju. Amen.

Benedykt XVI

Msza św. na placu św. Piotra, 2 IV 2007 r.

«Pragnę za nim podążyć...» – duchowy portret Jana Pawła II

Przemówienie kard. Camilla Ruiniego, wikariusza generalnego Ojca Świętego dla diecezji rzymskiej, wygłoszone w poniedziałek 2 kwietnia w rzymskiej bazylice św. Jana na Lateranie podczas sesji zamykającej fazę diecezjalną procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Sługi Bożego Jana Pawła II.

Podczas sesji otwierającej diecezjalną fazę procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Sługi Bożego Karola Wojtyły – Jana Pawła II, nakreśliłem pokrótce jego dzieje. Dzisiaj, na sesji, która zamyka ten etap, odbywającej się w drugą rocznicę jego śmierci, z sercem przepelnionym wzruszeniem i wdzięcznością dla Boga ośmielałem się przedstawić krótką refleksję, niemal medytację o jego postaci duchowej, nie naruszającą w niczym tajemnicy, do której jesteśmy zobowiązani jako prowadzący proces, lecz opartą na źródłach ogólnodostępnych.

Kanwą duchowego portretu Karola Wojtyły musi być jego osobisty związek z Bogiem: związek, który już w latach pierwszej młodości był silny, ścisły i głęboki, a i później nie przestał dojrzewać, umacniać się i owocować we wszystkich wymiarach jego życia. Stajemy tu w obliczu tajemnicy: przede wszystkim tajemnicy szczególnego upodobania, z jakim Bóg Ojciec umiłował tego młodziutkiego Polaka, związał i utrzymał w jedności z sobą, nie tylko nie szczędząc mu prób życiowych, ale wręcz wciąż na nowo jednocząc go z krzyżem swego Syna, a także obdarzając go odwagą w umiłowaniu tego krzyża i duchową zdolnością, która mu pozwalała dostrzegać w nim Jego ojcowskie Oblicze. W pewności, że jest kochany przez Boga, w radości, z jaką odwzajemniał tę miłość, Karol Wojtyła odnalazł sens, spójność i cel własnego życia. Wszystkich, którzy go poznali, z bliska czy tylko z daleka, uderzało bogactwo jego człowieczeństwa, pełna realizacja siebie jako człowieka. Ale jeszcze bardziej oświecający i znaczący fakt, że ta pełnia człowieczeństwa ma ścisły związek z jego relacją z Bogiem, czyli – innymi słowami – ze świętością.

Gdy rozkładamy w pewnym sensie na części tę jedność wielu aspektów, wysuwa się na pierwszy plan autentyczny dar modlitwy, zamilowanie do niej i radość z niej, które Karol Wojtyła miał od dzieciństwa i które go nie opuściły w godzinie konania. Można powiedzieć, że jego modlitwa miała podwójny wymiar. Przede wszystkim wymiar czasu, jaki przeznaczał codziennie wyłącznie na modlitwę, zaczynając od porannej adoracji, jutrzni i medytacji, potem Msza św. – dla niego «absolutnie główny punkt życia i każdego dnia» – jak opowiada nam

jego sekretarz, dziś kardynał, Stanisław Dziwisz w książce Świadeństwo, której lekturę, korzystając z okazji, chciałbym wszystkim polecić. I jeszcze, zaraz po obiedzie, modlitwa w kaplicy, w której wiele razy miałem okazję uczestniczyć, zaś po popołudniowym odpoczynku modlitwa różańcowa w całości – była to jego umiłowana modlitwa – i stała lektura Pisma Świętego, w każdy czwartek święta godzina, w każdy piątek Droga Krzyżowa... ale przede wszystkim skupienie, więcej – całkowite oddawanie się modlitwie, pogrążanie się w modlitwie całym sobą, jakie cechowało Karola Wojtyłę.

Drugi wymiar jego modlitwy wiąże się z nadzwyczajną łatwością łączenia jej z pracą, tak że ta praca nie tylko mogła być ofiarowana Panu, ale cała była wręcz «prześlągnięta» modlitwą i się z nią splatała. Świadczą o tym jego stół-kłęcznik, przy którym studiował i pisał w kaplicy krakowskiej kurii, oraz fragmenty modlitw, od których zaczynał i którymi znał kolejne stronicie swoich rękopisów.

Modlitwa Karola Wojtyły – Jana Pawła II – tak głęboka i intymnie osobista, miała zarazem charakter całkowicie kościelny i była ściśle związana z tradycją i pobożnością Kościoła.

Były w niej bowiem przede wszystkim trzy Boskie Osoby: bogaty w miłosierdzie Ojciec, wcielony, ukrzyżowany i zmartwychwstały Syn oraz uświęcający i ożywiający Duch, ale przecież była w niej także wszechobecna Maryja – Matka, ikona Kościoła i przewodniczka w pielgrzymce wiary, której powierzył się i oddał bez reszty. A wraz z Maryją Józef, którego nigdy nie oddzielał od Maryi i Jezusa, szczęśliwy, że obok imienia Karol nosi także i jego imię. W tej modlitwie były też niezliczone rzesze ludzi wszystkich nacji i stanów, którzy zwracali się do niego w poszukiwaniu Bożej pomocy, zdrowia cielesnego i duchowego dla siebie czy dla najbliższych: dlatego Papież trzymał w szufladzie kłęcznika napływające do niego modlitewne intencje – po to, by osobiście przedłożyć je Panu.

Drugim istotnym rysem osobowości Karola Wojtyły, także nieodłącznym od jego intymnej więzi z Bogiem, była wolność: nadzwyczajna wolność wewnętrzna, wielostronnie ukierunkowana. Poczynając, że tak powiem, «od dołu», czyli od stosunku do dóbr materialnych, zawsze, również jako Papież, był człowiekiem rzeczywistego i radykalnego ubóstwa. Żył ubogo w sposób naturalny i bez wysiłku, zdawało się, że niczego nie potrzebuje, tak całkowicie był oderwany od pieniądza i rzeczy materialnych. Lecz był także oderwany i wolny od swojej własnej osoby, nie dążył do sukcesu czy jakiejś samorealizacji: zapewne wolność tę osiągnął już w latach młodości, kiedy poszedł za głosem powołania do kapłaństwa, mimo że pociągało go również inne powołanie, pociągał go teatr, sztuka, literatura.

Właśnie to uwolnienie się od siebie sprawiło, że był wolny także w stosunku do innych. Był zawsze gotów wysłuchać innych, a także przyjąć krytykę, cenil sobie współpracę i szanował wolność współpracowników, ale potem umiał być niezależny w podejmowaniu ostatecznych decyzji, a przede wszystkim nie bał się decyzji trudnych i «niewygodnych», które mogły wywołać reakcje władz wrogich Kościołowi w latach jego posługi w Polsce lub niezrozumienie czy niechęć dominującej opinii publicznej podczas pontyfikatu. Wybory, jakich dokonywał, były podyktowane wyłącznie troską o Ewangelię i o dobro człowieka – «drogę Kościoła». Te wielkie słowa: «Nie lękajcie się!», którymi zainaugurował swój pontyfikat, zrodziły się także z owej karmionej wiarą wolności wewnętrznej, a były to słowa «porywające», które uwolniły Polskę (i nie tylko Polskę) od lęku oraz od politycznego, kulturowego i duchowego uzależnienia.

Dzięki więzi z Bogiem i wewnętrznej wolności, które pozwalały Karolowi Wojtyłcie oderwać się od dóbr doczesnych, potrafił on też cenić zarówno owe dobra, jak piękno przyrody i sztuki, ciepło przyjaźni i śmiałe wzloty myśli, trud i wyczyny sportowców, i cieszyć się nimi. Dzięki nim był w pełnym znaczeniu tego słowa człowiekiem zrealizowanym. W pewnym sensie w jego osobie znalazła obrazowe potwierdzenie prawda teologicznej zasady, w myśl której łaska nie zastępuje i nie niszczy natury, lecz ją zakłada, oczyszcza, doskonali i prowadzi do spełnienia.

Prawdziwa miłość Boga jest nierozdzielnie związana z miłością bliźniego i żarliwą troską o jego zbawienie. Dlatego człowiek, który ukochał Boga miłością tak intensywną jak Jan Paweł II, nie mógł nie być wzorem poświęcenia dla braci. Doprawdy w jego życiu obfitowały takie świadectwa. Już ks. Kazimierz Figlewicz nazwał «bardzo dobrym» chłopcem dwunastoletniego Karola, ministranta z Wadowic, który przychodził odwiedzać chorego kapłana w szpitalu. Kiedy był księdzem, ale także jako biskup i potem papież zawsze «koncentrował», że tak powiem, uwagę na człowieku i na jego problemach. Wprost niezliczone są jego uczynki w duchu chrześcijańskiej caritas, która «jest przede wszystkim odpowiedzią na to, co w konkretnej sytuacji stanowi bezpośrednią konieczność» (Deus caritas est, 31). Konkretnie polegały one na pomocy materialnej dla biednych i potrzebujących, na co poświęcał otrzymywane datki, ale podarował też kiedyś ubogiej rodzinie koldrę z własnego łóżka, jak zaświadcza pewna polska kobieta w liście z czerwca 1967 r. Trzeba do tego dodać wielką życzliwą troskę o chorych, która znajdowała wyraz w częstych odwiedzinach i modlitwach za nich, oraz wszystkie inne przejawy zainteresowania losem ludzi. W istocie jego serce biło dla biednych, maluczkich i cierpiących, co tłumaczy też jego głębokie poczucie pokrewieństwa duchowego z Matką Teresą z Kalkuty.

Lecz ta sama miłość chrześcijańska ożywiła Karola Wojtyłę, gdy ofiarowywał ludziom przede wszystkim Jezusa Chrystusa, Chleb życia i Odkupiciela ludzkości. Był «spontanicznym zwiastunem» Ewangelii każdemu i w każdych okolicznościach, gdyż żył i dzielił się tym, co kard. Dziwisz nazwał w swojej książce «ewangeliczną świeżością», a więc to przekazywał innym. Dlatego, kiedy jego obowiązki pasterskie objęły cały świat, zapoczątkował wielki program «nowej ewangelizacji» i poświęcił się osobiście jego realizacji, dając początek rozlicznym podróżom misyjnym. W szczególności, nie ustawał w wysiłkach, by natchnąć nowym życiem wiarę chrześcijańską zagrożonej sekularyzacją Europy; w jego sercu zrodziła się też ta wspaniała inicjatywa ewangelizacyjna, jaką są Światowe Dni Młodzieży, uniwersalny wyraz jego miłości do młodych.

Za niewyczerpaną żywotnością osobistego świadectwa danego Chrystusowej prawdzie kryła się w rzeczywistości niewzruszona siła jego wiary: była to prosta wiara dziecka, a zarazem wiara wielkiego człowieka kultury, w pełni świadomego wyzwania dnia dzisiejszego, ale przede wszystkim była to wiara człowieka, który doświadczywszy bezpośrednio tajemniczej i zbawczej obecności Boga w swojej duszy i życiu, w pewnym sensie widzi już Pana i w związku z tym nie może chwiać się i ulegać zwątpieniu, ale czuje w sobie przemożną potrzebę i obowiązek ofiarowania i przekazywania wszystkim prawdy, która zbawia. Tą swoją postawą w nietłachwanych czasach Jan Paweł II umiał utwierdzić w wierze cały Kościół.

To samo połączenie wiary w Chrystusa z miłością i troską o człowieka sprawiło, że angażował się bezpośrednio w obronę i promocję godności i praw człowieka, czyli autentycznego, konkretnego dobra ludzi i narodów, przeciwstawiając się licznym «zagrożeniom», w których obliczu staje dzisiaj ludzkość (por. *Redemptor hominis*, 15-16), z odwagą nieustępującą przed żadną przeszkodą. Jego walka o wyzwolenie od komunistycznego totalitaryzmu, nieprzejednane upominanie się o sprawiedliwość dla ludów cierpiących głód, mężne zaangażowanie na rzecz pokoju na świecie – a także troska o to, żeby religie były promotorami pokoju, a nie przemocy i nietolerancji – powierzchownym obserwatorom wydawały się jakby wzajemnie sprzeczne, ale przecież tu właśnie miały swoje wspólne źródło. W tym samym duchu toczył wielką batalię o życie ludzkie, występując tak przeciwko aborcji, jak i przeciwko wszelkim innym zamachom na nie, na rzecz rodziny przeciwko wszelkim tendencjom grożącym jej rozbięciem. Obie te batalie postrzegał i przeżywał nie – jak często się mówiło – jako naruszanie praw kobiet, ale przeciwnie, jako afirmację i obronę autentycznej godności i prawdziwego geniuszu kobiety. Pozwólcie mi tutaj na osobiste wyznanie: żywe jest we mnie wspomnienie naglej, silnej reakcji Jana Pawła II na zdanie wypowiedziane przeze mnie, bo wydawało mu się, że obciążałem kobiety odpowiedzialnością i winą za rozpowszechnianie się aborcji.

Już wspominałem o głęboko kościelnym charakterze modlitwy i duchowości Karola Wojtyły: także we wszystkich jego poczynaniach jako chrześcijanina i pasterza miłość do Kościoła była istotnym, «wewnętrznym» wymiarem jego relacji z Bogiem w Jezusie Chrystusie. W samych już sposobach i metodach działania ten «kościelny» – nie polityczny i nie światowy – charakter musiał objawiać się jak najwyraźniej: było to jego nieustanną troską i decydującym kryterium postępowania. Tak jak podróże apostołskie, również jego odwiedziny w rzymskich parafiach były nierozłącznie i dziełem ewangelizacyjnym, i aktem miłości i posługi dla Kościoła, który żyje w różnych stronach świata. W swoim nauczaniu i przewodzeniu dawał wyraz trosce o wewnętrzną jedność Kościoła, o jej głębokie korzenie wyrastające z więzi z Chrystusem, z nawrócenia i rzeczywistej świętości jego członków, ale i przede wszystkim żyła ona w jego sercu i wyrażała się w modlitwie.

Kard. Dziwisz cytuje w swej książce takie zdanie Jana Pawła II: «Ekumenizm jest pragnieniem Chrystusa, ut unum sint, aby byli jedno. Jest on pragnieniem Soboru Watykańskiego II i jest on również moim programem, niezależnie od trudności, nieporozumień, a nieraz nawet ataków». Mogę powiedzieć, że ja również niejednokrotnie słyszałem z jego ust te same niemal słowa. W oddaniu się sprawie ekumenizmu, jak i w prośbie o wybaczenie grzechów synów Kościoła wyraża się ta sama, łagodna, lecz stanowcza wola upodobnienia się do Chrystusa, naśladowania Go i pójścia wyłącznie za Nim tą «drogą», którą jest sam Chrystus, a która była wyborem życia i pokarmem dla ducha Karola Wojtyły.

Dotychczas mówiłem o jego niezwykle głębokiej więzi ze swoim jedynym Panem, o jego wielkiej wolności i bezgranicznej zdolności do miłości i oddania całego siebie. Teraz musimy skupić się na tym aspekcie jego życia, który uwidocznił się w ostatnich latach, ale stanowił jego część już od chwili, gdy jako dziecko stracił najpierw matkę, wkrótce po niej brata, a potem – kiedy był jeszcze bardzo młody – także ojca, kiedy przeżywał tragedię wojny i uciemnienia, doświadczając cierpienia, także fizycznych, gdy potrafił go i dość ciężko zranił niemiecki samochód ciężarowy. Wszyscy ze wzruszeniem wspominamy dzień 13 maja 1981 r., kiedy cierpienie znowu wtargnęło do jego życia.

Przepojony ufnością do kierującego dziejami Boga i z synowskim zawierzeniem Najświętszej Maryi Pannie, Jan Paweł II był zawsze przekonany, że strzał nie okazał się śmiertelny tylko dzięki wstawiennictwu Maryi i interwencji Wszechmocnego. Potem zaczęła się choroba i długie, nieprzerwane męczeństwo. Dzięki kard. Dziwiszowi możemy jeszcze raz przeżyć je jakby od wewnątrz, na końcowych stronach jego książki.

Zmuszony do ograniczania coraz częściej obowiązków związanych z wypełnianiem swojej misji, Papież cierpiał na ciełe i na ducha: byłem świadkiem,

jak bardzo było mu przykro, gdy musiał przerwać wizytowanie 333 rzymskich parafii. Znosił jednak chorobę i ból fizyczny z wielką pogodą i cierpliwością, mężnie i po chrześcijańsku, wytrwale spełniając, najlepiej jak mógł, swoje obowiązki, nigdy nie dając innym odczuć ciężaru swoich dolegliwości. Oczywiście, można było czasem dostrzec pewne oznaki zniecierpliwienia, spowodowane nie tyle bólem, ile przygnębieniem i poczuciem upośledzenia, jakie rodziła niewydolność ruchowa i coraz częściej potrzebna pomoc w przemieszczaniu się. Istotnie, Karol Wojtyła nauczył się akceptować cierpienie i krzyż nie tylko dzięki doświadczeniom własnego życia, ale i – w głębszym wymiarze – dzięki swej duchowości, dzięki osobistej relacji z Bogiem. Jego Testament zaczynały słowa: «Pragnę za nim podążać». Skoro zaś jego życiowym wyborem było podążanie za Panem, zrozumiał i zaakceptował sercem, że trzeba się godzić na wszystko, co Bóg dla nas zamyślił: oto pewnik, który zarysowuje się już w Liście apostołskim *Salvifici doloris*.

Od dłuższego czasu przygotowywał się do ostatniego etapu drogi życia doczesnego. Rozpoczął pisanie swojego Testamentu podczas rekolekcji marcowych w r. 1979, uzupełniał go wielokrotnie, zawsze podczas rekolekcji: były one okazją, by ponowić gotowość stanięcia przed Panem. Gdy się modlił, słowa św. Pawła stawały się coraz bardziej jego słowami: «Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (Kol 1,24). Gdy koniec się przybliżał, a próba stawała się coraz cięższa, bo konieczny był zabieg tracheotomii, by uniknąć ryzyka uduszenia, zaraz po obudzeniu z narkozy napisał na kartce następujące słowa: «Co wyście mi zrobili! Ale... Totus Tuus!» Nawet gdy cierpiał, że już nie może przemówić głosem, którym przez całe życie przekazywał słowo Boże, ponowił swoje całkowite oddanie się Maryi. A kiedy w wielkanoctny poranek zabrakło mu głosu, by pobłogosławić tłum na placu św. Piotra, szepnął do ks. Stanisława: «Byłoby chyba lepiej, żeby umarł, skoro nie mogę pełnić powierzonej mi misji», ale zaraz potem dodał: «Bądź wola Twoja... Totus Tuus».

W dniu śmierci, zgodnie ze zwyczajem, jaki miał przez całe życie, Papież zapragnął pokrzepić się słowem Bożym i poprosił, by przeczytano mu Ewangelię według św. Jana. Prze czytano dziewięć rozdziałów. Również tego dnia, jak zwykle, odprawił w asyście obecnych wszystkie codzienne modlitwy: adorację, medytację, a nawet, z wyprzedzeniem, niedzielną Godzinę Czytań. W pewnej chwili szepnął cichutko do s. Tobiany Sobótki, swojego prawdziwego anioła stróża: «Pozwólcie mi odejść do Pana». Następnie stracił przytomność, a w jego sypialni rozpoczęto odprawianie Mszy św. z Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Ks. Stanisław zdążył jeszcze podać mu kilka kropel Krwi Chrystusowej na wiatyk.

Właśnie tym nawiązaniem do Bożego Miłosierdzia i do polskiej zakonnicy Faustyny Kowalskiej, która rozmawiała z Jezusem Miłosiernym i przekazywała Jego słowa, ogłoszonej przez Jana Pawła II najpierw błogosławioną, a potem świętą, chciałbym zamknąć to skromne duchowe wspomnienie o naszym ukończonym Ojcu i Papieżu. Miłosierdzie Boże stanowiło bowiem centrum jego duchowości i życia: od niego nauczył się zwyciężać zło dobrem (por. Rz 12,21), w nim widział nieprzekraczalną granicę wyznaczoną złu przez Boga i z niego czerpał pewność nadziei, która wspierała go do końca życia.

Na zakończenie chciałbym gorąco podziękować ks. pral. Gianfrancowi Belli i całemu personelowi trybunału diecezjalnego, a także postulatorowi ks. pral. Sławomirowi Oderowi, za podjęcie się, przeprowadzenie i zakończenie tak ogromnego przedsięwzięcia zaledwie 21 miesięcy od 28 czerwca 2005 r. Łączę serdeczne podziękowania dla siostrzanego Kościoła krakowskiego i dla trybunału diecezjalnego za pracę wykonaną z godną podziwu sumiennością i szybkością. Podziękowania należą się także komisji historycznej za wspieranie trybunału w jego pracach. Było to bowiem doprawdy zadanie bardzo trudne i czasochłonne ze względu na mnogość osób, wagę i złożoność wydarzeń oraz obfitość i bogactwo świadectw. Ale pozwolę sobie także zauważyć, że była to praca frapująca i pasjonująca, gdyż każde zetknięcie się z Karolem Wojtyłą zawsze owocowało i dalej owocuje obfitością bodźców, by żyć Ewangelią: w tym sensie ośmielałam się stwierdzić, że nasza praca w ciągu tych 21 miesięcy była wręcz łatwa, jak wszystkie przedsięwzięcia, które przynoszą radość.

Kard. Camillo Ruini

przedruk za: *L'Osservatore Romano* 5/1007

27.

Prośmy Boga, aby przyoblekł nas w szatę miłości

Drodzy Bracia i Siostry!

Rosyjski pisarz Lew Tolstoj w jednym ze swych krótkich opowiadań pisze o surowym władcy, który domaga się od swych kapłanów i mędrców, aby ukazali mu Boga, tak aby mógł Go zobaczyć. Mędrcy nie potrafili spełnić tego życzenia. Wówczas pewien pasterz, wracający właśnie z pola, zaproponował, że podejmie się powierzonego kapłanom i mędrcom zadania. Powiedział królowi, że nie wystarczą mu oczy, by mógł zobaczyć Boga. W takim razie król chciał przynajmniej dowiedzieć się, co robi Bóg. «Abym mógł odpowiedzieć na to pytanie – powiedział pasterz do władcy – musimy zamienić się ubraniami».

Król się zawahał, był jednak ciekawy odpowiedzi, więc się zgodził. Przekazał pasterzowi swe królewskie szaty i kazał się ubrać w prosty strój ubożego człowieka. Wtedy usłyszał odpowiedź: «To właśnie czyni Bóg». W istocie, Syn Boży – prawdziwy Bóg z prawdziwego Boga – wyrzekł się Bożego splendoru: «ogolcił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, unżył samego siebie (...) aż do śmierci krzyżowej» (por. Flp 2,7-8). Bóg – jak mówią Ojcowie – dokonał *sacrum commercium*, świętej wymiany: przyjął to, co było nasze, abyśmy mogli otrzymać to, co było Jego, upodobnić się do Boga.

Św. Paweł, opisując to, co wydarza się podczas chrztu, posługuje się wyraźnie obrazem szaty: «wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa» (Ga 3,27). To właśnie dzieje się podczas chrztu: przyoblekamy się w Chrystusa, On daje nam swoje szaty, które nie są czymś zewnętrznym. Oznacza to, że wchodzimy w egzystencjalną komunię z Nim, że nasze i Jego życie łączą się, wzajemnie się przenikają. «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» – tak w Liście do Galatów (2,20) św. Paweł opisuje wydarzenie, jakim był jego chrzest. Chrystus przyoblekł się w naszą szatę: cierpienia i radości właściwe człowiekowi, głód, pragnienie, zmęczenie, nadzieje i rozczarowania, lęk przed śmiercią, wszystkie nasze udreki, ze śmiercią włącznie. Nam zaś dał swoją «szatę». To co w Liście do Galatów zostało przedstawione jako zwykłe «wydarzenie» chrztu – dar nowego istnienia – w Liście do Efezjan Paweł ukazuje jako stałe zadanie: «co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka (...) przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Dlatego odrzuciwszy kłamstwo, niech każdy z was mówi prawdę swemu bliźniemu, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. Gniewajcie się, a nie grzeszcie» (Ef 4,22-26).

Ta teologia chrztu powraca w nowy sposób i z nową mocą podczas święceń kapłańskich. Podobnie jak w chrzcie następuje «wymiana szat», zmiana przeznaczenia, nowa egzystencjalna komunika z Chrystusem, tak i w kapłaństwie dochodzi do pewnej wymiany: sprawując sakramenty, kapłan działa i mówi in *persona Christi*. W świętych tajemnicach nie reprezentuje samego siebie i nie mówi we własnym imieniu, ale w imieniu Kogoś innego – w imieniu Chrystusa. Tak więc w sakramentach staje się widoczne w sposób dramatyczny, co w ogóle znaczy być kapłanem, czyli to, co wyraziliśmy wypowiadając podczas święceń kapłańskich: «adsum – jestem gotowy», jestem tu po to, abym mógł mną dysponować. Oddajemy się do dyspozycji Tego, który «za wszystkich umarł (...) po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie» (2 Kor 5,15). Oddać się do dyspozycji Chrystusa znaczy pozwolić, aby On włączył nas w swoje bycie «dla wszystkich»; będąc z Nim, możemy naprawę być «dla wszystkich».

In persona Christi – podczas święceń kapłańskich Kościoł pozwala nam zobaczyć – również w sposób zewnętrzny, poprzez nałożenie szat liturgicznych – tę rzeczywistość «nowej szaty» i niejako jej dotknąć. Poprzez ten zewnętrzny gest chce nam ukazać to, co dokonuje się w głębi, i zadanie, które z tego wynika: «przyoblec się w Chrystusa»; oddać się Mu, tak jak On się nam oddał. To «przyobleczenie w Chrystusa» uwidacznia się wciąż na nowo podczas każdej Mszy św. poprzez przywdzianie szat liturgicznych. Ich nałożenie powinno być dla nas czymś więcej niż tylko zewnętrznym gestem – jest ono wypowiedaniem wciąż na nowo «tak» naszej misji, owego chrzcielnego «już nie ja», które jest nowym darem otrzymywanym w święceniach kapłańskich, a zarazem zadaniem, które one na nas nakładają. Fakt, że stoimy przy ołtarzu odziani w szaty liturgiczne, musi w sposób jasny ukazywać wszystkim obecnym oraz nam samym, że jesteśmy tam «w imieniu Kogoś innego». Strój kapłański, którego forma z czasem się rozwinęła, jest głębokim symbolem tego, co oznacza kapłaństwo. Chciałbym więc, drodzy współbracia, w ten Wielki Czwartek wyjaśnić istotę tajemnicy kapłaństwa, mówiąc o znaczeniu szat liturgicznych, które mają w sposób obrazowy ukazywać, co to znaczy «przyoblec się w Chrystusa», mówić i działać in persona Christi.

Dawniej nakładaniu stroju kapłańskiego towarzyszyły modlitwy, pomagające lepiej zrozumieć poszczególne elementy kapłańskiej posługi. Zacznijmy od humerału. W przeszłości – a w zakonach mniszych jest tak do dziś – zakładano go najpierw na głowę, niczym swoisty kaptur, przez co stawał się on symbolem dyscypliny zmysłów i myśli, niezbędnej, by dobrze sprawować Mszę św. Naszych myśli nie powinny zajmować codzienne troski i pragnienia; naszych zmysłów nie powinno przyciągać to, co tam w kościele mogłoby przypadkiem urzec nasz wzrok i słuch. Moje serce musi posłuszenie w pokorze otwierać się na słowo Boże i być skupione na modlitwie Kościoła, aby kierunek moim myślom nadawały słowa orędzia i modlitw. Wzrok mego serca winien być zwrócony na Pana, który jest pośród nas: oto czym jest ars celebrandi – właściwy sposób sprawowania liturgii. Jeśli ja jestem z Panem, to przez moje słuchanie, mówienie i działanie przyciągnę również innych ludzi do komunii z Nim.

Teksty modlitw, które wyjaśniają znaczenie alby i stuly, zmierzają ku jednemu celowi. Przywołują na myśl odświętne ubranie, jakie ojciec dał marnotrawnemu synowi, gdy ten, brudny i obszarpany, powrócił do domu. Kiedy przystępujemy do sprawowania liturgii, by działać in persona Christi, uświadamiamy sobie wszyscy, jak bardzo jesteśmy od Niego dalecy, jak wiele brudu jest w naszym życiu. Tylko On może nam dać odświętne szaty, uczynić godnymi przewodniczenia Jego uczcie, bycia na Jego służbie. Modlitwy przypominają również słowa z Apokalipsy o 144 tysiącach wybranych, których szaty były

godne Boga, ale nie ze względu na ich zasługi. Apokalipsa wyjaśnia, że oplukali oni swe szaty we krwi Baranka, i że dzięki temu stały się lśniącem niczym światło (por. Ap 7,14). Kiedy byłem mały, zastanawiałem się, jak to możliwe, bo przecież to, co zostaje oplukane w krwi, na pewno nie staje się białe! A oto odpowiedź: «krew Baranka» to miłość Chrystusa ukrzyżowanego. To właśnie ta miłość wybiela nasze brudne szaty; oświeca prawdą naszą ciemną duszę; i pomimo wszystkiego, co w nas mroczne, przemienia nas «w światło Pana». Zakładając albę, powinniśmy pamiętać, że On cierpiał również za mnie. I tylko dlatego, że Jego miłość jest większa od wszystkich moich grzechów, mogę Go reprezentować i być świadkiem Jego światłości.

Jaśniejące szaty, które otrzymaliśmy od Pana w chrzcie, a w sposób nowy podczas święceń kapłańskich, mogą kojarzyć się również ze strojem weselnym, o którym On mówi w przypowieści o Bożej uczcie. W homiliach św. Grzegorza Wielkiego znalazłem godną uwagi refleksję na ten temat. Grzegorz wskazuje na różnice wersji tej przypowieści u św. Łukasza i św. Mateusza i jest przekonany, że u Łukasza przypowieść ta opowiada o eschatologicznej uczcie weselnej, podczas gdy wersja przekazana przez Mateusza mówi – jego zdaniem – o antycypacji tejże uczty weselnej w liturgii i życiu Kościoła. U Mateusza – i tylko u Mateusza – król przychodzi bowiem do zatloczonej sali, aby zobaczyć swych gości. I w tłumie tym dostrzega gościa nie ubranego w strój weselny – zostanie on wyrzucony na zewnątrz, w ciemności. Grzegorz pyta: «Jakiego stroju mu brakowało? Wszyscy, którzy są zgromadzeni w Kościele, otrzymali nowe szaty chrztu i wiary; w przeciwnym razie nie byłiby w Kościele. Czego zatem jeszcze brakuje? Jaką szatę weselną trzeba jeszcze nałożyć?» Papież odpowiada: «Szatę miłości». Niestety, wśród gości, którym król dał nową szatę – czystą szatę odrodzenia, dostrzega on kilku, którzy nie mają na sobie purpurowej szaty – oznaczającej podwójną miłość – do Boga i bliźniego. «W jakim stanie chcemy uczestniczyć w uczcie niebieskiej, skoro nie jesteśmy odziani w szatę weselną – czyli miłość, która jako jedyna może sprawić, że będziemy piękni?» – pyta papież. Bez miłości we wnętrzu człowieka panuje mrok. Ciemności zewnętrzne, o których mówi Ewangelia, są tylko odzwierciedleniem wewnętrznej ślepoty serca (por. Hom. 38,8-13).

Dlatego kiedy przygotowujemy się do odprawiania Mszy św., powinniśmy się zastanowić, czy mamy na sobie ową szatę miłości. Prośmy Pana, aby oczyścił nasze serce z wszelkiej wrogości, uwolnił nas od poczucia samowystarczalności i naprawdę przyoblekł w szatę miłości, abyśmy byli osobami pełnymi światła, a nie należącymi do ciemności.

Na zakończenie jeszcze parę słów o ornacie. W tradycyjnej modlitwie towarzyszącej nakładaniu ornatu jest on symbolem jarzma Pana, które On nam,

kapłanom, nałożył. Modlitwa ta przypomina słowa Jezusa, zachęcające nas, byśmy nieśli Jego jarzmo i uczyli się od Niego, który jest «cichy i pokornego serca» (Mt 11,29). Nieść jarzmo Pana znaczy przede wszystkim uczyć się od Niego. Być zawsze gotowym uczyć się w Jego szkole. Od Niego mamy uczyć się łagodności i pokory – pokory Boga, która wyraża się w Jego człowieczeństwie. Św. Grzegorz z Nazjanzu zastanawiał się kiedyś, dlaczego Bóg zechciał stać się człowiekiem. I w najważniejszej, a moim zdaniem, najbardziej wzruszającej części swej odpowiedzi mówi: «Bóg chciał zdać sobie sprawę, czym jest dla nas posłuszeństwo, i chciał miarą wszystkiego uczynić swe cierpienie, ów pomysł Jego miłości do nas. W ten sposób może On sam poznać bezpośrednio to, czego my doświadczamy – czego się od nas wymaga, na jaką wyrozumiałość zasługujemy – mierząc na podstawie swego cierpienia naszą słabość» (Mowa 30; Mowa teologiczna, IV, 6). Czasami chcielibyśmy powiedzieć Jezusowi: Panie, Twoje jarzmo wcale nie jest lekkie. A wręcz jest w tym świecie strasznie ciężkie. Lecz kiedy potem spoglądamy na Niego, który wszystko wziął na siebie, który sam doświadczył posłuszeństwa, słabości, bólu, wszelkich ciemności, nasze skargi milkną. Jego jarzmo to kochać z Nim. I im bardziej Go kochamy i wraz z Nim stajemy się osobami kochającymi, tym lżejsze staje się dla nas Jego pozornie ciężkie jarzmo.

Prośmy Go, aby nam pomagał stawać się tak jak On osobami kochającymi, abyśmy mogli coraz bardziej doświadczać, jak pięknie jest nieść Jego jarzmo. Amen.

Benedykt XVI

Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek, 5 IV 2007 r.

28.

Przemóżnej sile zła Chrystus przeciwstawił wszechmoc swej miłości

Orędzie Wielkanocne Papieża Benedykta XVI Urbi et Orbi

Bracia i Siostry na całym świecie, Mężczyźni i Kobiety dobrej woli!

Chrystus zmartwychwstał! Pokój wam! Świątujemy dziś wielką tajemnicę, która jest fundamentem chrześcijańskiej wiary i nadziei: Jezus z Nazaretu, ukrzyżowany, powstał z martwych trzeciego dnia, zgodnie z Pismem. Dziś z nowymi uczuciami słuchamy znów tego orędzia, które owego pierwszego dnia po szabacie, o świcie, aniołowie przekazali Marii Magdalenie i kobietom

przybyłym do grobu: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstała” (Łk 24,5-6).

Nietrudno sobie wyobrazić, co czuły w owej chwili kobiety: smutek i lęk z powodu śmierci ich Pana, niedowierzenie i zdumienie wobec faktu, który był zbyt zaskakujący, by mógł być prawdziwy. Grób był jednak otwarty i pusty: nie było już w nim ciała. Powiadomieni o tym przez kobiety, Piotr i Jan pobiegli do grobu i przekonali się, że miały rację. Wiara apostołów w Jezusa, oczekiwanego Mesjasza, została wystawiona na bardzo ciężką próbę, ze względu na skandal krzyża. Rozproszyli się, kiedy został pojmany, skazany i umarł, a teraz znów są razem, niepewni i zdezorientowani. Lecz sam Zmartwychwstały odpowiedział na ich niedowierzenie i pragnienie pewności. Spotkanie to nie było snem ani złudzeniem czy subiektywnym wyobrażeniem; było to doświadczenie prawdziwe, pomimo iż nieoczekiwane, i właśnie dlatego szczególnie poruszające. „Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!” (J 20,19). Gdy usłyszeli te słowa, wiara, która niemal całkowicie już wygasła w ich sercach, odrodziła się na nowo. Apostołowie opowiedzieli o tym Tomaszowi, który był nieobecny przy owym pierwszym, niezwykłym spotkaniu: Tak, Pan spełnił, co zapowiedział; naprawdę zmartwychwstał, i myśmy Go widzieli i dotykali! Tomasz jednak wątpił, czuł się zakłopotany. Kiedy Jezus po ośmiu dniach po raz drugi przyszedł do Wieczernika, powiedział do niego: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Odpowiedź apostoła jest wzruszającym wyznaniem wiary: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,27-28).

„Pan mój i Bóg mój!” Również i my tak jak Tomasz wyznajmy naszą wiarę. Właśnie jego słowa wybrałem w tym roku na życzenia wielkanocne. Współczesna ludzkość oczekuje bowiem od chrześcijan nowego świadectwa o zmartwychwstaniu Chrystusa; potrzebuje Go spotkać i móc poznać Go jako prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Jeśli u tego apostoła możemy dostrzec wątpliwości i niepewności tak wielu współczesnych chrześcijan, lęki i rozczarowania bardzo licznych żyjących w naszych czasach ludzi, to wraz z nim możemy również na nowo z przekonaniem odkryć wiarę w Chrystusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Wiara ta, przekazywana na przestrzeni wieków przez następców apostołów, trwa, ponieważ Pan zmartwychwstały już nie umiera. On żyje w Kościele i prowadzi go niezachwianie ku wypełnieniu swego odwiecznego planu zbawienia.

Każdy z nas może, tak jak Tomasz, odczuwać pokusę niedowiarstwa. Czyż cierpienie, zło, niesprawiedliwość, śmierć, zwłaszcza gdy dotyczą niewinnych – na przykład dzieci będące ofiarami wojen i terroryzmu, chorób i głodu – nie wystawiają naszej wiary na ciężką próbę? I w tych właśnie sytuacjach niedo-

wiarstwo Tomasza, paradoksalnie, jest dla nas cenne i przydatne, bo pomaga nam wyzbyć się wszelkich fałszywych wyobrażeń o Bogu i prowadzi nas do odkrycia Jego prawdziwego oblicza: oblicza Boga, który w Chrystusie wziął na siebie rany okaleczonej ludzkości. Tomasz otrzymał od Pana, a następnie przekazał Kościołowi dar wiary, którą męka i śmierć Jezusa wystawiły na próbę, a spotkanie ze Zmartwychwstałym utwierdziło. Wiary, która niemal wygasła, a odrodziła się w zetknięciu z ranami Chrystusa, z ranami, których Zmartwychwstały nie ukrywał, lecz ukazał i nadal je nam ukazuje w udrękach i cierpieniach każdego człowieka.

„[Krwią] Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24) – te słowa Piotr kierował do pierwszych nawróconych. Rany, które dla Tomasza początkowo stały się przeszkodą do wiary, bo były znakami pozornej klęski Jezusa, te same rany stały się, w spotkaniu ze Zmartwychwstałym, świadectwem zwycięskiej miłości. Te rany, które Chrystus cierpiał z miłości do nas, pomagają nam zrozumieć, kim jest Bóg, tak byśmy i my mogli powtarzać: „Pan mój i Bóg mój!” Tylko Bóg, który kocha nas do tego stopnia, że bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienie, zwłaszcza niezawinione, godny jest wiary.

Ileż ran i jakże wiele cierpienia jest na świecie! Naturalne klęski żywiołowe i ludzkie tragedie powodują wiele ofiar w ludziach i ogromne straty materialne. Mam na myśli to, co niedawno stało się na Madagaskarze, na Wyspach Salomona, w Ameryce Łacińskiej i w innych regionach świata. Mam na myśli klęski głodu, nieuleczalne choroby, terroryzm, porywanie ludzi, wielorakie formy przemocy – niekiedy usprawiedliwianej w imię religii – pogardę dla życia i naruszanie praw człowieka, wyzysk.

Z niepokojem patrzę na sytuację panującą w wielu regionach Afryki: w Darfurze i sąsiednich krajach utrzymuje się katastrofalny kryzys humanitarny, do którego niestety nie przywiązuje się należytej wagi; w Kinszasie, w Demokratycznej Republice Konga, walki i rabunki, do których doszło w ostatnich tygodniach, budzą obawy o przyszłość kongijskiego procesu demokratyzacji i odbudowy kraju; w Somalii wznowienie walk oddała perspektywę pokoju i przyczynia się do pogłębienia kryzysu w tym regionie, w szczególności w zakresie migracji ludności i handlu bronią; w Zimbabwe panuje poważny kryzys, który, jak stwierdzili biskupi tego kraju w swym ostatnim dokumencie, można przezwyciężyć jedynie na drodze modlitwy i dzięki powszechnemu działaniu na rzecz wspólnego dobra. Pojednania i pokoju potrzebują mieszkańcy Timoru Wschodniego, w którym wkrótce odbędą się ważne wybory. Pokoju potrzebuje również Sri Lanka, gdzie jedynie dzięki negocjacjom można będzie położyć kres dramatycznemu konfliktowi, który wykrwawia ten kraj. Pokoju potrzebuje Afganistan, w którym narastają niepokoje i sytuacja staje się coraz mniej stabil-

na. Na Bliskim Wschodzie oprócz znaków nadziei w dialogu między Izraelem i władzami palestyńskimi brak niestety jakichkolwiek pozytywnych sygnałów – w Iraku nieustannie przelewana jest krew, a ludność cywilna zmuszona jest do migracji; w Libanie bezczynność instytucji politycznych zagraża roli, jaką kraj ten ma do odegrania na Bliskim Wschodzie, oraz jego przyszłości. Nie mogę na koniec nie wspomnieć o trudnościach, z jakimi na co dzień zmagają się wspólnoty chrześcijańskie, i o exodusie chrześcijan z tej błogosławionej ziemi, która jest kolebką naszej wiary. Tamtejszą ludność raz jeszcze zapewniani z miłością o mej duchowej bliskości.

Drodzy bracia i siostry, dzięki ranom zmartwychwstałego Chrystusa możemy patrzeć z nadzieją na nieszczęścia, które dręczą ludzkność. Albowiem przez swe zmartwychwstanie Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, lecz u korzenia pokonał je obfitością swej łaski. Przemożnej sile zła przeciwstawił wszechmoc swej miłości. I jako drogę do pokoju i radości wskazał nam miłość, która nie lęka się śmierci. „Miłujcie się wzajemnie – powiedział apostołom przed swoją śmiercią – tak jak Ja was umiłowalem” (por. J 13,34).

Bracia i siostry w wierze, słuchający mnie we wszystkich zakątkach ziemi! Chrystus zmartwychwstały żyje wśród nas. On jest nadzieją na lepszą przyszłość. Kiedy wraz z Tomaszem mówimy: „Pan mój i Bóg mój!”, w naszym sercu niech rozbrzmiewają te łagodne, a zarazem zobowiązujące słowa Pana: „Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,26). I my także, z Nim zjednoczeni, gotowi poświęcić życie za braci (por. 1 J 3,16), stańmy się apostołami pokoju, zwiastunami radości, która nie lęka się cierpienia, radości zmartwychwstania. Niech ten dar paschalny wyjedna nam Maryja, Matka Chrystusa.

Wszystkim życząc dobrych Świąt Wielkanocnych!

Chrystus zmartwychwstał!

Benedykt XVI

Rzym, 8 kwietnia 2007 r.

Niech św. Augustyn będzie dla nas wzorem dialogu wiary i rozumu

Uniwersytet w Pawii został założony w 1361 r. przez Karola IV Luksemburskiego. Jego patronami są św. Augustyn i św. Katarzyna Aleksandryjska. W 1984 r. odwiedził go Jan Paweł II. Benedykt XVI przybył na spotkanie ze wspólnotą akademicką w niedzielę po południu. Na jednym z dziedzińców uczelni – Cortile Teresiano – powitał go rektor prof. Angiolino Stella, który powiedział m.in., że pawijska uczelnia stawia sobie za cel kształcenie młodzieży zdolnej łączyć w życiu wiedzę z zaangażowaniem moralnym i służbą społeczeństwu. Po rektorze zabrał głos przedstawiciel studentów, po czym Benedykt XVI wygłosił następujące przemówienie:

Magnificencjo, czcigodni Profesorowie, drodzy Studenci!

Choć moja wizyta pasterska w Pawii jest krótka, nie mogło zabraknąć w jej programie odwiedzin na tym uniwersytecie, który od wieków nadaje charakter waszemu miastu. Dlatego cieszę się z tego spotkania z wami; ma ono dla mnie szczególne znaczenie, ponieważ ja także wywodzę się ze świata akademickiego. Serdecznie i z szacunkiem witam profesorów, a przede wszystkim rektora prof. Angiolina Stellę, któremu dziękuję za skierowane do mnie uprzejme słowa. Witam studentów, a w sposób szczególny tego z nich, który przemawiał w imieniu swoich koleżanek i kolegów. Zapewnił mnie, że nie brakuje wam odwagi, by poświęcić się prawdzie, by wychodzić poza granice tego, co znane, i nie upadać na duchu w obliczu słabości rozumu. Jestem mu za te słowa bardzo wdzięczny. Obejmuje życzliwą myślą również tych, którzy należą do waszej wspólnoty akademickiej, lecz nie mogli być tu dzisiaj.

Wasza uczelnia jest jednym z najstarszych i najświetniejszych uniwersytetów włoskich i szczeni się tym – powtarzam tu słowa Jego Magnificencji Rektora – że do grona jej wykładowców należały wielkie umysły tej miary, co Alessandro Volta, Camillo Golgi i Carlo Forlanini. Chciałbym przypomnieć również, że wśród wykładowców i studentów waszej uczelni były postaci o nadzwyczajnym profilu duchowym, takie jak Michele Ghisleri, późniejszy papież św. Pius V, św. Karol Boromeusz, św. Aleksander Sauli, św. Ryszard Pampurì, św. Joanna Berretta Molla, bł. Kontard Ferrini i sługa Boży Teresio Olivelli.

Drodzy przyjaciele, każdy uniwersytet ma naturalne powołanie wspólnotowe: jest on bowiem universitas – wspólnotą wykładowców i studentów poszukujących prawdy oraz dążących do pogłębienia wiedzy i zdobycia większych

kompetencji zawodowych. Centralne miejsce osoby i wymiar wspólnotowy to dwa zasadnicze bieguny dobrze zorganizowanego *universitas studiorum*. Każdy uniwersytet powinien starać się zawsze zachowywać charakter ośrodka studiów «na miarę człowieka», w którym osobie studenta nie grozi anonimowość i może on prowadzić z wykładowcami owocny dialog, będący źródłem bodźców do doskonalenia własnej wiedzy i człowieczeństwa.

Taki typ organizacji pociąga za sobą kilka wzajemnie powiązanych następstw praktycznych. Przede wszystkim jest rzeczą pewną, że tylko wtedy, gdy centralne miejsce zajmuje osoba i kiedy przywiązuje się należyta wagę do dialogu i do relacji międzyludzkich, możliwe jest przezwycięzenie rozbitcia dyscyplin na wąskie specjalizacje i odbudowanie całościowej wizji wiedzy. Poszczególne dyscypliny w sposób naturalny – co jest też słuszne – dążą do specjalizacji, podczas gdy osoba potrzebuje jedności i syntezy. Po drugie, jest rzeczą o fundamentalnym znaczeniu, by w pracy badawczej mogło się pojawić egzystencjalne pytanie o sens życia osoby. Celem badań jest poznanie, podczas gdy osoba potrzebuje także mądrości, owej wiedzy, która wyraża się w umiejętności życia. Po trzecie, tylko wtedy, gdy przynajmniej odpowiednią wartość osobie i relacjom międzyosobowym, stosunek nauczyciel-uczeń może się przerodzić w więź wychowawczą, wspierającą proces ludzkiego dojrzewania. Struktura sprzyja bowiem przekazowi, podczas gdy osoby pragną się ze sobą dzielić.

Wiem, że ta wrażliwość na osobę, na całokształt jej doświadczeń życiowych i na jej dążenie do wspólnoty znajduje odbicie w działalności duszpasterskiej Kościoła pawijskiego na polu kultury. Świadczy o tym działalność kolegów uniwersyteckich inspirowanych się chrześcijaństwem. Spośród nich ja również chciałbym przypomnieć Collegio Borromeo, utworzone z inicjatywy św. Karola Borromeusza na mocy bulli fundacyjnej papieża Piusa IV, oraz Kolegium św. Katarzyny, powstałe w diecezji pawijskiej z woli sługi Bożego Pawła VI, przy decydującym udziale Stolicy Apostolskiej. Ważna jest w tym zakresie również działalność parafii i ruchów kościelnych, zwłaszcza Diecezjalnego Ośrodka Uniwersyteckiego oraz FUCI (Katolickiej Federacji Studentów Włoskich): w działalności tej postrzega się osobę w sposób integralny, a celem jest wspieranie jej harmonijnego rozwoju na drodze formacji ludzkiej, kulturowej i chrześcijańskiej, stwarzanie sposobności do dzielenia doświadczeń, konfrontacji i przeżywania wspólnoty. Pragnę skorzystać z tej okazji i powiedzieć studentom i wykładowcom, by nie czuli się jedynie przedmiotem troski duszpasterskiej, lecz poprzez swój wkład aktywnie uczestniczyli w tworzeniu inspirowanej przez chrześcijaństwo wizji kultury, którą Kościół szerzy we Włoszech i w Europie.

Kiedy się z wami spotykam, drodzy przyjaciele, przychodzi mi na myśl św. Augustyn, który wraz ze św. Katarzyną Aleksandryjską jest współpatronem

tego uniwersytetu. Życiowa i intelektualna droga Augustyna jest świadectwem owocnego wzajemnego wpływu wiary i kultury. Św. Augustyn był człowiekiem nieustannie pragnącym znaleźć prawdę, znaleźć odpowiedź na pytanie, czym jest życie, zrozumieć, jak żyć, poznać człowieka. I właśnie dlatego, że tak bardzo interesował go człowiek, musiał szukać Boga, bowiem tylko w świetle Boga również wielkość człowieka, piękno doświadczenia, jakim jest bycie człowiekiem, jawią się w całej pełni. Ten Bóg początkowo wydawał mu się bardzo daleki. A potem dokonał odkrycia: ten Bóg wielki, niedostępny zbliżył się do nas, stał się jednym z nas. Wielki Bóg jest naszym Bogiem, jest Bogiem o ludzkim obliczu. Tak więc wiara w Chrystusa nie położyła kresu jego filozofii, nie ograniczyła jego odwagi intelektualnej, lecz przeciwnie, dała mu dodatkowe bodźce, by poszukiwać głębi ludzkiego bytu, by pomagać innym dobrze żyć, by odnaleźć się w życiu, poznać sztukę życia. To właśnie oznaczała dla niego filozofia: umieć żyć w pełni racjonalnie, zachowując całą głębię naszej myśli, naszej woli, i pozwolić się prowadzić drogą prawdy, która jest drogą odwagi, pokory, ustawicznego oczyszczenia. Wiara w Chrystusa była uwieńczeniem wszystkich poszukiwań Augustyna. Uwieńczeniem o tyle, o ile wciąż szedł dalej. A wręcz mówi nam, że również w wieczności nasze poszukiwanie się nie skończy, że odkrywanie nowych wielkich rzeczy i nowego piękna będzie naszą wieczną przygodą. Interpretując słowa Psalmu: «Szukajcie zawsze Jego oblicza», powiedział, że odnoszą się one do wieczności; a piękno wieczności polega na tym, że nie jest ona rzeczywistością statyczną, ale wielkim odkrywaniem wielkiego piękna Boga. I tak znalazł w Bogu podstawową zasadę, ale także miłość, która nas otacza, prowadzi i daje sens historii oraz naszemu życiu osobistemu.

Dziś rano powiedziałem, że właśnie ta miłość do Chrystusa wyznaczyła jego życiową drogę. Życie skoncentrowane na poszukiwaniu zamienił na życie całkowicie poświęcone Chrystusowi, a tym samym życie dla innych. Odkrył – to było jego drugie nawrócenie – że nawrócić się do Chrystusa znaczy nie żyć dla siebie, ale rzeczywiście służyć wszystkim. Niech św. Augustyn będzie dla nas, właśnie dla świata akademickiego, wzorem dialogu rozumu i wiary, wzorem dialogu szerokiego, bo tylko taki pozwala poszukiwać prawdy, a wraz z nią pokoju. Jak napisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w Encyklice *Fides et ratio*, «biskup Hippony zdołał stworzyć pierwszą wielką syntezę myśli filozoficznej i teologicznej, w której zbiegały się różne nurty myśli greckiej i łacińskiej. Także u niego owa wielka jedność wiedzy, która ma fundament w myśli biblijnej, została potwierdzona i umocniona przez głębię myśli spekulatywnej» (n. 40). Proszę zatem św. Augustyna o wstawiennictwo, aby uniwersytet w Pawii wyróżniała zawsze szczególna wrażliwość na osobę, głęboki wymiar wspólnotowy badań naukowych i owocny dialog wiary i kultury. Dziękuję wam za obec-

ność, życzę powodzenia w pracy naukowej i udzielam wam wszystkim mojego błogosławieństwa, obejmując nim wasze rodziny i waszych bliskich.

Benedykt XVI

Pawia – spotkanie ze wspólnotą akademicką na dziedzińcu uniwersytetu, 22 kwietnia 2007 r.

30.

Teologia i uniwersytet

W środę 21 marca po audiencji generalnej Ojciec Święty spotkał się w jednej z sal przylegających do Auli Pawła VI z delegacją wydziału teologii uniwersytetu w Tybindze, na którym był profesorem latach 1966-1969.

Drogi Księżę Biskupie, czcigodny Panie Dziekanie, szanowni Koledzy – jeśli wolno mi tak powiedzieć!

Dziękuję wam za tę wizytę; muszę przyznać, że naprawdę z całego serca się z niej cieszę. Z jednej strony, spotkanie z własną przeszłością jest zawsze piękne, bo ma w sobie coś odmladzającego. Zarazem jednak jest czymś więcej niż nostalgicznym wspomnieniem. Jak powiedział tutaj sam ksiądz biskup, jest ono także znakiem: z jednej strony znakiem tego, jak bardzo leży mi na sercu teologia – czyż bowiem mogłoby być inaczej? – bo przecież uważałem nauczanie za moje prawdziwe powołanie, chociaż Pan Bóg w pewnym momencie postanowił inaczej. Jednocześnie jednak jest to także z waszej strony znak, że widzicie wewnętrzne powiązania między badaniami teologicznymi, teologicznym nauczaniem i pracą oraz posługą duszpasterską w Kościele, a tym samym dostrzegacie jedność działań Kościoła dla dobra człowieka, świata i naszej przyszłości.

Otóż, wczoraj wieczorem, przygotowując się do naszego spotkania, oddałem się na chwilę wspomnieniom. Przy tej okazji wydobyłem z pamięci wspomnienie, które wiąże się z Wielkim Senatem, o którym mówił przed chwilą pan dziekan. Nie wiem, czy dzisiaj nadal wszystkie nominacje są omawiane na forum Wielkiego Senatu. Bardzo ciekawe było to, że kiedy powierzano komuś na przykład katedrę matematyki, asyriologii, fizyki ciała stałego lub jakkolwiek inną, udział pozostałych wydziałów był bardzo niewielki i o wszystkim decydowano bardzo szybko, ponieważ nikt nie ośmielał się zabierać głosu. Już w sferze nauk humanistycznych sytuacja była nieco inna. Kiedy natomiast rzecz dotyczyła katedr teologii na obydwu wydziałach, wypowiadał się właściwie każdy, tak więc widać było, iż wszyscy profesorowie tego uniwersytetu czuli się w ja-

kiejś mierze kompetentni w dziedzinie teologii, byli przeświadczeni, że mogą i powinni uczestniczyć w podejmowaniu decyzji. Było oczywiste, że teologia leży im szczególnie na sercu. Tak więc z jednej strony można było dostrzec, że koledzy z innych wydziałów w jakimś sensie uważali teologię za serce uniwersytetu, z drugiej zaś, że teologia jest tą właśnie dziedziną, która dotyczy wszystkich, z którą wszyscy czują się związani, i że wszyscy w jakiejś mierze uważają, że są w niej kompetentni. Oznacza to – jeśli dobrze się nad tym zastanowić – że właśnie w dyskusji o katedrach teologii uniwersytet stawał się uniwersytetem. Z przyjemnością dowiaduję się, że ów system «kooptacji» dzisiaj istnieje i jest bardziej nawet rozwinięty niż w przeszłości, chociaż Tybinga zawsze o to zabiegala. Nie wiem, czy istnieje jeszcze Kolegium Leibniza, w którym byłem; niemniej współczesnemu uniwersytetowi zagraża poważne niebezpieczeństwo, że stanie się jak gdyby tylko zespołem specjalistycznych szkół wyższych, połączonych przede wszystkim zewnątrzinstytucjonalnie, a mniej zdolnych do zbudowania wewnątrzinstytucjonalnie zjednoczonej universitas.

Teologia najwyraźniej stanowiła dziedzinę, w której universitas była obecna i w której można było się przekonać, że zbiór tworzy jedną całość oraz że jej fundamentem jest wspólne poszukiwanie, wspólne zadanie, wspólny cel. Sądzę, że można w tym dostrzec wyraz wysokiego uznania dla teologii. Uważam, że jest to fakt szczególnie istotny, ukazujący, że w naszej epoce – kiedy to, przynajmniej w krajach wywodzących się z kultury romańskiej, aż do przesady akcentuje się świeckość państwa i instytucji państwowych i żąda się wręcz usunięcia z nich wszystkiego, co ma cokolwiek wspólnego z Kościołem, chrześcijaństwem, wiarą – istnieją powiązania, z których nie można wyłączyć ogółu zagadnień nazywanych teologią (a więc tego właśnie, co jest związane, i to w sposób bardzo zasadniczy, z Kościołem, wiarą i chrześcijaństwem). Staje się zatem oczywiste, że myśl chrześcijańska, jej pytania i jej odpowiedzi wciąż są obecne i widoczne w naszych europejskich realiach – jakkolwiek w pewnym wymiarze są one i muszą być świeckie.

Moim zdaniem, ten fakt ukazuje z jednej strony, że teologia nadal przyczynia się w jakiś sposób do budowania tego, co nazywamy uniwersytetem, z drugiej jednak stanowi on też oczywiście ogromne wyzwanie dla teologii, bo każde jej zaspokajanie to oczekiwanie, stawanie na wysokości zadania i pełnienie posługi, która zostaje jej powierzona i której się od niej oczekuje. Cieszę się, że dzięki praktyce «kooptacji» staje się dziś bardzo wyraźnie widoczne – jeszcze bardziej niż kiedyś – iż dyskusja wewnątrzuniwersytecka czyni uniwersytet tym, czym ma naprawdę być, włączając go w zbiorową refleksję i poszukiwanie odpowiedzi. Ale myślę także, że jest to również przyczynek do refleksji nad tym, w jakim stopniu jesteśmy w stanie – nie tylko w Tybindze, ale także gdzie indziej

– zaspokoić te oczekiwania. Uniwersytet i społeczeństwo, cała ludzkość potrzebuje bowiem pytań, ale potrzebuje także odpowiedzi. I sądzę, że z tego punktu widzenia teologia – i nie tylko teologia – staje wobec pewnego dialektycznego napięcia między rygiorem naukowym a pytaniem znacznie większym, które ją przekracza i bardzo często się w niej pojawia – pytaniem o prawdę.

Chciałbym to wyjaśnić za pomocą pewnego przykładu. Egzegeta, badacz Pisma Świętego, musi umieć je objaśniać *secundum artem*, a więc w znany nam, zgodny z rygiorem naukowym sposób, z uwzględnieniem wszystkich niezbędnych elementów historycznych, zgodnie z wymaganą metodologią. To jednak nie wystarcza, aby był on teologiem. Gdyby ograniczał się tylko do tego, wówczas teologia, a w każdym razie interpretacja Biblii, byłaby czymś podobnym do egiptologii czy asyriologii lub jakiegokolwiek innej specjalności. Aby być teologiem, żeby pełnić posługę dla dobra uniwersytetu i – śmiem powiedzieć – dla dobra ludzkości, a więc posługę, jakiej się od niego oczekuje, musi on posunąć się dalej i postawić pytanie: czy jest prawdą to, co tu zostaje powiedziane? A jeśli to prawda, to czy nas dotyczy? I w jaki sposób nas dotyczy? Po czym możemy poznać, że to prawda i że nas dotyczy? Uważam, że w tym sensie teologia, choć należy do obszaru nauki, jest potrzebna i musi odpowiadać na pytania stawiane także poza tym obszarem. Uniwersytet i ludzkość potrzebują pytań. Tam gdzie nie stawia się już pytań, także takich, które dotyczą istoty rzeczy i przekraczają granice wszelkich specjalności naukowych, tam nie uzyskujemy odpowiedzi. Tylko wówczas, gdy pytamy i gdy jesteśmy radykalni w zadawaniu pytań, tak radykalni, jak radykalna musi być teologia, gdy przekraczamy granice specjalizacji naukowych, możemy mieć nadzieję na uzyskanie odpowiedzi na fundamentalne pytania, które dotyczą nas wszystkich. Przede wszystkim musimy pytać. Kto nie pyta, nie otrzymuje odpowiedzi. Dodałbym jednak, że w przypadku teologii potrzebna jest nie tylko odwaga zadawania pytań, ale także umiejętność pokornego słuchania odpowiedzi, jakich udziela nam chrześcijańska wiara; pokora, która pozwala dostrzegać racjonalność tych odpowiedzi, dzięki czemu stają się one na nowo dostępne dla naszej epoki i nas samych. W ten sposób nie tylko tworzy się uniwersytet, ale także pomaga się ludziom żyć. Proszę Boga, aby błogosławił wam w tej pracy.

Benedykt XVI

Do delegacji Wydziału teologii Uniwersytetu w Tybindze, 21 III 2007 r.

II. Akta Episkopatu Polski

31.

Komunikat z 340. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach od 15 do 17 czerwca 2007 r. biskupi polscy zgromadzili się w Kamieniu Śląskim na 340. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, metropolita przemyski. W konferencji uczestniczył także Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk.

1. O miejscu spotkania zadecydowała 750. rocznica śmierci św. Jacka Odrowąża, urodzonego w Kamieniu Śląskim. Biskupi wyrazili wdzięczność Bogu za tego wielkiego misjonarza Rzeczypospolitej i krzewiciela kultu Najświętszego Sakramentu oraz nabożeństw do Najświętszej Maryi Panny.

2. Kościół w Polsce wspomina z wielką wdzięcznością ubiegłoroczne pielgrzymowanie Ojca Świętego Benedykta XVI do naszej Ojczyzny. Motto papieskiej wizyty: «Trwajcie mocni w wierze!», jest nadal aktualne, a nauczanie Papieża ciągle wydaje żywe owoce wiary, nadziei i miłości. Rocznicę papieskiej pielgrzymki uświetnia obecność kard. Tarcisia Bertone, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, który odwiedził archidiecezje gnieźnieńską i gdańską oraz diecezję świdnicką.

3. Znaczna część obrad zebrania plenarnego była poświęcona problematyce młodzieży. Dostrzegając wagę problemu, biskupi powołali Radę Duszpasterstwa Młodzieży, która będzie się zajmowała koordynacją duszpasterskich wysiłków zmierzających do rozwoju wiary młodych. Odnośnie do aktualnych spraw biskupi zwrócili uwagę na wyjątkowo liczne wyjazdy młodych ludzi do innych krajów, co niekiedy stanowi poważne wyzwanie dla wierności wartościom religijnym, rodzinnym i patriotycznym.

4. Przeciągający się kryzys służby zdrowia napawa Episkopat Polski niepokojem. Biskupi proszą o modlitwę, aby trudne problemy służby zdrowia roz-

wiązано w duchu szacunku dla każdego człowieka i jego nienaruszalnej godności.

5. Zebranie plenarne wybrało nowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski – biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej Stanisława Budzika; obejmie on obowiązki po ks. bpie Piotrze Liberze, mianowanym przez Ojca Świętego Benedykta XVI biskupem płockim. Episkopat Polski wyraża wdzięczność dotychczasowemu Sekretarzowi Generalnemu za wieloletnią ofiarną pracę na rzecz Konferencji. Biskupi wybrali też ks. Mariana Subocza na nowego dyrektora Caritas Polska.

6. Kończący się rok szkolny i akademicki jest okazją, aby podziękować wykładowcom wyższych uczelni, wychowawcom, nauczycielom, katechetkom i katechetom za całoroczną pracę. Biskupi zachęcają młodzież i dzieci do przeżywania wakacji w duchu chrześcijańskim, do wykorzystania tego czasu dla odnowy wewnętrznej i pogłębienia rodzinnych więzów.

W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa polscy biskupi modlili się o świętość życia kapłanów. Zebranie plenarne zakończyło się w niedzielę dziękczynną Eucharystią pod przewodnictwem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, na której homilię wygłosił kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

Z rodzinnej miejscowości św. Jacka Odrowąza biskupi pobłogosławili rodakom żyjącym w kraju i za granicą.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na 340. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Kamień Śląski, 17 czerwca 2007 r.

Człowiek drogą Kościoła

Wykład kard. Tarcisia Bertone wygłoszony
na otwarciu obrad VII Zjazdu Gnieźnieńskiego

1. Człowiek drogą Europy

Bardzo dziękuję pasterzowi tej diecezji abpowi Henrykowi Muszyńskiemu za zaproszenie do wzięcia udziału w VII Zjeździe Gnieźnieńskim, którego temat brzmi: «Człowiek drogą Europy». Serdeczne pozdrowienie kieruję do organizatorów, szanownych prelegentów oraz do wszystkich uczestników. Z radością uczestniczę w tym uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym, głęboko przekonany, że w obecnym, tak delikatnym dla naszego kontynentu momencie dziejów jest rzeczą ważną uwydatnianie znaczenia wartości ludzkich i religijnych, etycznych i moralnych, bez których trudno jest zbudować przyszłość w połączeniu z prawdziwym postępem i pokojem w Europie i na świecie. Podobnie jak w przeszłości, Kościół na wiele sposobów i w różnych okolicznościach wciąż nieustannie przypomina, że człowiek musi być w centrum każdej koncepcji społecznej i politycznej.

2. Kim jest człowiek?

Różne wystąpienia przewidziane w programie VII Zjazdu Gnieźnieńskiego wiąże pewna nić przewodnia. Zarówno na dzisiejszym posiedzeniu inauguracyjnym, podczas którego rozbrzmiewa odwieczne pytanie «kim jest człowiek?», jak i na dalszych sesjach Kongresu, poświęconych najpierw kwestiom dotyczącym osoby ludzkiej w odniesieniu do historii, bioetyki, socjologii, psychologii oraz religii, a następnie wyzwaniom politycznym i religijnym współczesnej Europy, nicią przewodnią, jak mówiłem, zawsze pozostanie człowiek: człowiek, który musi być rozpatrywany we wszystkich aspektach razem, doceniony w swoim geniuszu i szanowany z uwagi na wrodzoną godność zgodnie z zachwycającym planem Bożym. Dlatego właśnie na człowieku, stworzonym przez Boga, aby stał się Jego przyjacielem, spróbuję skupić uwagę, by uwypuklić jego powołanie i misję w Kościele i w służbie Europie trzeciego tysiąclecia. Wielki syn tej ziemi, Papież Jan Paweł II podczas swej podróży apostolskiej do Ojczyzny w 1997 r. powiedział: «Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha»¹. Pragnął w ten sposób podkreślić, iż myślenie o politycznym zjedno-

¹ Insegnamenti G. P. II, 1997/I, p. 1370; Gniezno, homilia podczas Mszy św. z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha, 3 czerwca 1997 r., w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 7/1997, s. 28.

czeniu Europy wyłącznie ze względu na interesy ekonomiczne i rynkowe by-
łoby zawężające. Byłoby ogromnym błędem zakładać, że można zbudować jej
przyszłość nie biorąc pod uwagę przeszłości, nie odwołując się do jej bogatej
tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej; byłoby doprawdy wielką stratą nie
brać pod uwagę wkładu, jaki Kościół wniósł i jest gotów dalej wnieść w jej two-
rzenie. Jednym z najistotniejszych aspektów udziału chrześcijaństwa w procesie
budowania Europy jest po dziś dzień niestrudzone zaangażowanie w obronę
i popieranie godności osoby ludzkiej i jej niezbywalnych praw.

3. Człowiek drogą Kościoła

Nauczanie papieskie w tej kwestii, szczególnie w minionym stuleciu, stuleciu
humanizmu, a zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, jest niezwykle bogate.
Jan Paweł II, wielki obrońca praw człowieka, omawiając obszernie to zagadnie-
nie w Encyklice *Centesimus annus*, podkreślił, iż człowiek, na którym Kościół
skupia swą uwagę, nie jest osobą «abstrakcyjną», lecz rzeczywistą, «konkretną»
i «historyczną»: jest to każdy człowiek, jako że każdy człowiek jest objęty tajem-
nicą odkupienia i poprzez tę tajemnicę Chrystus związał się z nim na zawsze.
W tym samym dokumencie, nawiązując do pierwszej programowej encykliki
swego pontyfikatu *Redemptor hominis*, mówił, że «Chrystus jest (...) zasadni-
czą drogą Kościoła (...) i drogą do każdego człowieka. Na tej drodze, która pro-
wodzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus ‘jednoczy
się z każdym człowiekiem’, Kościół nie może być przez nikogo zatrzymany»²
. I dodał: «Domaga się tego doczesne i wieczne dobro człowieka. Kościół, ze
względu na Chrystusa, z racji tej tajemnicy, która jest własnym życiem Kościo-
ła, nie może też nie być wrażliwy na wszystko, co służy prawdziwemu dobru
człowieka – jak też nie może pozostać obojętny na to, co mu zagraża»³.

Człowiek jest zatem pierwszą drogą, jaką Kościół musi iść wypełniając swo-
ją misję, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, która niezmiennie wiedzie
przez tajemnicę wcielenia i odkupienia. Jan Paweł II, świadomy tej wielkiej ta-
jemnicy, wielokrotnie mówił o «centralnym miejscu człowieka w społeczeń-
stwie».

4. Pełna prawda człowieka

Człowieka należy rozpatrywać w pełnej prawdzie jego egzystencji, jego in-
dywidualnego, a zarazem wspólnotowego i społecznego istnienia, jako członka
rodziny, społeczeństwa z jego wielorakimi sytuacjami, narodu (czy też może

² Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, III, 13.

³ Tamże.

jedynie klanu bądź plemienia) oraz całej ludzkości. Taki jest bowiem człowiek w pełnej prawdzie swego życia, w swoim sumieniu, ze swoją nieustanną skłonnością do grzechu, a zarazem ciągłym dążeniem do prawdy, dobra, piękna, sprawiedliwości i miłości. W nim zwalczają się wzajemnie różne elementy. Z jednej strony, jako stworzenie, podlega wszelkiego rodzaju naciskom i ograniczeniom. Z drugiej zaś dostrzega, że pragnienia jego serca są nieograniczone, a oczekiwania nie do zaspokojenia. Pociągany przez wiele rzeczy, człowiek czuje się zmuszony do wyboru tylko niektórych z nich i do rezygnacji z innych. Jest wrażliwy i grzeszny i dlatego często zdarza mu się czynić to, czego by nie chciał, a jednocześnie nie czynić tego, czego by pragnął. Ten człowiek jest drogą Kościoła: każdy człowiek bez wyjątku, odkupiony przez Chrystusa. Kościół skupia całą swą uwagę na tym człowieku, człowieku współczesnym, któremu dziś – jak się wydaje – zagraża to, co sam wytwarza, który często staje się ofiarą postępu, zbudowanego jego rękoma i będącego owocem jego geniuszu.

5. Niebezpieczeństwa zagrażające godności człowieka

Obecnie w Europie, podobnie jak na całym świecie, moralność człowieka wystawiona jest na podstępne zagrożenia, ponieważ hedonistyczne prądy rozbudzają jego instynkty i zwodzą go iluzją konsumpcji bez granic. Opinią publiczną manipulują złudne podszepty potężnej reklamy, której jednowymiarowe wartości powinny budzić w nas krytycyzm i czujność. Oprócz tego, człowiek jest poniżany przez systemy ekonomiczne wyzyskujące całe zbiorowości. Ciemniężą go także pewne reżimy polityczne i ideologiczne, które zniewalają ducha narodów. Jako chrześcijanie nie możemy milczeć, musimy demaskować kulturową opresję, która uniemożliwia osobom i grupom etnicznym być sobą zgodnie z własnym powołaniem. Dzięki tym wartościom kulturowym jednostka i zbiorowość żyją prawdziwie ludzkim życiem i nie możemy pozwolić, by niszczone racje jego istnienia. Historia osądzi surowo naszą epokę, zgodnie z tym, jak bardzo przytłacza, niszczy i brutalnie podporządkowuje sobie kulturę w wielu krajach świata.

6. Ostatni kontynent natury

To zagrożenie dla człowieka, w aktualnym kontekście, w którym żyje Europa, ma różnorodne orientacje i stopnie natężenia. Istnieje jednak jeszcze większe niebezpieczeństwo, zagrażające samej tajemnicy życia ludzkiego, genomowi człowieka. Na starych mapach geograficznych, wystawionych w Muzeach Watykańskich, na granicy znanego wówczas świata widniał napis: terra incognita – ziemia nieznaną. W miarę jak odkrywano nowe kontynenty, nieznaną terytorium coraz bardziej się kurczyło, a mapa świata powiększała się o nowe teryto-

ria i ludy. Genom ludzki jest ostatnim kontynentem natury odkrywanym u progu trzeciego tysiąclecia, poprzez zgłębianie tajemnic ludzkiego życia potężnymi środkami genetyki i biologii molekularnej. Badania na najwyższym poziomie i zdobycze nauki, nie przecząc dziełu Boga, coraz bardziej odkrywają potęgę Stworzyciela i niezwykłość człowieka. Jego wielkością, jak pisał Dostojewski, jest to, że chyli czoło przed tym, który jest nieskończenie większy od niego, ale którego tylko on pośród wszystkich stworzeń jest w stanie rozpoznać.

7. Ryzyko związane z badaniami naukowymi

Badania naukowe oznaczają oczywiście zachwyt, piękno, twórczą przygodę człowieka podążającego w kierunku niezmiernie głębokiej rzeczy, a także, przynajmniej od czasów Bacona, uznanie panowania człowieka nad przyrodą i jednego człowieka nad drugim. «Wiedza i władza splatają się coraz ściślej, tworząc mechanizm, który może skrepić wolność samego człowieka»⁴, napominał Jan Paweł II. Wyrazem panowania jednego człowieka nad drugim są pewne tendencje do stosowania genetyki w medycynie, nie w celach terapeutycznych i dla jak najlepszego przyjęcia rodzącego się życia, ale jako narzędzia dyskryminacji i eliminacji tych, którzy mają wady wrodzone bądź choroby genetyczne. Wspomnę tu o badaniach preimplantacyjnych, które są narzędziem selekcji eugenicznej. Ciągoty eugeniczne mające odległy rodowód, znów zawitały w Europie, wyposażone w bardziej wyrafinowane i skuteczniejsze metody. Panujące obecnie tendencje usprawiedliwiają testy genetyczne i idące za tym eliminowanie poczętego życia, które nie ma pożądanых cech z powodu «wadliwego uzębienia, płci, wzrostu, braku zdolności muzycznych». Twierdzi się wręcz, że słuszną jest nie tylko pozytywna, ale także negatywna selekcja dziecka: «Niektórzy domagali się nawet za wszelką cenę głuchoty». Genetyczne badania preimplantacyjne przeprowadza się «nie po to, by leczyć – twierdzi znany pediatra włoski Carlo Valerio Bellieni – ale wyeliminować zarodki nie chciane». Pragnę również zwrócić uwagę na zwodniczą terminologię: określenie «preembrion» ludzki jest sztuczną, strategiczną nazwą, pozwalającą robić, co się chce z owym «tajemniczym przedmiotem» i nie uznawać go za istotę ludzką.

8. Następstwa genetycznych badań preimplantacyjnych

Budzą niepokój następstwa, jakie mogą mieć genetyczne badania preimplantacyjne w przyszłości. Ministerstwo Zdrowia Wielkiej Brytanii zaleciło

⁴ Insegnamenti G. P. II, 1998/I, p. 419; przemówienie do Papieskiej Akademii «Pro Vita», 24 lutego 1998 r., w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 4/1998, s. 36.

ostatnio uważną obserwację dzieci narodzonych w wyniku tej procedury. Niepokoją także gotowe zestawy do badań prenatalnych, pozwalających określić płć zarodka w okresie, w którym wiele prawodawstw dopuszcza aborcję.

Zdaniem profesora Kevina T. FitzGerala, genetyczne badania prenatalne wyszły poza obszar medycyny i zagłębiły się w obszar eugeniki, rodząc negatywne nastawienie psychologiczne do dzieci «na zlecenie», co wykazała Marie Odile Rethoré, członek Francuskiej Akademii Medycznej. Ekspertka zaobserwowała, że badania preimplantacyjne oraz prenatalne prowadzą do wyeliminowania niepełnosprawnych.

Według Jean-Marie Le Mené, przewodniczącego Fundacji Jérôme'a Lejeune'a, politycy chrześcijańscy, jeśli chcą bronić podmiotowości prawnej embrionu, «nie powinni zadowalać się tym, że 'nie działają', przeciwnie muszą formułować pozytywne i twórcze propozycje». W związku z tym Le Mené proponuje, aby w każdej diecezji powstała struktura «do spraw poszanowania życia», aby krzewić «aktywne przeciwstawianie się zaplanowanemu zabójstwu embrionu w fazie preimplantacyjnej, co stanowi pierwszy krok do klonowania człowieka». Być może w świetle niektórych definicji filozoficznych można się wahać czy embrion posiada cechy osoby, ale jedno jest pewne, jak podkreślił filozof Robert Spaeman, ma on więzi rodzinne, nie tylko biologiczne, ale osobowe. «Embryon to w każdym wypadku dziecko, od pierwszej chwili swego istnienia»⁵.

9. Nowa eugenika selektywna

Również na naszym kontynencie pokazuje się na horyzoncie, bądź jest już praktykowana przez niektórych, nowa eugenika selektywna, określana jako jakościowa kontrola urodzin, prawo do urodzenia zdrowego dziecka, ograniczanie kosztów społecznych opieki nad niepełnosprawnymi czy jeszcze inaczej. Badania prenatalne i preimplantacyjne, bardzo daleko posunięte dzięki technicom genetyki molekularnej, nie mogą w praktyce oznaczać wyroku śmierci dla żadnego embrionu czy płodu, będących początkiem nowego indywidualnego życia ludzkiego, przez który przeszedł każdy z nas. Rozum nie może zaprzeczyć temu, co jasno pokazuje sama embriologia.

Rezultaty głębszego poznania genomu ludzkiego zasługują na to, by służyć lepszej sprawie: zabiegom terapeutycznym, niosącym ulgę w cierpieniach chorego, ulepszeniu metod leczenia (takich jak genetyczna terapia somatyczna), postęp w rozwoju diagnostyki, aby można było wcześniej stosować terapię bądź prewencję.

⁵Pier Luigi Fornari, w: «Avvenire», 1 marca 2006 r.

10. Ustawodawstwo oparte na etyce

Nauka istnieje dla człowieka, dla całego człowieka i dla każdego człowieka, nigdy więc nie może działać przeciwko człowiekowi i ludzkości. Dlatego Kościół prosi i nadal prosi, by konwencje międzynarodowe i ustawodawstwa państwowe, mające stanowić narzędzie w obronie wspólnego dobra, uznawały za podmiot prawa do integralności genetycznej, «każdą ludzką istotę od momentu poczęcia, bez żadnej dyskryminacji – czy to związanej z zaburzeniami genetycznymi lub defektami fizycznymi, czy też z kolejnymi okresami rozwoju ludzkiej istoty»⁶, jak przypominał Papież Jan Paweł II. Żądać mocnej ochrony prawnej jest prawem każdego obywatela, który pragnie przyczynić się do rozwoju cywilizacji swojego kraju, kierując się rozumem i doświadczeniem. Rozumem i doświadczeniem ukształtowanymi przez naszą wiarę, które ofiarujemy jako wspólne dziedzictwo. Dzielą je i mogą podzielić wszyscy ci, którzy z mądrością i zapalem walczą o dobro każdej istoty ludzkiej powołanej do życia. Wiedza naukowa i mądrość wiary spotykają się na drodze człowieka i nie przeciwstawiają się sobie, gdyż obydwie mają taką samą genezę i cel, które rozum i doświadczenie jasno nam ukazują, a Papież Benedykt XVI wciąż nieustrudzenie przypomina.

Zarówno perspektywa ulepszania człowieka przez człowieka, jak i druga strona medalu, a zatem perspektywa manipulowania człowiekiem przez człowieka, przekonują nas, że inżynieria genetyczna ze swej natury ma implikacje metafizyczne, a zatem dotyczące takich aspektów, jak podstawowy sens człowieka, jego życia, jego przeznaczenia. A skoro inżynieria genetyczna jest jedną z najbardziej lansowanych nauk przyszłości, a więc wszechświata, który już teraz określa się jako społeczeństwo «biogenetyczne», oznacza to, że przyszłość albo będzie metafizyczna, albo nie będzie ludzka.

11. To, co technicznie możliwe, nie zawsze jest dopuszczalne etycznie

Należy jasno powiedzieć, że to, co jest możliwe do zrobienia nie zawsze jest wykonalne. Dlatego też bioetyka stanowi główne wyzwanie również dla Europy trzeciego tysiąclecia. Niewątpliwie podstawowym elementem każdej refleksji czy decyzji dotyczącej ochrony bądź niszczenia życia jest koncepcja życia i podejście do człowieka i jego egzystencji. Od dnia, w którym przedstawiono i uchwalono ustawy o legalizacji aborcji, bezpowrotnie uszczupliły się możliwości ochrony i promocji życia, każdego życia. Pomyślmy o legalizacji czynnej eu-

⁶Insegnamenti G. P. II, 1998/I, p. 421; przemówienie do Papieskiej Akademii «Pro Vita», 24 lutego 1998 r., w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 4/1998, s. 37.

tanazji, podczas gdy obecnie żąda się legalizacji autentycznych manipulacji genetycznych (wybór płci dziecka, przeszczepy tkanek pobranych z embrionów i płodów, handel embrionami i płodami, sztuczna prokreacja nie tylko drogą sztucznego zapłodnienia homologicznego, ale także heterologicznego itd.).

12. Poznanie naukowe i poznanie wiary

W odniesieniu do naukowej emancypacji człowieka, jego natury, jego tożsamości stworzenia naturalnego, Papieska Akademia «Pro Vita» słusznie stwierdziła: «Dusza duchowa, zasadniczy element konstytutywny każdego podmiotu należącego do rodzaju ludzkiego, stworzona bezpośrednio przez Boga, nie może być ani poczęta przez rodziców, ani powstać w wyniku sztucznego zapłodnienia, ani też zostać sklonowana». Biologicznemu Dzikemu Zachodowi należy się przeciwstawić przywracając wierze, wewnątrznie zespolonej z objawieniem, godność wiedzy: znajomość prawdy nie może być oddzielona od poznania wiary. Czy też, innymi słowy, nie pozwala się nikomu ani tym bardziej nie narzuca, by tracił rozum, by zyskać wiarę, ani też na odwrót – by tracił wiarę, by zyskać rozum. Wiara i nauka, wiara i rozum, są zbyt ważne, by można było lekkomyślnie zrywać ich wzajemną więź. Istota ludzka, począwszy od genomu ludzkiego, jest tak dalece bytem i istotą moralną, że nie można jej odebrać od Boga, będącego pełnią Bytu! *Esse subsistens*: Bóg jest Bytem w Jego pełni i absolutnie, człowiek jest nim jedynie w stopniu ograniczonym.

Praca na polu nauki z odpowiedzialnością wiary oznacza zatem ufność w historię człowieka, w jego pamięć również genetyczną; wyraża odwagę w myśleniu o przyszłości; umiejętność ciągłej i wciąż odnawianej twórczości przy zachowaniu wierności wartościom, które trwają i nie mogą ulec zmianie; oznacza pewność spotkania Boga i Jego planów, w pełnej cierpienia i lęku teraźniejszości, za którą jesteśmy odpowiedzialni. Choć widzimy ludzi nękanych przez ubóstwo, niesprawiedliwości i deprawację, nie możemy zapomnieć pierwotnego piękna dziecka, które Jezus ukazuje apostołom i wszystkim uczniom jako «ikonę», którą mają się inspirować. Do nas należy oddawać zawsze i wszędzie Bogu to, co jest Boże, a człowiekowi człowieka, by na obraz i podobieństwo Stwórcy, pozostał tabernakulum Boga żywego.

13. Godność osoby

Nie tylko wierni Kościoła katolickiego, ale także uczeni i prawodawcy powinni zabiegać o to, by podstawowe decyzje dotyczące człowieka i jego przyszłości nie były podejmowane w laboratorium, w mechanicznym procesie, który wyodrębnia podstawowe zjawisko biologiczne i odtwarza je w sztucznych warunkach, jednocześnie banalnych i mitycznych, ze złudzeniem, że można

nazwać «postępem» to, co jest żmudnym badaniem odwiecznych Bożych praw, wpisanych w naturę człowieka.

«Natura», dla której wiara Kościoła domaga się szacunku w momencie poczęcia istoty ludzkiej, jest godnością samej osoby, będącej odbiciem miłości Boga.

Ta godność objawia się także w cielesności; jej musi odpowiadać logika «daru z siebie», wpisana w stworzenie i w serce człowieka, zgodnie z pięknymi słowami św. Tomasza z Akwinu: «Miłość jest ze swej natury pierwotnym darem, od którego pochodzą wszystkie inne bezinteresowne dary»⁷. Te refleksje ukazują, gdzie może być mowa o Bożym akcie stworzenia w zjawisku pozornie jedynie fizjologicznym i kierowanym przez prawa natury: kierowany przez prawa naturalne proces rozpoczyna się i staje się możliwy dzięki indywidualnemu aktowi miłości, w którym istoty ludzkie darują sobie nawzajem nic innego, jak siebie samych.

Jak napisał kiedyś kard. Joseph Ratzinger, «taki dar jest wewnętrzną przestrzeżnią, w której dar Boga i Jego twórcza miłość mogą zadziałać dając nowy początek»⁸. Można powiedzieć, w formie aksjomatu, który stanie się pasją życia każdego z nas, że «wszystko jest dla osoby, w niej bowiem wszystko ma swój początek».

14. Zaangażowanie chrześcijan

Gdy wierzący kontemplują tajemnicę człowieka, ich myśli i serca kierują się do Jezusa Chrystusa i tajemnicy Odkupienia, w którą tajemnica człowieka jest wpisana ze szczególną mocą prawdy i miłości. Skoro Chrystus «zjednoczył się jako z każdym człowiekiem»⁹, Kościół wnikając w głębię tej tajemnicy, w jej bogaty i uniwersalny język, doświadcza głębiej swej natury oraz uczestnictwa każdego z nas w tej misji i posłudze.

Kościół również dziś powtarza z mocą to niezmiennie przesłanie: «człowiek jest i wciąż staje się drogą codziennego życia Kościoła»¹⁰. Czyż bez tego poszanowania człowieka i jego godności, można by głosić mu słowa życia i prawdy? To jest właśnie przestrzeń zaangażowania chrześcijan, wezwanych do obrony za wszelką cenę każdego życia w imię Boga, i w ustanowionym przez Boga porządku, także przeciw niszczycielskim eksperymentom nauki odłączonej od etyki.

⁷ Summa theologiae, I, q. 38, 2.

⁸ Uno sguardo sulla procreazione umana, w: La via della fede, Milano 1996, p. 138-139.

⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, II, 8.

¹⁰ Tamże, IV, 21.

«Przywrócić człowieka Bogu, przywrócić człowieka człowiekowi stało się obowiązkiem moralnym i powiedziałbym naukowym uczonych i badaczy chrześcijańskich, którzy nazywają pewne roszczenia swoich kolegów 'hipotezami inspirowanymi przez pragnienie wszechmocy'. Nowi ludzie dzierżący władzę, którzy zdekodowali język stworzenia i teraz mogą dowolnie układać jego podstawowe elementy, powinni wiedzieć, że 'ich dzieło' jest możliwe jedynie dlatego, że już istnieją cyfry i litery, zawierające informacje, które teraz potrafią połączyć ze sobą»¹¹.

W swojej znanej książce kard. Daniélou napisał: «Kiedy mówimy pewnym rzeczom NIE, powoduje nami zasadniczo miłość: jeżeli się kocha, w najgłębszym znaczeniu tego słowa, nie potrafi się patrzeć na niszczenie i zabijanie istot ludzkich... Nie ma już żadnych wątpliwości, że świat, w którym żyjemy, a zwłaszcza świat kultury, afirmuje poszukiwanie wolności, której nic nie może już ograniczyć. Wystarczy, że jakikolwiek przedstawiciel władzy, czy to minister, czy biskup, ograniczy choć w najmniejszym stopniu wolność kogokolwiek, zaraz wszyscy intelektualści jak jeden mąż podnoszą głos, by protestować w imię obrony wolności, nie zdając sobie sprawy z tego, że wolność zawsze musi rodzić odpowiedzialność i że nie można twierdzić, że wolność mówienia bądź czynienia czegokolwiek jest jednym z podstawowych praw człowieka»¹².

15. Parę wskazówek na zakończenie

Nasze zaangażowanie na rzecz ochrony człowieka, «drogi» Kościoła, na tym kongresie rozpatrywanego jako «droga» Europy, wiąże się przede wszystkim z przekonaniem, które należy wyrażać z całą mocą, o wartości człowieka, niezależnie od jego rozwoju i pomimo jego słabości. Potrzeba, by temu przekonaniu towarzyszyła żelazna konsekwencja, z jaką należy konkretnie umacniać prawo do życia we wszystkich jego wymiarach i zapewniać każdej istocie ludzkiej jak najszerszą ochronę. Należy ponadto popierać szeroką i prężną działalność wychowawczą, obejmującą zwłaszcza nowe pokolenia. Konieczne jest poza tym uwolnienie się od stanów uczuciowych, które często prowadzą do frustracji, popychają do poszukiwania wciąż nowych wrażeń, pełnej napięcia pogoni za wszystkim, co nowe i inne. «Kształcenie pragnień» mogłoby stać się prawdziwym celem nowego dzieła formacji moralnej, przeznaczonej szczególnie dla dzisiejszej młodzieży, tak głęboko skrępowanej więzami szeroko rozpowszechnionej mentalności neonarcystycznej.

¹¹J. Ratzinger, o.c., p. 148-149.

¹²La cultura tradita dagli intellettuali, ed. Rusconi, Milano 1974.

Jeśli chcemy nawiązać prawdziwą relację z przyszłą ludzkością, musimy koniecznie opowiedzieć się za etyką odpowiedzialności, w trosce o tych, którzy przyjdą po nas i których być może nigdy nie poznamy, ale to oni odziedziczą następstwa naszych wyborów i będą dźwigać ich ciężar.

16. Wielka rodzina umiłowana przez Boga

Polska jest krajem ludzi szlachetnych, o ugruntowanych tradycjach chrześcijańskich, który wydał pokolenia prawdziwych wierzących, odważnych świadków Ewangelii, a także wielu męczenników wiary. Wyzwania dnia dzisiejszego, po upadku reżimu komunistycznego, może częściowo się inne niż w przeszłości, ale z pewnością nie zmalowały. Wśród nich, oprócz ochrony wolności religijnej, należy wymienić jako sprawę priorytetową obronę godności każdej istoty ludzkiej. Jest to wyzwanie wymagające odwagi i wytrwałości: stawką w grze jest bowiem przyszłość Europy i świata. Na tym polu nigdy nie zabraknie naszego zaangażowania, zaangażowania Kościoła i każdej innej instytucji, której leżą na sercu losy narodów. Prośmy Boga, za wstawiennictwem Maryi, czczonej i umiłowanej przez Polskę i przez ludy innych krajów europejskich, by nasze serca i nasza inteligencja coraz szerzej otwierały się na te wielkie czekające nas wyzwania: obronę świętości życia ludzkiego w każdej sytuacji, zwłaszcza przed manipulacjami genetycznymi; promowanie rodziny, podstawowej komórki społecznej; poszanowanie praw człowieka w każdych okolicznościach; ochronę środowiska.

Na zakończenie chciałbym powtórzyć słowa, które Jan Paweł II skierował 13 stycznia 2001 r. do dyplomatów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, podkreślając determinację Kościoła katolickiego w obronie człowieka, jego godności, praw i wymiaru transcendentnego. «Kategorycznym obowiązkiem [wierzących] – mówił – będzie (...) przypominanie wszystkim i w każdych okolicznościach o tajemnicy osobowego istnienia, której nie można odebrać żadnemu człowiekowi, stworzonemu na obraz Boga i umięjącemu kochać tak jak Jezus»¹³.

Niech moim i waszym codziennym zadaniem, zadaniem wszystkich ludzi, będzie pomaganie sobie nawzajem, abyśmy byli godni powołania, które otrzymaliśmy: wspólnie zbudować jedną wielką rodzinę, szczęśliwą z tego, że jest kochana przez Boga, który pragnie, abyśmy byli braćmi.

Kard. Tarcisio Bertone

Gniezno, 15 VI 2007 r.

¹³ Insegnamenti G. P. II, 2001/I, p. 165; w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 3/2001, s. 20.

Słowo pasterskie do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji wrocławskiej z okazji 10. Rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego

Umiłowani w Chrystusie Archidiecezjanie,

1. Dzisiejsza uroczystość Trójcy Przenajświętszej zachęca, byśmy w naszej refleksji zatrzymali się na chwilę przy tym znaku, przez który wyznajemy naszą wiarę – przy zwykłym znaku krzyża świętego: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Czynimy go i wypowiadamy często, w ramach liturgii i poza liturgią, w codziennym życiu – od najwcześniejszego dzieciństwa aż po późną starość.

Ten znak mówi nam między innymi o kluczowych interwencjach Boga w każde ludzkie życie i wyjaśnia sens istnienia świata i człowieka. Pierwsza interwencja Boga Stworzyciela i Ojca wszystkich rzeczy – tłumaczy nam w sposób najbardziej podstawowy nasze ludzkie życie i istnienie: pełne napięcia, ciekawości, aspiracji oraz ambicji i równocześnie pełne lęku i pełne niepokoju. To nasze istnienie, które zdolne jest wspiąć się na najbardziej zawrotne wyżyny entuzjazmu i optymizmu, zdolne jest też w każdej chwili spaść na dno zniechęcenia i rozpacz.

2. Egzystującemu w takiej kondycji człowiekowi zesłał Ojciec Niebieski swego Jednorodzonego Syna, który – będąc Bogiem z Boga i Światłem ze Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego – stał się równocześnie człowiekiem i wypowiedział ludzkimi ustami we wnętrzu każdego z nas swoje „Jestem”. Jestem jedno z Ojcem, ale jestem też jedno z wami. Jestem waszym bratem, będąc waszym Bogiem. Jestem tu dla was. Posłał mnie Ojciec na waszą życiową drogę. Ja was wykupiłem od niepokoju, od absurdu i strachu, od winy i klęski, i od śmierci wiecznej. Przywróciłem wam pierwotną godność, przyniosłem prawdziwą wolność dzieci Bożych. Wykupilem was przez moją Krew, która jest znakiem największej miłości. Tą miłością pragnę rozświetlać wszystkie dni waszego życia.

Miłość Chrystusowa mówi codziennie do nas: „Jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28,20) i zachęca, byśmy odnowili naszą wiarę w jej tajemniczą obecność pośród nas, wyrażającą się na wiele sposobów, urzeczywistniającą się w sposób szczególny w Najświętszej Eucharystii. W Niej – jak uczy Ojciec

Święty Benedykt XVI – „odsłania się zamysł miłości, który kieruje całą historią zbawienia, a Bóg Trójjedyny, który w sobie samym jest miłością, w pełni angażuje się w naszą ludzką kondycję. W chlebie i winie, pod których postaciami Chrystus nam się daje w paschalnej uczcie, całe Boże życie dociera do nas i udziela się nam w formie sakramentu” (*Sacramentum caritatis*, n. 8). Dzięki Eucharystii, tajemnica Chrystusowej miłości wypełnia każdą sekundę naszego trwania i nie istnieje taki moment, w którym człowiek byłby do końca sam. To pełne miłości Chrystusowe „jestem” nieustannie nas uzupełnia, współpracuje z nami nad formowaniem naszego wnętrza, naszego sumienia, nieustannie nas leczy i nadaje sens nie zawsze – po ludzku sądząc – udanemu życiu. Wierzmy, że dopóki Chrystus, sprawując ze swoim Kościołem Eucharystię, składa Ojcu Niebieskiemu swoje Ciało i Krew w ofierze odkupienia, dopóty żaden człowiek dobrej woli na świecie, nie pozostaje w sytuacji beznadziejnej i przegranej, bo człowiek, przy którym stanął Chrystus, utożsamił się z nim i wypowiedział swoje „jestem”, nie może zginąć.

Oto wielka tajemnica wiary! Pierwsze objawienie tej tajemnicy – jak podaje tekst biblijny – wzbudziło w słuchaczach Jezusa wzburzenie i niedowierzenie: jak On może dać nam swoje ciało do spożycia? Ale odpowiedź Jezusa była jednoznaczna: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55). Na tym właśnie polega cud Eucharystii.

W obliczu takiego daru serce człowieka nie może powstrzymać w sobie ogromu wdzięczności i uwielbienia, dlatego śpiewa z radością: „Sław języku, tajemnicę Ciała i najdroższej Krwi...”. Właśnie ta potrzeba wielbienia Boga za wielkie rzeczy jakie nam uczynił dała początek Kongresom Eucharystycznym, z których pierwszy odbył się w Lille we Francji w roku 1881. Od tego czasu minęło ponad 125 lat. Odbyło się wiele kolejnych Kongresów Krajowych i Międzynarodowych. Podczas gdy na scenie europejskiej i światowej dokonywały się wydarzenia i przemiany doprawdy epokowe, milcząco obecny w Eucharystii Chrystus szedł z nami i obiecuje towarzyszyć nam także w drodze ku nieznannej przyszłości.

3. W roku 1997, Ojciec Święty Jan Paweł II, dziś Sługa Boży, przychyłając się do prośby ówczesnego Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, Jego Eminencji Henryka Kardynała Gulbinowicza, wybrał miasto Wrocław na miejsce *Statio Orbis* kolejnego – 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Uzasadniając ten wybór, pisał Ojciec Święty: „Tak oto, po raz pierwszy w historii Kongresów, przyszła kolej na Polskę, a w szczególności na prastarą Archidiecezję Wrocławską. [...] Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbywający się w Europie Środkowo-Wschodniej, podnoszącej się do życia w wolności po latach ateistycznego zniewolenia, będzie wymownym świadectwem wiary i pobożności eucharystycznej, która pomimo przeszkód lub wręcz prześladowań

religijnych, zachowała niezwykle głęboką i bogactwo form. Będzie to więc Kongres wymiany darów duchowych pomiędzy Kościołami Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, niemal w wigilię Roku 2000”.

Uroczystości kongresowe otworzył – w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej, w dniu 25 maja 1997 r. – Legat Papieski, Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Angelo Sodano, ówczesny Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej. Okolicznością homilię mszalną poświęcił refleksji o wolności, stanowiącej temat Kongresu, wyrażony obrazowo słowami św. Pawła: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). Odpowiadając na retoryczne pytania: co to jest wolność? I jaką wolność daje nam Chrystus? – Najdostojniejszy Kaznodzieja zauważył, że św. Paweł w swoim tekście nawiązuje do sporu, jaki toczono w pierwotnej wspólnoty, w której chrześcijanie wywodzący się z judaizmu czuli się jeszcze związani prawem Mojżeszowym i próbowali je narzucić innym. Apostoł zabrał głos, by bronić przestrzeni chrześcijańskiej wolności. Uznawał on bowiem, że dawne prawo posiadało wprawdzie znaczenie wychowawcze, ale obecnie zostało przesłonięte przez orędzie Chrystusa. Według Apostoła – podkreślał Legat Papieski – jedynym prawem dla chrześcijanina jest prawo miłości, umieszczone w jego sercu przez Ducha Bożego. W takiej mierze bowiem, w jakiej człowiek przyjmuje Chrystusa i poddaje się Jego działaniu, prawo miłości przestaje być dla niego czymś narzuconym z zewnątrz, staje się natomiast jakby drugą naturą człowieka odkupionego. Człowiek odnowiony przez Chrystusa unika zła i czyni dobro już nie jako sługa przymuszony przez pana, ale jako syn powodowany jedynie miłością.

Istnieje głęboka więź – kontynuował Ksiądz Kardynał – łącząca Eucharystię z wolnością. Eucharystia wyzwala chrześcijanina uczestniczącego w niej w sposób pełny, świadomy i czynny, bowiem dzięki niej we wnętrzu człowieka zamieszkuje Ten, który go wyzwolił z niewoli grzechu – Odkupiciel człowieka. Eucharystia wyzwala ponieważ – jednocząc wewnętrznie człowieka z Chrystusem – uwalnia go od grzechowych ograniczeń i urzeczywistnia to, co zwłaszcza Ojcowie Kościoła nazywali przeobóstwieniem człowieka.

Poszerzeniu i pogłębieniu przedmiotowej refleksji służyły kolejne dni Kongresu. Na ich strukturę składały się takie elementy jak: wspólna Eucharystia sprawowana – w godzinach dopołudniowych – w Hali Stulecia i następująca po niej prelekcja oraz popołudniowe spotkania w grupach tematycznych, organizowane w wybranych świątyniach naszego miasta i wreszcie wieczorne konferencje profilowane w stosunku do zróżnicowanych zainteresowań i potrzeb uczestników Kongresu.

W pamięci uczestników Kongresu w sposób szczególny zapisała się uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało, zwłaszcza imponu-

jąca procesja eucharystyczna z Hali Stulecia do Katedry Wrocławskiej, z udziałem tysięcy wiernych, mieszkańców Wrocławia oraz delegacji reprezentujących niemal wszystkie kraje i kontynenty świata, stanowiąca wielki, publicznie złożony akt wiary w rzeczywistą obecność zmartwychwstałego Pana w postaciach eucharystycznych.

Również Wielka Modlitwa Ekumeniczna, sprawowana z udziałem Ojca Świętego Jana Pawła II – w Hali Stulecia, w godzinach wieczornych w dniu 31 maja 1997 r. – na długo zapadła w naszej pamięci, zwłaszcza zaś następujące słowa Namiestnika Chrystusowego: „Proszę o wspólne świadectwo składane przed światem Chrystusowi. Proszę w imię Chrystusa! Zwracam się najpierw do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, szczególnie do moich braci w biskupim posługiwaniu, a także do duchowieństwa, osób życia konsekrowanego i wszystkich świeckich. Ośmielam się również prosić was, umiłowani bracia i siostry z innych Kościołów. W imię Chrystusa proszę o wspólne chrześcijańskie świadectwo. Naszej wiary, żywej i głębokiej, potrzebuje bardzo Zachód na historycznym etapie budowania nowego systemu wielorakich odniesień. Mocnego znaku zawierzenia Chrystusowi potrzebuje Wschód, duchowo spustoszony przez lata programowej laicyzacji. Europa potrzebuje nas wszystkich zebranych solidarnie wokół Chrystusowego Krzyża i Ewangelii”.

Szczytowy moment Kongresu stanowiło *Statio Orbis* – uroczyście sprawowana Najświętsza Eucharystia pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II, wymowny znak manifestujący naturę Kościoła. Uczestnicy – mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych – z pietyzmem przeżywali sprawowaną tajemnicę wiary i z najwyższą uwagą chłonili słowa katechezy eucharystycznej wypowiedzianej przez Biskupa Rzymu, który mówił między innymi: „Sprawując tę tajemnicę nie tylko ponawiamy to, co Chrystus czynił w Wieczerniku, ale także wchodzimy w misterium Jego śmierci. Głosimy śmierć Twoją – śmierć odkupieńczą. Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie. Jesteśmy prawdziwie uczestnikami Triduum Sacrum i Nocy Paschalnej. Jesteśmy uczestnikami zbawczego misterium Chrystusa i oczekujemy Jego przyjścia w chwale”. Nawiązując do tematu Kongresu, Ojciec Święty mówił: „Kongres zachęca nas, aby spojrzeć na wolność człowieka w perspektywie Eucharystii. Śpiewamy w hymnie kongresowym: »Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by ład wewnętrznej budować wolności«. Jest to bardzo dobre stwierdzenie. Mówi się tu o »ładzie wolności«. Tak, prawdziwa wolność wymaga ład [...] Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt, wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości”.

Drodzy Archidiecezjanie!

4. 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który stał się na lata źródłem trwałych i głębokich przeżyć religijnych dla setek tysięcy wiernych, przeszedł do historii. W tym roku obchodzimy 10-tą jego rocznicę. Pragniemy z tej okazji dać publiczny wyraz naszego uwielbienia i dziękczynienia wobec Boga w Trójcy Świętej Jedynego za wszelkie dobro duchowe, które – z okazji Kongresu – stało się udziałem mieszkańców Wrocławia i Archidiecezji. Na dzień dziękczynienia wybraliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało, 7 czerwca br. Podobnie jak przed 10-ciu laty, zbierzemy się w Hali Stulecia, gdzie o godz. 10-tej rozpocznie się dziękczynna Eucharystia pod przewodnictwem J.Em. Księdza Kardynała Francis Arinze, Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Po Mszy świętej, w uroczystej procesji przejdziemy z Chrystusem Eucharystycznym do Katedry Wrocławskiej.

Do udziału w tym wspólnym akcie naszej wiary i wdzięczności, gorąco zapraszam wszystkich ludzi dobrej woli. Niech nas zjednoczy trzecia osoba Boska – Duch Święty, którego od Ojca zesłał Kościołowi zmartwychwstały Chrystus „jako pierwszy dar dla wierzących”, aby był dla nas Pocieszycielem przez wszystkie dni, i po to również, żeby przypominał nam nieustannie prawdę o dokonanej paschalnym dziele naszego Pana, która nie powinna zginąć w zamęcie wielorakich zdarzeń i przeżyć obciążających codziennie naszą świadomość i wyobraźnię. Z błogosławieństwem arcybiskupstwowym.

+ *Marian Gołębiński*

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego, 2007 r.

34.

Dekret o regulacji granic między – parafią p.w. ŚŚ. App. Piotra i Pawła w TRZEBNICY, dekanat Trzebnica, oraz – parafią p.w. Św. Judy Tadeusza i Św. Antoniego Padewskiego w OBORNIKACH ŚLĄSKICH, w dekanacie Prusice

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi jedno z głównych zadań jej biskupa diecezjalnego.

Działając w tym duchu, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej i Księży Proboszczów zainteresowanych parafii, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego wyłączam miejscowość BORKOWICE z – parafii p.w. ŚŚ. App. Piotra i Pawła w TRZEBNICY i włączam ją do – parafii p.w. Św. Judy Tadeusza i Św. Antoniego Padewskiego w OBORNIKACH ŚLĄSKICH.

Dekret wchodzi w życie z dniem 15 czerwca 2007 r. Należy go odczytać w dniu 10 czerwca br. (niedziela) w kościele parafialnym p.w. ŚŚ. App. Piotra i Pawła w Trzebnicy oraz w kościele parafialnym p.w. Św. Judy Tadeusza i Św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich.

+ *Marian Gołębiński*

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 25.05.2007 r.

35.

Dekret erekcyjny – parafii pod wezwaniem Św. Jacka w WIERZBICY GÓRNEJ, w dekanacie Włochy

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§1

Ze względu na liczbę mieszkańców parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włochach, dekanat Włochy, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, miejscowego Księdza Proboszcza oraz Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym eryguje nową rzymsko-katolicką parafię p.w. Św. Jacka w WIERZBICY GÓRNEJ.

§2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we WŁOCHACH. W tym celu wyłączam z parafii Włochy miejscowości: Duczów Wielki, Wierzbica Dolna i Wierzbica Górna. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach oddaję pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii p.w. Św. Jacka w Wierzbicy Górnej.

§3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Włochy.

§4

Kościółem parafialnym parafii będzie dotychczasowa świątynia filialna w Wierzbicy Górnej p.w. Św. Jacka; troska o jego utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Wspólnota parafialna winna się także troszczyć o właściwy stan plebanii i całego zaplecza duszpasterskiego, koniecznych dla normalnego funkcjonowania parafii.

§5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Św. Jacka w Wierzbicy Górnej, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła Wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (parochus) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „parafia p.w. Św. Jacka w Wierzbicy Górnej Archidiecezja Wrocławska” oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. S. Hyacinthi Wierzbica Górna Archidioecesis Wratislaviensis”.

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2007 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włochach w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

+ *Marian Gołębiowski*

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 06 czerwca 2007 r.

36.

Dekret o regulacji granic między – parafią p.w. Chrystusa Króla w BRZEGU DOLNYM oraz – parafią p.w. Matki Bożej Królowej Polski w BRZEGU DOLNYM, w dekanacie Brzeg Dolny

Kierując się troską o zapewnienie wiernym optymalnych warunków dla wykonywania przez nich praktyk religijnych, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, zainteresowanych Księży Proboszczów i Specjalnej Komisji Kurii Metropolitalnej, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem wyłączam z – parafii p.w. Chrystusa Króla w BRZEGU DOLNYM ulice: Bukową, Dębową, Jaworową, Jesionową, Korczaka, Lelewela, Topolową i Wierzbową – wchodzące w skład Osiedla Fabrycznego, oraz miejscowość Łososiwice i przyłączam je do – parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w BRZEGU DOLNYM.

Postanowienie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 2007 r.

Mieszkańców jednej i drugiej parafii należy powiadomić o zmianie granic przez odczytanie niniejszego dekretu w obydwu kościołach parafialnych, a także w kościele filialnym w Łososiwicach w niedzielę, 24 czerwca 2007 r.

Duszpasterzom i wiernym obydwu wspólnot parafialnych, mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa, z serca błogosławie.

+ Marian Gołębiński
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 16.06.2007 r.

37.

Dekret erekcyjny – parafii pod wezwaniem Św. Ojca Pio z Pietrelciny, kapłana, we WROCŁAWIU–Partynicach, w dekanacie Wrocław – Krzyki

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§1

Ze względu na liczbę mieszkańców parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu-Oltaszynie, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, miejscowego Księdza Proboszcza oraz Księdza Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym eryguję nową rzymsko-katolicką parafię p.w. Św. Ojca Pio z Pietrelciny, kapłana, we WROŚLAWIU-Partynicach.

§2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu – Oltaszynie. Granice nowej parafii przebiegają następująco: od strony północnej naturalną granicę stanowi czynna trakcja kolejowa; od strony wschodniej granica przebiega ulicami: Agrestowa (numery nieparzyste od 101-125) i Obrońców Poczty Gdańskiej (numery nieparzyste). Należące do nowej parafii osiedle Wysoka II zamyka ją od strony południowej. Pozostałą, zachodnią część granicy nowej parafii stanowią ogródki działkowe (Polski Związek Działkowiczów) i teren Wyścigów Konnych – hipodrom Partynice. Wiernych zamieszkałych w tych granicach wyłączam spod jurysdykcji proboszcza parafii p.w. Wniebowzięcia NMP we WROŚLAWIU-Oltaszynie i oddaję ich pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii p.w. Św. Ojca Pio z Pietrelciny, kapłana, we WROŚLAWIU-Partynicach.

§3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Krzyki.

§4

Obowiązek wybudowania kościoła parafialnego i plebanii wraz z zapleczem duszpasterskim oraz pełne ich wyposażenie spoczywa na parafii.

§5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Św. Ojca Pio z Pietrelciny, kapłana, we Wrocławiu-Partynicach, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła Wrocławskiego, wspomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (parochus) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „parafia p.w. Św. Ojca Pio z Pietrelciny we Wrocławiu-Partynicach Archidiecezja Wrocławska” oraz: „Sigillum ecclesiae

paroecialis rom.-cath. S. Pii de Pietrelcina Wrocław-Partynice Archidioecesis Wratislaviensis”.

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 15 lipca 2007 r.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu-Oltaszynie w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

+ *Marian Gołębiowski*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 27 czerwca 2007 r.

IV. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ

38.

Kuria Metropolitalna Wrocławska zaprasza niniejszym Duchowieństwo diecezjalne i zakonne na dni skupienia, które odbędą się w następujących terminach:

12 maja 2007 r. (sobota)

1. WROCŁAW – Katedra p.w. Św. Jana Chrzciciela i aula PWT dla dekanatów: Borów, Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Brzeg Dolny, Góra-Wschód, Góra-Zachód, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Malczyce, Milicz, Namysłów, Olawa, Wrocław-Katedra, Wrocław-Krzyki, Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Sępólno), Wrocław-Północ III (Psie Pole).

26 maja 2007 r. (sobota)

2. WROCŁAW – Katedra p.w. Św. Jana Chrzciciela i aula PWT – dla dekanatów: Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Prusice, Sobótka, Strzelin, Środa Śląska, Trzebnica, Wiązów, Włochy, Wołów, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Ziębice.

Uprzejmie prosimy, by Księża Dziekani byli laskawi:

1. Powiadomić wszystkich Kapłanów kondekanalnych o miejscu i terminie Dnia Skupienia oraz o przyniesieniu stroju liturgicznego do celebrowania Eucharystii.

2. Przygotować listę obecności wszystkich zobowiązanych Kapłanów do udziału w Dniu Skupienia.

3. Zająć się zebraniem ekwiwalentu za posiłek południowy, który będzie przygotowany w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym na zakończenie Dnia Skupienia.

Kuria Metropolitalna Wrocławska przypomina, że udział wszystkich Kapłanów w Dniu Skupienia jest obowiązkowy. Kapłani, którym nadzwyczajne obowiązki nie pozwalają uczestniczyć w Dniu Skupienia w terminie wyznaczonym, winni wziąć w nim udział w drugim terminie.

+ *Edward Janiak*
Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 20 kwietnia 2007 r.

39.

Dzień skupienia dla duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego Wrocław, 12 i 26 maja 2007 r.

Program:

Godz. 10.00 – Katedra, p.w. Św. Jana Chrzciciela

Formacja ascetyczna:

Msza św. koncelebrowana

– przewodniczy JE ks. abp Marian Gołębiewski, Metropolita Wrocławski

– homilia: ks. prof. Marek Dziewiecki

– adoracja Najśw. Sakramentu w monstrancji: ks. prałat Mirosław Ratajczak

Godz. 11.30 Aula PWT

Obrady:

– Wprowadzenie: JE ks. abp Marian Gołębiewski

– Wykład: „Duszpasterskie towarzyszenie młodzieży i dorosłym w dorastaniu do powołania” – ks. prof. Marek Dziewiecki

– Dyskusja

– Komunikaty

– Wolne wnioski i zakończenie Dnia Skupienia.

Godz. 14.00 Refektarz MWSO

– Obiad

40.

Komunikaty Referatu Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji wrocławskiej na spotkania rejonowe duchowieństwa w dniach 12 i 26 maja 2007 r.

1. Forum młodzieży Archidiecezji wrocławskiej i spotkanie młodzieży z okazji Niedzieli Palmowej. 31. marca odbyło się po raz pierwszy Forum Młodzieży. W spotkaniu wzięło udział około 60 osób z kilku dekanatów, w tym duża grupa członków KSM. Celem tej inicjatywy jest tworzenie okazji do wymiany doświadczeń różnych grup młodzieży i formacja liderów.

Spotkanie młodzieży z okazji XXII ŚDM przygotowała grupa wolontariuszy skupiona wokół DDM. Odbyło się ono w Niedzielę Palmową po południu, w kościele Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim. Niska frekwencja w czasie

spotkania (około 400 osób) zmusza do postawienia pytania o obecność i zachę-
tę ze strony duszpasterzy (było 6 księży).

2. Spotkania duszpasterzy młodzieży. W kończącym się roku szkolnym odbyły
się cztery spotkania duszpasterzy młodzieży. Ostatnie miało miejsce w dniach 7-8
maja. Pierwsze spotkanie w nowym roku szkolnym odbędzie się w poniedziałek
10. września. Obecność wyznaczonych przez Księży Dziekanów duszpasterzy
dekanalnych jest obowiązkowa. Celem spotkań jest podejmowanie wspólnego co
do terminów i treści programu dla duszpasterstwa młodzieży w diecezji.

3. Pielgrzymka młodzieży do sanktuarium Matki Bożej – Matki Nowej
Ewangelizacji w Sobótce. Diecezjalna Pielgrzymka Młodzieży do Sobótki
odbędzie się 16 czerwca (sobota). Grupy pielgrzymów wyruszą z Jordanowa,
przełęczą Tąpadła oraz z Wrocławia (rowerowa, par. św. Karola Boromeusza)
o g. 10.00. O g. 14.00 rozpocznie się przygotowanie modlitwne w kościele
św. Anny w Sobótce, a o g. 15.00 uroczysta Eucharystia. Na zakończenie prze-
widziane są wydarzenia kulturalne. Temat pielgrzymki: „Bo naprawdę kocha”
– owoce Ducha Świętego w życiu Maryi i chrześcijanina. Zgłoszenia grup do
DDM do dnia 10 czerwca – biuro@ddm.wroc.pl

4. Św. Stanisław Kostka. Spotkanie młodzieży, z okazji święta patronalnego
polskiej młodzieży św. Stanisława Kostki, odbędzie się 15. września w parafii
Matki Bożej Królowej w Oławie. Wszelkie szczegóły w komunikacie i na plaka-
tach, które prześlemy do wszystkich parafii w sierpniu.

5. XXIII Światowy Dzień Młodzieży

Obędzie się w dniach 10-20 lipca 2008 r. w Sydney w Australii pod hasłem
„Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i staniecie się moimi świad-
kami” (Dz 1,8). Zgłoszenia do 10 września 2007 r. w biurze duszpasterstwa
młodzieży – sdm@ddm.wroc.pl. Przewidywany koszt przelotu, pakietu piel-
grzymy, wizy, opłat solidarnościowych i wycieczki (Hong-Kong i Makau lub
Singapur) około 8200 zł.

6. Referat Duszpasterstwa Młodzieży. Biuro DDM mieści się przy ul. Kate-
dralnej 4 pokój 19. Informacje bieżące zawsze w internecie na stronie:

www.ddm.wroc.pl.

ks. Piotr Wawrzyniak

Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży
Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej
www.ddm.wroc.pl

Wrocław, dnia 8.05.2007r.

Referat Duszpasterstwa Młodzieży Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu –
Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży, ul. Katedralna 4/19, 50-328 Wrocław,
tel. 327-11-09; e-mail: biuro@ddm.wroc.pl

Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej na rejonowe dni skupienia kapłanów, 12 i 26 maja 2007 r.

1. Centralne obchody 10. rocznicy 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego odbędą się 7 czerwca br. w Uroczystość Bożego Ciała. Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.Em. Księdza Kardynała Francis Arinze, Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, zostanie odprawiona w Hali Stulecia 7. 06. o godz. 10.00. Po Mszy św. Uroczysta procesja Eucharystyczna z Hali Stulecia do Archikatedry Wrocławskiej. Mszę św. poprzedzi, o godz. 9.00, koncert poświęcony Słudze Bożemu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w wykonaniu „Golec uOrkiestra”.

W tej sprawie zostanie skierowany List pasterski JE Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego do Duchowieństwa i Wiernych naszej Archidiecezji.

2. Rekolekcje dla kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej odbędą się w terminach:

I. 25-28 czerwca – gmach MWSD we Wrocławiu, pl. Katedralny

II. 2-5 lipca – gmach MWSD we Wrocławiu, pl. Katedralny

III. 30 lipca-2 sierpnia – budynek seminaryjny w Henrykowie

Początek rekolekcji w pierwszy dzień o godz. 15.00, natomiast zakończenie w ostatni dzień po obiedzie. Uprzejmie prosimy Księży Dziekanów o zgłoszenie księży, pragnących wziąć udział w rekolekcjach, do Wydziału Duszpasterskiego Kurii Arcybiskupiej do dnia 10 czerwca br.

Rekolekcje poprowadzi O. dr Andrzej Rębacz, Krajowy Duszpasterz Rodzin.

3. W związku z uaktywnianiem Archidiecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Matki Nowej Ewangelizacji w Sobótce, odbędą się w czerwcu dwie Pielgrzymki:

– 9 czerwca – sobota – Archidiecezjalna Pielgrzymka Akcji Katolickiej

– 16 czerwca – sobota – Archidiecezjalna Pielgrzymka Młodzieży.

Prosimy wszystkich Duszpasterzy o zaangażowanie się w organizację tych pielgrzymek.

4. Związek Harcerstwa Polskiego zaprasza wszystkich harcerzy do udziału w pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 15-17 czerwca, pod hasłem: *Przypatrzyć się powołaniu naszemu – Jeden świat, jedno przyrzeczenie.*

5. 16 czerwca br. będzie miała miejsce II Ogólnopolska Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów do LICHENIA – po hasłem: *Wzwał nas Pan.*

6. 30 czerwca i 1 lipca odbędzie się Jubileuszowa 70-ta Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę.

7. II Dzień Skupienia dla Narzeczonych miasta Wrocławia odbędzie się 16 czerwca br. w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Patronki małżeństwa i rodzin przy ul. Kruczej we Wrocławiu. Początek o godz. 9.00.

8. Przypominamy, że jest jeszcze do odebrania w Wydziale Duszpasterskim Kurii „Biblia Rodzinna” wydana specjalnie dla naszej Archidiecezji ze słowem wstępnym Księdza Arcybiskupa. Cena jednego egzemplarza 25 zł.

9. Kuria Arcybiskupia w Krakowie uprzejmie informuje, że organizacja „Rodzinny Apostolat Serca Jezusowego”, zwracająca się do parafii i osób prywatnych z prośbą o datki pieniężne, nie posiada żadnej aprobaty od władz kościelnych Archidiecezji Krakowskiej, czy zatwierdzenia kanonicznego.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

ks. Marian Biskup

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

42.

Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia w sprawie centralnych obchodów 10. rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, 7.06.2007 r.

Kuria Metropolitalna Wroclawska niniejszym informuje, że na mocy decyzji JE Księdza Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, Metropolity Wroclawskiego, w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej – 7 czerwca br., ze względu na centralne obchody 10. rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, parafialne procesje eucharystyczne w naszym mieście należy organizować dopiero w godzinach popołudniowych (od godz. 15.00).

Liczymy, że w odpowiedzi na zaproszenie Księdza Arcybiskupa Metropolity przybędą, do Hali Stulecia i na trasę centralnej procesji eucharystycznej, liczne delegacje wszystkich parafii miasta – w miarę możliwości – ze swoimi duszpasterzami na czele.

Oczekujemy, że młodzież wroclawska, szczącą się mianem pokolenia Jana Pawła II i Benedykta XVI, a zwłaszcza ci, którzy przed 10 laty, podczas Kongresu, przyjęli sakrament bierzmowania w Hali Stulecia, swoim licznym i godnym udziałem w omawianych uroczystościach, da wyraz wierności Chrystusowi obecnemu w Najświętszej Eucharystii.

+ *Edward Janiak*

Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 25.05.2007 r.

10. rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego 21.05.2007.

W dniach 19.05-07.06 we Wrocławiu odbędą się uroczystości związane z obchodami 10. rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Program obchodów:

19 maja

Pielgrzymka dziękczynna do Rzymu do grobu papieża Jana Pawła II za 46. MKE i wizyty Ojca Świętego we Wrocławiu. Przelot smolotem PLL LOT – Wrocław-Rzym-Wrocław

24 maja

Sejsja naukowa: „WROCŁAWSKIE ŚWIĘTO EUCHARYSTII. Pamięć Kongresu w refleksji teologów” – Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

10.00 – Eucharystia w Katedrze pod przewodnictwem ks. abp. Mariana Gołębiewskiego

11.15 – Wprowadzenie – ks. prof. dr hab. Józef Pater – rektor PWT we Wrocławiu

11.30 – *Eucharystia jako nowa Pascha* – o. prof. dr hab. Piotr Liszka

11.45 – *Teologia wolności w kontekście Eucharystii* – ks. prof. dr hab. Włodzimierz Wołyniec

12.00 – *Podstawowe wymiary Eucharystii* – ks. dr hab. Andrzej Malachowski

12.15 – *Chrystus – Lekarzem, Eucharystia – lekarstwem* – ks. dr Mieczysław Kinaszczuk

12.30-13.00 Dyskusja

14.00 – *Maryja w tajemnicy Eucharystii* – ks. dr Adam Lasek

14.15 – *Eucharystia a usprawiedliwienie grzesznika* – ks. dr Jarosław A. Lipniak

14.30 – *Eucharystia w perspektywie ekumenicznej* – ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek

14.45 – *Eucharystia jako sztuka życia* – ks. prof. dr hab. Roman Rogowski

15.00-15.30 Dyskusja

16.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu w Katedrze – przewodniczy ks. bp Andrzej Siemieniowski

Parafia pw. Bożego Ciała we Wrocławiu ul. Bożego Ciała 1

27 maja – godz. 13:15 Msza św. Jubileusz 50-lecia reaktywacji parafii.

Przewodniczy ks. kard. Henryk Gulbinowicz.
Homilia: ks. bp Jan Tyrawa – ordynariusz bydgoski.
Transmisja w Radio Rodzina 92FM

Katedra pw. św. Jana Chrzciciela
28-30 maja – godz. 18.30 – Triduum przed obchodami 10. rocznicy koronacji
obrazu Madonny Wrocławskiej przez Jana Pawła II.
Transmisja w Radio Rodzina 92FM

31 maja – godz. 18.30 – 10. rocznica koronacji obrazu „Madonny Wrocławskiej”.
Msza św. przewodniczy ks. kard. H. Gulbinowicz.
Po Mszy św. koncert religijny ELENI.
Po koncercie Apel Jasnogórski – ks. abp Marian Gołębiowski.
Transmisja w Radio Rodzina 92FM

Bazylika garnizonowa pw. św. Elżbiety – kościół kongresowy
30 maja – godz. 21.00 koncert „Tajemnica Światła – tajemnica Miłosierdzia.
Pieśń o Janie Pawle II” w reżyserii Romana Kołakowskiego.
31 maja – godz. 11.00 Mszę św. celebryje ks. abp Marian Gołębiowski
Homilia: ks. bp połowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski
Po Mszy św. poświęcenie witraża „Jan Paweł II” autorstwa Eugeniusza Geta-
Stankiewicza oraz otwarcie wystawy fotografii Andrzeja Winiarza pt. „To-
tus Tuus – pamięci Papieża”.
Transmisja w Radio Rodzina 92FM

Stadion OSIR ul. Lotnicza 72
2 czerwca – godz. 18.00 – mecz: Politycy – Księża
Rynek Wrocławski FESTYN RODZINNY „Pokolenie JP2”

3 czerwca – 17.00 – Schola par. św. Karola Boromeusza „Mały Asyż”, Christo-
foros – zespół muzyczny kleryków MWSD
17.30 – koncert zespołu ARKA NOEGO
19.00 – koncert zespołu TRZECIA GODZINA DNIA
20.30 – koncert zespołu MALEO REGGAE ROCKERS
Prowadzi: Katarzyna Obara i Jerzy Skoczylas
Podczas festynu trwa zbiórka CARITAS na rzecz wakacyjnego wypoczynku
dzieci z ubogich rodzin.
Imprezy towarzyszące:
prezentacja warsztatów terapii zajęciowej CARITAS

znakowanie rowerów,
akcja „komisarz Lew”,
pokazy straży pożarnej,
akcja oddawania krwi RCKiK (12.00-17.00 – pod przegierzem),
zabawy sportowe,
pokazy udzielania pierwszej pomocy przez wolontariuszy Bractwa św. Łazarza,
prezentacja kopii „K”

Kościół kongresowy pw. św. Andrzeja Apostoła – Wrocław-Stabłowice
3-5 czerwca – Triduum przed uroczystością 10. rocznicy konsekracji kościoła.
Prowadzi ks. dr Marian Biskup.

6 czerwca – godz. 17.00 Msza św. ks. Kardynał Francis Arinze (Watykan) –
konsekrator świątyni w 1997 r.

Homilia: ks. bp Edward Janiak.

Transmisja w Radio Rodzina 92FM

9 czerwca – godz. 17.00 odbędzie się uroczysta Msza św. i procesja eucharystyczna z udziałem dzieci i rodziców z poświęceniem ich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, przewodniczy ks. kard. Henryk Gulbinowicz.

10 czerwca Festyn w godz. 14.00 do 22.00.

Pieniądze zebrane podczas festynu zostaną przekazane dla najuboższych dzieci.

Uroczystość Bożego Ciała 7 czerwca, Hala Ludowa

– godz. 9.00 Hala Stulecia – koncert zespołu „Golec u’Orkiestra”

– godz. 10.00 Hala Stulecia – uroczysta Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Eminencji Księdza Kardynała Francis Arinze

– godz. 11.00-14.00 Jubileuszowa Procesja Eucharystyczna ulicami miasta z Hali Stulecia do Archikatedry Wrocławskiej

– godz. 14.00 Archikatedra Wrocławska – zakończenie obchodów

Trasa Procesji: ul. Wróblewskiego – most Zwierzyniecki – ul. Skłodowskiej-Curie – Rondo Regana – ul. Szczytnicka – ul. kard. Kominka – pl. Katedralny

Postoje – rozmieszczenie ołtarzy:

I – ul. Skłodowskiej 66 – wybrzeże Pasteura (przy Klinikach)

II – Rondo Regana – ul. Szczytnicka (przy Pasażu Grunwaldzkim)

III – ul. Szczytnicka – ul. Miła (przy szkole)

IV – pl. Katedralny

Zmiany personalne w 2007 roku

- Ks. mgr Jacek AKSAMSKI
 – parafia p.w. św. Jana Apostoła, Wrocław-Zakrzów, wikariusz
 – z parafii p.w. św. Henryka, Wrocław
- Ks. mgr Dariusz AMROGOWICZ
 – par. p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Domaniów, proboszcz
 – z parafii p.w. św. Kazimierza, Wrocław-Zgorzelisko
- Ks. mgr Leszek BAJORSKI
 – parafia p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Góra Śląska, wikariusz
 – z parafii p.w. Odkupiciela Świata, Wrocław-Polanka
- Ks. mgr Piotr BAŁTAROWICZ
 – parafia p.w. św. Mikołaja, Brzeg, wikariusz
 – z parafii p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór
- Ks. mgr Jakub BARTCZAK
 – parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Namysłów, wikariusz
 – neoprezbiter
- Ks. mgr Andrzej BARTOS
 – parafia p.w. Znalezienia Krzyża Świętego, Godzikowice, proboszcz
 – z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Łosiów
- Ks. mgr Krzysztof BARTOSZEK CM
 – parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Radziądz, proboszcz
 – z parafii p.w. Trójcy Świętej, Żmigród
- Ks. mgr Jan BASZAK
 – parafia p.w. św. Michała Archanioła, Osetno, proboszcz
 – z parafii p.w. Matki Bożej Bolesnej, Wrocław-Strachocin
- Ks. lic. Jan BERNAS
 – parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Strzeszów, proboszcz
 – z parafii p.w. św. Faustyny, Góra Śląska
- Ks. mgr Marek BIAŁY
 – parafia p.w. Bożego Ciała, Wrocław, proboszcz
 – z parafii p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław
- Ks. mgr Maciej BIELAK
 – parafia p.w. św. Maksymiliana Kolbego, Jelcz-Laskowice, wikariusz
 – z parafii p.w. św. Andrzeja Boboli, Milicz
- Ks. mgr Jacek BIGOŃ
 – parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski, Borowa Oleśnicka, proboszcz,

- asystent kości. Stowarzyszenia Chorych na ZZSK i osób ich wspierających
- z parafii p.w. Odkupiciela Świata, Wrocław-Polanka
- Ks. dr Tomasz BŁASZCZYK
 - parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski, Przeworno, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Maurycego, Wrocław
- Ks. mgr Tomasz BROSZKO
 - parafia p.w. św. Jana Chrzciciela, Smogorzów, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław-Muchobór Wlk.
- Ks. mgr Tomasz CAPUTA
 - parafia p.w. św. Elżbiety, Wrocław, wikariusz
 - z parafii p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska
- Ks. mgr Tomasz CHOIŃSKI
 - parafia p.w. św. Walentego Męczennika, Lubiąż, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Góra Śląska
- Ks. Tomasz CHUDY SDS
 - parafia p.w. św. Jadwigi, Dobroszyce, katecheta
- Ks. mgr Rafał CYFKA
 - parafia p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Michała Archanioła, Długoleka
- Ks. mgr Waldemar CZARNOTA
 - parafia p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Wrocław-Gądów, wikariusz
 - z parafii p.w. Ducha Świętego, Wrocław
- Ks. mgr Adam CZTERNASTEK
 - parafia p.w. Imienia Najświętszej Maryi Panny, Czepielowice, proboszcz
 - z parafii p.w. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, Wrocław-Pilczyce
- Ks. mgr Krzysztof DEJA
 - parafia p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław-Muchobór Wlk., wikariusz
 - z parafii p.w. śś. Piotra i Pawła, Kąty Wrocławskie
- Ks. dr Adam DEREŃ
 - parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Olawa, proboszcz
- O. Radosław DŁUGI OFMConv.
 - parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, rezydent
- Ks. Dariusz DOBBEK CM
 - parafia p.w. św. Anny, Wrocław-Oporów, duszpasterz
- Ks. mgr Zbigniew DOŁHAŃ
 - parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Wrocław-Oltaszyn, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Żórawina
- Ks. mgr Krzysztof DORNA SDS

- parafia p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Koczurki, katecheta
- z parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica
- Ks. mgr Krzysztof DUDOJC
- par. p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Lewin Brzeski, proboszcz
- z parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały
- Ks. mgr Marek DZIEDZIC
- parafia p.w. Najświętszego Imienia Jezus, Wrocław, wikariusz
- z parafii p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Lutynia
- Ks. mgr Andrzej DZIELAK
- parafia p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Żórawina, proboszcz
- z parafii p.w. Bożego Ciała, Wrocław
- O. mgr Augustyn FELISZEK OFM
- parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, rezydent neoprezbiter
- Ks. mgr Edward FIRUTA CM
- parafia p.w. Trójcy Świętej, Żmigród, wikariusz, referent misyjny
- z parafii p.w. św. Józefa Rzemieślnika, Wrocław
- Ks. mgr Piotr FRANKOWSKI
- parafia p.w. Matki Bożej Różańcowej, Kielczów, rezydent
- z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Rościszewice
- Ks. lic. Jacek FRONIEWSKI
- parafia p.w. Świętej Rodziny, Wrocław-Sępólno, wikariusz
- Henryków Śląski
- Ks. Marcin GAŁKA TJ
- parafia p.w. św. Klemensa Dworzaka, Wrocław, rezydent
- Ks. mgr Janusz GŁĄBA
- parafia p.w. św. Wawrzyńca, Wrocław-Żerniki, wikariusz
- z parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław
- Ks. mgr Marek GÓRDZIAŁEK
- parafia p.w. św. Maurycego, Wrocław, wikariusz
- z parafii p.w. Trójcy Świętej, Wrocław-Krzyki
- Ks. mgr Maciej GROCHOTA
- parafia p.w. Odkupiciela Świata, Wrocław-Polanka, wikariusz
- z parafii p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór
- Ks. mgr Stanisław HLIBOWSKI
- parafia p.w. św. Jacka, Wierzbica Górna, proboszcz
- Dom Księży Emerytów im. Jana XXIII, Wrocław
- Ks. mgr Jacek HOŁOWACZ
- parafia p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska, wikariusz
- neoprezbiter

- O. Krzysztof JANEK OCD
 – parafia p.w. Opieki św. Józefa, Wrocław-Olbin, rezydent
 – neoprezbiter
- Ks. Adam JANIA TJ
 – parafia p.w. św. Ignacego Loyoli, Wrocław, duszpasterz
- Ks. mgr Piotr JANUSZ
 – parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Wrocław-Oltaszyn, wikariusz
 – z parafii p.w. św. Bonifacego, Wrocław
- Ks. lic. Tomasz JANUSZEWSKI
 – parafia p.w. Trójcy Świętej, Wrocław-Krzyki, wikariusz
 – z parafii p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Wolfganga, Borów
- Ks. mgr Janusz JASTRZĘBSKI
 – parafia p.w. św. Henryka, Wrocław, rezydent, referent misyjny, z-ca dyr. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej
 – z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Smogorzów
- Ks. Waldemar KAPUSTA SDB
 – parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław, kapelan klinik
- Ks. lic. Stanisław KARP
 – parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Lewin Brzeski, emeryt, rezydent
 – z parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Lewin Brzeski
- O. Jerzy KIEBAŁA OFMCap.
 – parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, wikariusz, kap. szpitala
 – z parafii p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki
- Ks. mgr Jerzy KLICHTA
 – par. p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, Witowice, proboszcz, o. duchowny
 – z parafii p.w. Matki Boskiej Pocieszenia, Olawa
- Ks. Dionizy KOGUT TChr.
 – parafia p.w. św. Piotra i Pawła, Ziębice, rezydent
- Ks. Krystian KOLBA SDS
 – parafia p.w. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego, Oborniki Śląskie, katecheta, superior
- Ks. Augustyn KONSEK CM
 – parafia p.w. św. Józefa Rzemieślnika, Wrocław, proboszcz
 – z parafii p.w. św. Anny, Wrocław-Oporów
- Ks. mgr Grzegorz KOPIJ
 Henryków Śląski, wychowawca młodzieży KLO w Henrykowie
 – z parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary, Namysłów

- Ks. mgr Czesław KROCHMAL
– parafia p.w. św. Michała Archanioła, Wińsko, proboszcz, referent misyjny
– z parafii p.w. św. Wawrzyńca, Czernina
- Ks. mgr Arkadiusz KRUK
– parafia p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Maciej KRUPA
– parafia p.w. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. Matki Bożej Bolesnej, Wrocław-Różanka
- Ks. mgr Marek KRUSZEWSKI
– parafia p.w. św. Faustyny, Góra Śląska, rezydent
– z parafii p.w. św. Wawrzyńca, Czernina
- Ks. mgr Jan KUDLIK
– parafia p.w. św. Jana Apostoła, Oleśnica Śląska, wikariusz
– z parafii p.w. Matki Bożej Szkaplerznej, Brzeg Dolny
- Ks. lic. Andrzej KUŹMICKI
– parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła, Szydłowice, proboszcz
– z par. p.w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła, Wrocław-Polanowice
- Ks. Jan KWASIK
– parafia p.w. Chrystusa Króla, Brzeg Dolny, emeryt, rezydent
– z parafii p.w. Chrystusa Króla, Brzeg Dolny
- Ks. mgr Mariusz LEONIK
– parafia p.w. św. Maksymiliana Kolbego, Jelcz-Laskowice, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Sebastian LIGOROWSKI
– parafia p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, Lutynia, wikariusz, kap. Okręgu Dolnośląskiego ZHR
– z parafii p.w. Najświętszego Imienia Jezus, Wrocław
- Ks. mgr Adam LOTA
– parafia p.w. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława, Wrocław, wikariusz
– z parafii p.w. Chrystusa Króla, Brzeg Dolny
- Ks. lic. Józef Marek LUBCZYŃSKI
– parafia p.w. Chrystusa Króla, Brzeg Dolny, proboszcz
– z parafii p.w. św. Mikołaja, Wiązów
- Ks. mgr Wojciech ŁATA
– parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Kąty Wrocławskie, wikariusz
– z parafii p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Wrocław-Gądów
- Br Marek ŁUKASZEWSKI SDS
– parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, katecheta

- Ks. mgr Edward ŁUPKOWSKI
– parafia p.w. św. Marcina, Krzelów, proboszcz
– z parafii p.w. Ducha Świętego, Wrocław
- Ks. mgr Marcin MACIUK
– parafia p.w. Najświętszego Imienia Jezus, Wrocław, rezydent
– z parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały
- Ks. lic. Jerzy MAŁEK
– parafia p.w. św. Stanisława Kostki, Wrocław, proboszcz
– z parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła, Szydłowice
- Ks. mgr Maciej MARTYNEK
– parafia p.w. Matki Boskiej Pocieszenia, Olawa, wikariusz
- Ks. mgr Marcin MAŚLAK
– parafia p.w. Matki Bożej Szkaplerznej, Brzeg Dolny, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Henryk MATUSZAK
– parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Luboszyce, proboszcz
– z parafii p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Domaniów
- Ks. mgr Tomasz MAZUR
– parafia p.w. Matki Boskiej Pocieszenia, Olawa, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Marek MICHAŁOWSKI
– parafia p.w. św. Andrzeja Boboli, Milicz, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Jerzy MORĄŃSKI SDS
– parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, duszpa-
sterz Ruchu Młodzieży Salvatoriańskiej
– z parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica
- Ks. Jan NICZYPOR SDB
– parafia p.w. Chrystusa Króla, Wrocław, katecheta, opiekun LS, duszpa-
sterz akademicki
- Ks. mgr Piotr NOWICKI
– parafia p.w. św. Andrzeja Boboli, Milicz, wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Patryk OLEJNIK
– parafia p.w. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary, Namysłów,
wikariusz
– neoprezbiter
- Ks. mgr Michał OWCZAREK SDS
– parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oborniki Śląskie, wikariusz

- z parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica
- O. Paweł PAKUŁA CSsR
 - parafia p.w. Matki Bożej Pocieszenia, Wrocław-Dąbie, wikariusz
- Ks. mgr Grzegorz PAZDRO
 - parafia p.w. Miłosierdzia Bożego, Brzeg, wikariusz
 - neoprezbiter
- O. Zenon PIEPRZAK OFMCap.
 - parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, rezydent
- Ks. mgr Dariusz PIKULSKI
 - parafia p.w. św. Mikołaja, Wiązów, proboszcz
 - z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Luboszyce
- Ks. mgr Łukasz PIŁAT
 - parafia p.w. św. Michała Archanioła, Milicz, wikariusz
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Jacek PIOTROWSKI
 - parafia p.w. Matki Bożej Bolesnej, Wrocław-Strachocin, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Walentego Męczennika, Lubiąż
- Ks. mgr Andrzej PLEWA
 - parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Rościszewice, proboszcz
 - z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Rościszewice
- Ks. mgr Tomasz PŁUKARSKI
 - parafia p.w. śś. Piotra i Pawła, Kąty Wrocławskie, wikariusz
 - z parafii p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska
- Ks. mgr Tadeusz POLAN
 - parafia p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Jerzego, Ziębice
- Ks. Andrzej POSTAWA SDB
 - parafia p.w. św. Andrzeja Apostoła, Środa Śląska, katecheta
- Ks. mgr Piotr RAPACZ
 - parafia p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Wawrzyńca, Wrocław-Żerniki
- Ks. Emanuel RUS SDS
 - parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, wikariusz
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Krzysztof RUTKOWSKI
 - parafia p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Wrocław-Kowale, rezydent
 - z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, Strzeszów
- Ks. mgr Tomasz SADŁOWSKI SDS
 - parafia p.w. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi, Trzebnica, katecheta

- z parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oborniki Śląskie
- Ks. mgr Mieczysław SAŁOWSKI
 - parafia p.w. św. Franciszka z Asyżu, Wrocław, wikariusz
 - z parafii p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór
- Ks. Tomasz SANDER SDS
 - parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Bagno, moderator postulatu WSD
- Ks. Andrzej SIEMIŃSKI CM
 - parafia p.w. św. Józefa Rzemieślnika, Wrocław, duszpasterz
- Ks. mgr Roman SIEWIERA
 - parafia p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór, wikariusz
 - z parafii p.w. Świętej Rodziny, Wrocław-Sępolno
- O. mgr Fidelis SKIBIŃSKI OFM
 - parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, duszpasterz
 - neoprezbiter
- O. dr hab. Bonawentura SMOLKA OFM
 - parafia p.w. św. Antoniego, Wrocław-Karłowice, rezydent
- O. Dariusz SOWA OFMConv.
 - parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, wikariusz
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Adam STEFAN
 - parafia p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Maksymiliana Kolbego, Jelcz-Laskowice
- Ks. mgr Andrzej STEFANÓW
 - parafia p.w. św. Andrzeja Apostoła, Wrocław-Stabłowice, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Maurycego, Wrocław
- Ks. mgr Paweł STYPA
 - parafia p.w. Matki Bożej Szkaplerznej, Dobra, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława, Wrocław
- Ks. mgr Wojciech STYŚ
 - parafia p.w. św. Maurycego, Wrocław, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław
- O. mgr Tomasz SZAFRAŃSKI OMI
 - parafia p.w. Matki Bożej Królowej Pokoju, Wrocław-Popowice, duszpasterz
 - neoprezbiter
- Ks. Franciszek SZANIAWSKI SDB
 - parafia p.w. św. Michała Archanioła, Wrocław, duszpasterz
- Ks. mgr Paweł SZERLOWSKI

- parafia p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Wrocław-Muchobór Mały, referent misyjny, wikariusz
- z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela, Łosiów
- Ks. Łukasz SZTORC CM
 - parafia p.w. Trójcy Świętej, Żmigród, duszpasterz
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Robert SZWABOWICZ
 - parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski, Brzeg Dolny, wikariusz
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Piotr ŚMIGIELSKI
 - parafia p.w. Opatrzności Bożej, Wrocław-Nowy Dwór, duszpasterz farmaceutów, wikariusz
 - z parafii p.w. Najświętszego Imienia Jezus, Wrocław
- Ks. mgr Krzysztof TOMCZAK
 - parafia p.w. św. Jana Chrzciciela, Wrocław, wikariusz
 - z parafii p.w. św. Andrzeja Boboli, Milicz
- Ks. mgr Grzegorz TRAWKA
 - parafia p.w. św. Wawrzyńca, Czernina, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Michała Archanioła, Osetno
- Ks. mgr Mariusz TROJANOWSKI
 - parafia p.w. św. Jerzego, Ziębice, wikariusz
 - z parafii p.w. Matki Bożej Miłosierdzia, Oleśnica Śląska
- O. dr Jerzy TUPIKOWSKI CMF
 - wykładowca PWT we Wrocławiu
- O. Piotr TYMKO OFMConv.
 - parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, kapelan Dolnośląskiego Centrum Onkologii
- Ks. mgr Michał URBANOWICZ
 - parafia p.w. Matki Bożej Bolesnej, Wrocław-Różanka, wikariusz
 - z parafii p.w. Matki Boskiej Pocieszenia, Olawa
- O. mgr Krzysztof WASIUK ss.cc.
 - parafia p.w. Najświętszego Zbawiciela, Wrocław-Wojszyce
- O. Tomasz WILK OSPPE
 - parafia p.w. św. Mikołaja, Wrocław, duszpasterz
- Ks. dr Adam WIŚNIEWSKI SDB
 - parafia p.w. św. Andrzeja Apostoła, Środa Śląska, kapelan szpitala
- Ks. Jerzy WITEK SDB
 - parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wrocław, katecheta
- Ks. mgr Jarosław WITOSZYŃSKI

- parafia p.w. św. Bonifacego, Wrocław, wikariusz
- z parafii p.w. św. Andrzeja Apostoła, Wrocław-Stabłowice
- Ks. mgr Leszek WŁODARCZYK
 - parafia p.w. św. Jana Chrzciciela, Łosiów, proboszcz
 - z parafii p.w. Znalezienia Krzyża Świętego, Godzikowice
- Ks. mgr Krzysztof WOJTKOWIAK
 - parafia p.w. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, Wrocław-Pilczyce wikariusz
 - z parafii p.w. śś. Piotra i Pawła, Kąty Wrocławskie
- Ks. mgr Klaudiusz WOLLEK
 - parafia p.w. Ducha Świętego, Wrocław, wikariusz
- O. Tomasz WOŁOSZYN OFMCap.
 - parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, rezydent
- O. Tobiasz ZARZECKI OCD
 - parafia p.w. Opieki św. Józefa, Wrocław-Olbin, rezydent
- O. Daniel ZDEBIK OFMConv.
 - parafia p.w. św. Karola Boromeusza, Wrocław, rezydent
 - neoprezbiter
- Ks. mgr Tomasz ZEMBELA
 - parafia p.w. św. Jana Nepomucena, Zielenice, proboszcz
 - z parafii p.w. św. Elżbiety, Wrocław
- O. Artur ZIAREK OFMCap.
 - parafia p.w. św. Augustyna, Wrocław-Krzyki, rezydent
- O. Mirosław ZIĘBA OCD
 - parafia p.w. Opieki św. Józefa, Wrocław-Olbin, rezydent

45.

W 10. rocznicę 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, jego przesłaniach i programie rocznicowych obchodów z ks. bp. Edwardem Janiakiem rozmawia Marek Zygmunt

Ekscelencjo, dlaczego właśnie Wrocław został wybrany na miejsce 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego?

– Odzyskanie przez nasz kraj wolności stało się jednocześnie nowym wyzwaniem dla Kościoła i całej Europy Środkowowschodniej. W klimacie z trudem budowanej wolności można było wracać do myśli zorganizowania Światowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce (próby takie bezskutecznie podejmowano znacznie wcześniej, bo już w latach 1938 i 1942).

Ówczesny metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz po zasięgnięciu opinii osobistego sekretarza Ojca Świętego ks. pralata Stanisława Dziwisza oraz po konsultacjach z Radą Stałą Episkopatu Polski w liście do Ojca Świętego z dnia 15 kwietnia 1993 r. zaproponował Wrocław jako miejsce kolejnego, 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Była to ze strony Jana Pawła II bardzo odważna i – jak się później okazało – opatrnościowa propozycja. Przy jej uzasadnieniu ksiądz kardynał zwrócił uwagę na społeczny wymiar Kongresu w tej perspektywie, że „Europa Środkowa po upadku komunizmu, a rozpoczął się on przecież w katolickiej Polsce, potrzebuje duchowego umocnienia i prawidłowego ustawienia swoich spraw politycznych i gospodarczych na odwiecznych prawdach Ewangelii”. Kardynał Gulbinowicz akcentował również, że odbycie kongresu w Polsce będzie okazją do integracji Kościołów lokalnych tego regionu Europy, wspólnej refleksji teologicznej o wymiarze ekumenicznym oraz pewnym świadectwem żywego na tym terenie kultu eucharystycznego wobec zlaicyzowanego świata zachodniego.

Miejsce kolejnego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego ogłaszane jest zawsze na zakończenie poprzedniego. Toteż, kiedy tuż przed kongresem w Sewilli Ojciec Święty wyraził swoją wolę, aby uczestniczył w nim również metropolita wrocławski, mogliśmy przypuszczać, że to zaproszenie nie było bezpodstawne. I tak też, a miałem zaszczyt towarzyszyć księdzu kardynałowi w tej kongresowej pielgrzymce, ku naszej wielkiej radości się stało. A swoją

decyzje Jan Paweł II chyba najlepiej uzasadnił w słowach wypowiedzianych do uczestników sesji plenarnej Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych 18 maja 1995 r.: „Zbliżający się kongres odbędzie się w historycznym mieście Wrocławiu, w samym sercu Europy – tej Europy, która dla dobra całej ludzkości musi zachować lub odnaleźć swoje chrześcijańskie korzenie. W tym mieście, którego bramy są otwarte ku Wschodowi i które ma bardzo wyraźny charakter ekumeniczny. Kongres będzie musiał także zadać sobie pytanie: w jaki sposób chrześcijanie mają wyzwolić się od wszystkiego, co nie pozwala im zgromadzić się razem wokół Eucharystii?”.

Ksiądz Biskup był – jeśli tak to można określić – w samym sercu różnych działań organizacyjnych związanych z właściwym przygotowaniem tego wyjątkowego w życiu Kościoła w Polsce i w Europie Środkowowschodniej wydarzenia. Jak te prace przebiegały?

– Bezpośrednio po ogłoszeniu papieskiej decyzji o organizacji w 1997 roku 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu rozpoczęły się intensywne przygotowania do tego przedsięwzięcia. Zainaugurowano je oficjalnie 14 września 1993 r. podczas wizyty ks. kard. H. Gulbinowicza w Watykanie. Przedstawił on Ojcu Świętemu wstępne propozycje założeń teologicznych kongresu, a o jego organizacji rozmawiał również z przewodniczącym Papieskiego Komitetu ds. MKE ks. kard. Edouardem Gagnon. Wkrótce potem, 17 października 1993 r., odbyło się we Wrocławiu posiedzenie przygotowawcze do powołania Komisji Teologicznej Kongresu. Podczas audiencji udzielonej metropolicie wrocławskiemu i delegacji władz wojewódzkich i miejskich Wrocławia Papież poinformował o przyjęciu tematu zbliżającego się Kongresu „Eucharystia i wolność” oraz jego motta: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”, i zaakceptowaniu terminu: 25 maja-1 czerwca 1997 roku. Kolejnym zadaniem, jakie stało przed nami, było przygotowanie założeń teologicznych tego wydarzenia oraz wstępnego programu. Odbyte 22 lutego 1994 r. pierwsze posiedzenie Komisji Teologicznej Kongresu z udziałem 34 pracowników naukowych Papieskiego Wydziału Teologicznego oraz przedstawicieli innych polskich wyższych uczelni katolickich rozpoczęło prace w tym zakresie. Ich efektem było zaprezentowanie już 3 czerwca tegoż roku dokumentu omawiającego założenia teologiczne kongresu. Składał się on z trzech części. Pierwsza miała charakter opisowy i ukazywała wolność w dzisiejszej sytuacji kryzysu związanego z doświadczeniem ostatnich dziesięcioleci oraz próbami ich przezwyciężania. Druga natomiast wskazywała na źródło prawdziwej wolności, jakim jest Eucharystia będąca proklamacją i darem wolności wynikającej z miłości. Z kolei w trzeciej części mowa była o chrześcijańskim wychowaniu do wolności w świetle Eucharystii.

Duchowo przygotowywała się cała archidiecezja...

– Warto zauważyć, że każdy Kongres Eucharystyczny od początku istnienia tej inicjatywy pastoralnej miał na celu pogłębienie wiary w prawdziwą obecność Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i uczenie się konsekwencji owej życiowej obecności wynikającej z miłości Boga do człowieka. Dlatego też w archidiecezji wrocławskiej w ramach przygotowań do kongresu już w uroczystość Chrystusa Króla w 1995 r. rozpoczęto we wszystkich parafiach specjalne rekolekcje przygotowawcze związane z poświęceniem rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Od września 1996 r. zainicjowano natomiast dziewięciomiesięczną nowennę przedkongresową. W listach pasterskich ks. kard. H. Gulbinowicza i w różnego rodzaju pomocach duszpasterskich zwracano uwagę na wpływ, jaki winien wywrzeć sam kongres i przygotowania do niego na postawy religijno-moralne wiernych. W przygotowaniu duszpasterskim do kongresu ukazywano potrzebę rozwoju kultu eucharystycznego wśród wiernych przez świadome uczestnictwo w Oferze Eucharystycznej, przez poszanowanie sakralnego charakteru niedzieli, częstą Komunię Świętą. Nadto zachęcano wiernych do kultu eucharystycznego poza Mszą Świętą. Temu celowi służyły liczne katechezy, spotkania grup modlitewnych i zespołów parafialnych, pielgrzymki, dni skupienia, rekolekcje. Rozwój kultu eucharystycznego miał także na celu kształtowanie postawy miłości wypływającej z Eucharystii i wyrażającej się w służbie potrzebującym, pielęgnowaniu chorych, opiece nad ubogimi, rodzinami wielodzietnymi, samotnymi matkami, darze honorowego krwiodawstwa, deklaracji o gotowości oddania na przeszczepę własnych narządów wewnętrznych w przypadku śmierci, wspomaganie działalności misyjnej Kościoła, pomoc osobom najuboższym.

Wróćmy teraz jeszcze może do spraw organizacyjnych. Kim byli ludzie, którzy włożyli wiele wysiłku w to, aby Wrocław stał się – jak to pięknie nazywał Ojciec Święty – „Miastem Spotkań”?

– Komitetowi Organizacyjnemu Kongresu przewodniczył ks. kard. Henryk Gulbinowicz, który powierzył mi kierowanie w ramach tego gremium pracami sekretariatu oraz przewodniczenie sekcji administracyjno-finansowej. Kiedy 26 października 1996 r. zostałem mianowany biskupem pomocniczym, kierowanie sekretariatem kongresowym przejął po mnie ks. dr Adam Dereń. Sięgając pamięcią do tamtych dni, chciałbym podkreślić ogromne zaangażowanie laikatu, a przede wszystkim przedstawicieli świeckich instytucji, władz wojewódzkich, miejskich, reprezentantów banków, poczty i telekomunikacji, PKP, „Orbisu”, LOT, służb mundurowych, wyższych uczelni, szpitali, teatrów, mediów i wielu innych urzędów. Ogromną rolę odegrały również grupy wolontariuszy społecznie angażujących się w prace przygotowawcze, które zwłaszcza od początku 1997 r. zaczęły nabierać coraz większego tempa.

Czy były słowa Ojca Świętego lub jakies wydarzenie kongresowe, które szczególnie utkwiły Księdzu Biskupowi w pamięci?

– W homilii wygłoszonej w czasie „Statio Orbis” ujęła mnie przede wszystkim bardzo mocno zaakcentowana przez Jana Pawła II troska o sprawy społeczne, upominanie się o tych, którzy są bez pracy, mają życiowe trudności. Słuchając Ojca Świętego, czułem, jak bardzo jest blisko każdego człowieka. Wszystkie kongresowe homilie i nauczania papieskie wydaliliśmy później w wersji polskiej i angielskiej. Kiedy dzisiaj do nich sięgam, z pełną satysfakcją na nowo je odczytuję, bo one są po prostu ciągle aktualne!

W dniu celebracji „Statio Orbis” było bardzo chłodno, padał deszcz. Byliśmy bardzo zatroskani o Ojca Świętego, żeby w czasie tej długiej liturgii się nie przeziębził. Kiedy przed śniadaniem ks. kard. Gulbinowicz zapytał Papieża, jak się czuje, zareagował z uśmiechem: „Dawno tak dobrze się nie wyspałem. Tak po prostu, po polsku. W takim ostrym klimacie czuję się bardzo dobrze”. Byliśmy wtedy wszyscy zadowoleni z tego powodu, bo to, co było naszą największą troską, okazało się dla Papieża jakby takim „pragnieniem, by dobrze wypoczywał”.

Myśl przewodnią kongresu określało hasło „Eucharystia i wolność”, a jej podstawą biblijną stał się cytat z Listu św. Pawła do Galatów: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”. Jak zdaniem Ekscelencji dzisiaj jest realizowane to kongresowe przesłanie?

– „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” – wiara nie zniewala. Pan Bóg nie zniewala ani słowem, ani sakramentami świętymi, tylko prowadzi do wolności. A dzisiaj stoi przed nami ogromne wyzwanie, jak korzystać z tej wolności, o czym tak często nam przypominał Jan Paweł II.

Czym jest 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny z perspektywy tych minionych dziesięciu lat?

– Moje pokolenie i młodzież zapamiętają to wydarzenie na pewno z różnych powodów. Być może każdy zapamiętał coś innego. Ale w centrum życia chrześcijańskiego zawsze jest Eucharystia – źródło mocy, siły i nadziei. Wydaje się, że ta świadomość w kontekście wolności, którą człowiek otrzymał od Pana Boga, powinna prowadzić do osobistej refleksji, osobistych kontaktów z Chrystusem. W tej hierarchii wartości bardzo ważne jest miejsce Mszy św. w życiu każdego człowieka, jako źródle mocy do pokonywania zwykłych codziennych trudności życiowych, do dźwigania codziennego krzyża.

Trudno w jednej rozmowie poruszyć dokładnie wszystkie aspekty związane zarówno z przygotowaniem, jak i przebiegiem kongresu. Będzie o nich mowa zapewne szerzej w bogatym programie obchodów dziesiątej rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Obfituje on w różnego rodzaju wydarzenia liturgiczne, kulturalne, społeczne...

– Ponad 200 osób udało się samolotem w sobotę, 19 maja br., na jednodniową pielgrzymkę do Rzymu, modląc się przy grobie Jana Pawła II i dziękując Papiieżowi za 46. MKE i dwukrotną wizytę we Wrocławiu. 24 maja br. Papiiski Wydział Teologiczny zorganizował sesję naukową pt. „Wrocławskie Święto Eucharystii. Pamięć Kongresu w refleksji teologów”. 31 maja br. w rocznicę koronowania przez Ojca Świętego obrazu Matki Bożej Sobieskiego sprawowana będzie w miejscowej katedrze o godz. 18.30 uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Poprzedzi ją specjalne triduum prowadzone przez ks. dr. Mariana Biskupa.

27 maja br. o godz. 13.15 podczas Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza jubileusz 50-lecia reaktywacji parafii obchodzić będzie wrocławska wspólnota pw. Bożego Ciała. Homilię wygłosi obecny ordynariusz bydgoski, przed laty proboszcz tej parafii, ksiądz biskup Jan Tyrawa.

Podniosle rocznicowe ceremonie odbędą się również we wrocławskiej bazylice garnizonowej pw. św. Elżbiety. 31 maja br. o godz. 11.00 Mszę św. w tym kościele koncelebrować będzie metropolita wrocławski ksiądz arcybiskup Marian Gołębiewski, a homilię wygłosi biskup połowy Wojska Polskiego ks. bp Tadeusz Płoski.

Dziesiątą rocznicę konsekracji swojej świątyni obchodzić będą uroczyście wierni wrocławskiej wspólnoty pw. św. Andrzeja Apostoła. Aktu konsekracyjnego dokonał właśnie w czasie 46. MKE ks. kard. Francis Arinze, obecny prefekt watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. On też będzie przewodniczył w tym kościele 6 czerwca o godz. 17.00 tegorocznym uroczystościom rocznicowym. Będę miał zaszczyt głosić podczas tej ceremonii Słowo Boże.

W czwartek, 7 czerwca br., o godz. 9.00 we wrocławskiej Hali Stulecia wystąpi ze specjalnym programem dedykowanym Janowi Pawłowi II „Golec uOrkiestra”. Godzinę później rozpocznie się tutaj uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. kard. Francis Arinze, po której – tak jak dziesięć lat temu – wyruszy do katedry wrocławskiej procesja eucharystyczna.

Program rocznicowych kongresowych przedsięwzięć jest bardzo bogaty. Zapraszam serdecznie wszystkich Czytelników „Naszego Dziennika” do zapoznania się z nim i do licznego udziału w tych uroczystościach!

Dziękuję za rozmowę.

przedruk za: Nasz Dziennik,
28 maja 2007, Nr 123 (2836)

Wspominając Kongres Eucharystyczny

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbył się przed 10 laty, w dniach od 25 maja do 1 czerwca 1997 roku we Wrocławiu pod hasłem Eucharystia i wolność, był jednym z najważniejszych wydarzeń religijnych w życiu Europy Środkowo-Wschodniej, odbudowującej już wówczas swoją tożsamość po pół wieku zniewolenia moralnego i politycznego, wynikającego z narzuconej siłą ideologii marksistowskiej. Był on również wyjątkowym wydarzeniem duszpasterskim w życiu Kościoła w Polsce poszukującego odpowiednich do aktualnej sytuacji społecznej form uczenia się wolności przy uwzględnieniu tradycyjnych wartości kształtujących przez wieki naszą narodową tożsamość. Stanowił także ważne wyzwanie i program dla Wrocławia i całego Kościoła na Dolnym Śląsku.

Wielu zadawało sobie wówczas pytanie: dlaczego akurat polski Wrocław został wybrany na miejsce tego wydarzenia? Próbuując odpowiedzieć na to pytanie, wydawało się, że Ojciec Święty pragnął, aby Kongres mógł odbyć się w Europie Środkowo-Wschodniej po to, by ukazać obolalym po okresie niewoli ludom tej części naszego kontynentu kojącą moc Bożego działania, które najpełniej dokonuje się przez Eucharystię. Papież wybrał Polskę na miejsce Kongresu zapewne dlatego, że w tej części świata szczególnie żywy jest kult eucharystyczny i że właśnie tutaj rozpoczął się proces odnowy społeczno-moralnej tej części Europy, co już na zawsze pozostanie historyczną zasługą Polaków.

Dlaczego jednak miejscem Kongresu miał być Wrocław, a nie, na przykład, Gdańsk, gdzie rodziła się odnowa, Jasna Góra – miejsce szczególnej siły narodu, czy Warszawa – stolica państwa? Prawdopodobnie Jan Paweł II chciał w ten sposób nawiązać między innymi do głoszonej przez siebie od początku pontyfikatu idei konieczności powrotu do jedności Europy budowanej na fundamencie jej chrześcijańskich korzeni. I to był chyba istotny motyw wyboru Wrocławia, który leży jakby na pograniczu Wschodu i Zachodu, w centrum Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie przenikały się wpływy kultury zachodniej i wschodniej, gdzie istnieje stolica jednego z najstarszych biskupstw tego regionu, które zbliżało się wówczas do milenium, a z którego wyrosło wiele innych diecezji w Czechach, Niemczech i Polsce, co świadczy o dynamizmie Kościoła na tych terenach zarówno w historii, jak i w najnowszych, powojennych czasach. Nie bez znaczenia był też w tej perspektywie jedności ekumeniczny charakter tego miasta, w którym jest pięć katedr różnych wyznań chrześcijańskich.

Ówczesny arcybiskup metropolita wrocławski, kard. Henryk Gulbinowicz, skierował 15 kwietnia 1993 r. do Ojca Świętego list, proponując – po konsulta-

cji z Radą Główną Episkopatu Polski – Wrocław jako miejsce kolejnego Kongresu Eucharystycznego. Zwracając uwagę na społeczny wymiar Kongresu, podkreślał, że byłaby to okazja do integracji Kościołów lokalnych tego regionu Europy, wspólnej refleksji teologicznej o wymiarze ekumenicznym oraz ukazania świadectwa żywego na tym terenie kultu eucharystycznego wobec złaicyzowanego świata zachodniego.

Tak sformułowana propozycja, poprzedzona wcześniejszymi konsultacjami z Papieskim Komitetem ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, któremu przewodniczył wówczas kard. Eduardo Gagnon, spotkała się z oficjalną aprobatą papieża Jana Pawła II, który wyraził to w liście do metropolity wrocławskiego z 29 maja 1993 r. Ojciec Święty w uzasadnieniu tej decyzji nawiązywał do przypadającej na rok 1997, na który zaplanowany został Kongres, tysięcznej rocznicy śmierci świętego Wojciecha, zbliżającego się tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego oraz doświadczeń Ogólnopolskiego Kongresu Eucharystycznego z roku 1987. Swoją decyzję o wyborze Wrocławia na miejsce kolejnego kongresu Ojciec Święty Jan Paweł II podał publicznie do wiadomości 13 czerwca 1993 r., podczas uroczystości zakończenia 45. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Sewilli, podkreślając, że tak wielkie wydarzenie kościelne będzie mogło odbyć się w tej części Europy, która po okresie ciężkich prób odrodziła się i odnalazła wolność.

Bezpośrednio po tej decyzji rozpoczęły się przygotowania do Kongresu, którego temat z inicjatywy Jana Pawła II brzmiał: Eucharystia i wolność, a mottem były słowa św. Pawła: Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1). Ustalono także termin Kongresu, od 25 maja do 1 czerwca 1997 roku. Konsekwencją tych decyzji było podjęcie prac nad opracowaniem założeń teologicznych Kongresu oraz wstępnego programu. Odbyte 22 lutego 1994 r. pierwsze posiedzenie Komisji Teologicznej Kongresu, w której brało udział 34 pracowników naukowych Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu oraz przedstawiciele innych wyższych uczelni katolickich w Polsce, rozpoczęło prace w tym zakresie. Ich efektem było zaprezentowanie 3 czerwca tego roku dokumentu omawiającego założenia teologiczne Kongresu; 16 czerwca został on przekazany w Rzymie Papieskiemu Komitetowi ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. Składał się z trzech części. Pierwsza miała charakter opisowy: ukazywała wolność w sytuacji kryzysu związanego z doświadczeniami ostatnich dziesięcioleci oraz próbami ich przezwyciężenia. Druga wskazywała na źródło prawdziwej wolności, jakim jest Eucharystia, będąca proklamacją i darem wolności wynikającej z miłości. W trzeciej części dokumentu była mowa o chrześcijańskim wychowaniu do wolności w świetle Eucharystii.

Zasadnicze znaczenie w przygotowaniach do Kongresu we Wrocławiu miało, obradujące od 16 do 18 maja 1995 roku, zebranie plenarne Papieskiego

Komitetu ds. Kongresów Eucharystycznych oraz delegatów krajowych zajmujących się tą tematyką. Podczas obrad kard. Henryk Gulbinowicz zrelacjonował stan przygotowań do Kongresu oraz przedstawił jego założenia teologiczne. Uczestników spotkania przyjął 18 maja na audyencji Jan Paweł II, który wyraził swoje nadzieje związane z Kongresem oraz jego teologiczne i społeczne uzasadnienie.

Ojciec Święty przypomniał wówczas, że Kongres odbędzie się w historycznym mieście Wrocławiu, w samym sercu Europy – tej Europy, która dla dobra całej ludzkości musi zachować lub odnaleźć swoje chrześcijańskie korzenie. W tym mieście, którego bramy są otwarte ku Wschodowi i które ma bardzo wyraźny charakter ekumeniczny, Kongres będzie także musiał zadać sobie pytanie, w jaki sposób chrześcijanie mają wyzwolić się od wszystkiego, co nie pozwala im zgromadzić się razem wokół Eucharystii. Obok tego ekumenicznego aspektu Kongresu Jan Paweł II zwrócił uwagę na te cele Kongresu, które związane są z rozwojem kultu eucharystycznego w świecie. Zachęcał do refleksji nad zasadniczym tematem Kongresu, co pozwoliłoby rozpoznać zjawiska i czynniki, które w różnych realiach lokalnych uniemożliwiają lub utrudniają swobodne korzystanie z autentycznej wolności. Wyrażał nadzieję na dawanie konkretnego świadectwa o tym, że wiara w Chrystusa – Eucharystię oraz pobożność eucharystyczna dostosowana do współczesnych norm liturgicznych mogą uczynić człowieka naprawdę wolnym wobec różnorodnych presji oraz nowych form bałwochwalstwa, które chcą zapanować nad sumieniami.

Każdy Kongres Eucharystyczny ma na celu pogłębienie wiary w prawdziwą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i uczenie się konsekwencji życiowych owej obecności wynikającej z miłości Boga do człowieka. Dlatego w archidiecezji wrocławskiej w ramach przygotowań do Kongresu w uroczystość Chrystusa Króla 1995 r. rozpoczęto we wszystkich parafiach specjalne rekolekcje przygotowawcze związane z poświęceniem rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, a we wrześniu 1996 r. rozpoczęto dziewięciomiesięczną nowennę przedkongresową. W listach pasterskich kard. Henryka Gulbinowicza oraz w specjalnej instrukcji kurialnej i pomocach duszpasterskich zwracano uwagę na wpływ, jaki powinien wywrzeć Kongres i przygotowania doń na postawy religijno-moralne wiernych. Chodziło przede wszystkim o rozwój kultu eucharystycznego wśród wiernych przez bardziej świadome uczestnictwo w Oferze eucharystycznej, poszanowanie sakralnego charakteru niedzieli, częstą Komunię świętą, rozwój kultu eucharystycznego poza Mszą św., niedzielne adoracje w parafiach. Temu celowi miały służyć katechezy w szkołach oraz w ramach przygotowań do sakramentów, spotkania grup modlitewnych i zespołów parafialnych, pielgrzymki, dni skupienia i rekolekcje. Chodziło też o to,

by rozwój kultu eucharystycznego wpływał na świadectwo chrześcijańskiego życia laikatu, a także na ich większe zaangażowanie w służbie Kościoła, m.in. jako świeckich szafarzy Eucharystii, rozwój Eucharystycznego Ruchu Młodych, Straży Honorowej, Akcji Katolickiej i innych ruchów apostołskich. Rozwój kultu eucharystycznego miał także na celu kształtowanie postawy miłości wypływającej z Eucharystii i wyrażającej się w służbie potrzebującym, pielęgnowaniu chorych, opiece nad ubogimi, rodzinami wielodzietnymi, samotnymi matkami, wspomaganie działalności misyjnej Kościoła, pomoc najuboższym.

Po wielomiesięcznych przygotowaniach 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu rozpoczął się w niedzielę, 25 maja 1997 roku. Program Kongresu, osnuty wokół jego zasadniczego tematu Eucharystia i wolność, skonstruowany był w ten sposób, iż każdy z jego kolejnych dni miał własny motyw przewodni.

Temat pierwszego dnia, 25 maja, brzmiał: Wolni w spotkaniu z Chrystusem. Po powitaniu w Hali Ludowej przybyłych na Kongres gości, uroczystego otwarcia 46. MKE w katedrze wrocławskiej dokonał kard. Angelo Sodano jako legat Ojca Świętego. Mszę Świętą, której przewodniczył, koncelebrowało około 200 kapłanów, w tym 16 kardynałów i ponad 60 biskupów. W homilii podkreślił, iż obecność Chrystusa w Eucharystii jest najwspanialszym przejawem obecności Chrystusa wśród ludzi. Wolność chrześcijańska, w której człowiek odnowiony przez Chrystusa unika zła i czyni dobro już nie jako sługa przymuszony nakazem pana, ale jako syn przynaglany miłością, powinna przejawiać się także w budowaniu wiarygodności życia religijnego przez oparte na nim zaangażowanie na rzecz wolności, solidarności i sprawiedliwości społecznej.

Trzy kolejne dni kongresowe rozpoczynały się od Mszy św. w Hali Ludowej, po czym uczestnicy Kongresu mogli wysłuchać jednego z wykładów na wyznaczony temat. Po południu uczestniczyli w różnojęzycznych konwersatoriach w kilkunastu wybranych świątyniach wrocławskich. Wieczorem w katedrze wrocławskiej wygłaszane były konferencje ascetyczne. Głównym uroczystościom przewodniczyli oraz kazania, konferencje i wykłady głosili kardynałowie i biskupi z różnych stron świata. Podczas wszystkich dni Kongresu trwała stała adoracja Najświętszego Sakramentu w trzech kościołach w centrum miasta.

Drugi dzień Kongresu, 26 maja, przebiegał pod hasłem Wolność dzieci Bożych, trzeci, 27 maja, koncentrował się na zagadnieniu Świadczenie prawdy i wolności, czwarty, 28 maja, na problematyce Wyzwolenia z grzechu. Oprócz zasadniczych punktów programu, w drugim dniu Kongresu odbyła się uroczysta Msza św. dla Eucharystycznego Ruchu Młodych, w trzecim – Msza św., podczas której kilkunastu biskupów udzielało młodzieży sakramentu bierzmowania, w czwartym natomiast uczestnicy spotkań kongresowych mogli skorzy-

stać z sakramentu pokuty w różnych językach. Odbyło się także ogólnopolskie spotkanie ruchu odnowy charyzmatycznej, poświęcenie kilkunastu nowych świątyń w archidiecezji wrocławskiej – w tym wrocławskiego kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbego, pomnika Kongresu; własne Msze Święte mieli także wierni obrządku greckokatolickiego i ormiańskiego. Wyjątkowy charakter miał piąty dzień Kongresu, 29 maja, w liturgiczną uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, podczas którego rozważano temat Eucharystia źródłem wolności. Tego dnia po Mszy św. w Hali Ludowej procesja Bożego Ciała, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przeszła ulicami Wrocławia do katedry. Dnia 30 maja, w piątek, Kongres przebiegał pod hasłem Chrystus wyzwala i jednoczy; dzień ten poświęcony był podsumowaniu dotychczasowego przebiegu nabożeństw, wykładów i konwersatoriów oraz przygotowaniom do modlitwy w intencji jedności chrześcijan.

Tematyka kazań, wykładów oraz refleksji religijno-moralnych podczas pierwszej części Kongresu, do przyjazdu Ojca Świętego, koncentrowała się wokół prawdy o grzechu, który prowadzi do zniewolenia człowieka, prawdziwa wolność rodzi się zatem z wiary i chrztu pokonujących grzech. Do wolności wyzwala bowiem sam Bóg i to wyzwolenie – jako dar i zadanie – ma moc przekształcić życie ludzkie w różnych jego aspektach (K. Lehman). Z Eucharystii czerpiemy zatem moc do osiągnięcia i zachowania prawdziwej wolności i przeciwstawienia się jej iluzjom zawartym w wolności negatywnej, która w rzeczywistości prowadzi do zniewolenia człowieka. Człowiek wtedy jest naprawdę wolny, gdy działa zgodnie z prawdą, której źródło jest w Bogu (kard. F. Arinze). Ponieważ zaś pełnią objawionej Bożej Prawdy jest Jezus Chrystus, dlatego tylko w Nim i dzięki Niemu jesteśmy wolni, prawdziwa wolność bowiem to wolność w miłości. Dzięki Chrystusowi, z którym najpełniej łączymy się w Eucharystii, możemy poznać pełnię wolności (kard. B. Law). Wolności nie można zatem sprowadzać wyłącznie do wymiarów społeczno-politycznych, zakorzeniona jest ona bowiem w wierze i ma ostateczną gwarancję w Bogu, który wyzwala człowieka od samego siebie i czyni go wolnym dla Boga i ludzi (kard. J. Meisner). Skoro grzech czyni nas niewolnikami, to Eucharystia wyzwala nas z grzechów i od nich zachowuje, jeśli przystępujemy do niej z miłością, wiarą, pokorą i prawdziwą wolą przemianą oraz świadomością udziału w krzyżu Zbawiciela (abp Z. Grocholewski). Eucharystia ma więc także aspekt pedagogiczny, najpełniej wychowuje do wolności w jej pozytywnym znaczeniu jako zdolności do wyboru i czynienia dobra oraz otwarcia się na solidarność z drugim człowiekiem (kard. L. Moreira Neves). Wolność jest darem trudnym, respektującym jednak godność człowieka, wyzwalamym z egoizmu i czyniącym człowieka zdolnym do bohaterstwa i heroizmu (abp J. Kowalczyk).

Te teologiczne i społeczne prawdy wygłaszane podczas oficjalnych wystąpień przez gości z całego świata pogłębiano podczas spotkań w mniejszych grupach tematycznych. Z wielkim wzruszeniem uczestnicy Kongresu słuchali także wieczornych konferencji ascetycznych w katedrze. Niektóre z nich były bowiem przejmującymi świadectwami ludzi, którzy sami doświadczyli zewnętrznego zniewolenia płynącego z ideologicznej nienawiści do Kościoła, potrafiąc przy tym zachować wewnętrzną wolność będącą owocem wiary (kard. M. Vlk, kard. K. Świątek). Oprócz zaś uroczystych nabożeństw i wykładów istotną częścią Kongresu były także imprezy kulturalne towarzyszące nabożeństwom i obradom kongresowym. Prawie sto wystaw obrazów, grafik, książek, spektakli teatralnych, koncertów, spotkań poetycko-muzycznych wzbogacało przeżycia przybyłych z całego świata uczestników tego niezwykle spotkania.

Dwa ostatnie dni 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego miały wyjątkowy charakter ze względu na udział w nim Ojca Świętego, który przybył do Wrocławia 31 maja i – w ramach Kongresu – uczestniczył wspólnie z duchowieństwem w adoracji Najświętszego Sakramentu w katedrze wrocławskiej. Już wtedy wyraził publicznie to, co było najgłębszym sensem Kongresu. Wszyscy razem – mówił – pragniemy dać wyraz naszej głębokiej wierze w Eucharystię i naszej gorącej wdzięczności za eucharystyczny pokarm. Po południu Papież przewodniczył Wielkiej Modlitwie Ekumenicznej w Hali Ludowej, do której przygotowaniem były nabożeństwa oraz wykłady w dniu poprzedzającym przyjazd Ojca Świętego, a także nocna modlitwa o jedność w kilku świątyniach wrocławskich.

Następnego dnia, 1 czerwca, papież Jan Paweł II uroczystie zakończył Kongres podczas *Statio orbis* – Mszy Świętej, której przewodniczył w centrum Wrocławia. W wygłoszonej tam homilii, nawiązując do prawdy o Eucharystii jako centrum życia Kościoła oraz niedawnych doświadczeń Europy Środkowo-Wschodniej, stał się w imieniu Kościoła „głosicielem Ewangelii wolności”. O głoszenie jakiej wolności chodziło jednak Papieżowi? Oczywiście nie tej wolności „negatywnej”, która rozumiana jest jako totalne wyzwolenie od jakichkolwiek zewnętrznych ograniczeń, praw i przykazań, norm i wartości. Taka pozorna wolność nie jest bowiem tą wolnością, którą wszczepił w osobę ludzką sam Bóg. Prawdziwa wolność zawsze musi mieć odniesienie do dobra. Ojcu Świętemu chodziło więc o zasadniczy moralny „ład wolności”, rozważany „w sferze wartości, ład prawdy i dobra”. Papież sam zdefiniował, na czym polega ów ład wolności. Prawdziwą wolność – mówił – mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Wolność uzdalniać ma więc do dobra i takie było zasad-

nicze przesłanie całego Kongresu. Im człowiek jest bardziej wolny, tym więcej może czynić dobra. I zdeterminowany do czynienia owego dobra nie czuje się jednocześnie zniewolony, ale naprawdę wolny, świadomy, że owo dobro czyni dlatego, że jest wolny i że taki jest jego nieskrępowany niczym wybór. Taka jest właśnie „pozytywna” koncepcja wolności i program, jaki zaoferował światu Kongres.

46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny był czasem wielkiego siewu, a jego podstawowym przesłaniem była katecheza o wolności rozważana w perspektywie tajemnicy Eucharystii. Czy przeniknęła ona sposób myślenia i działania ludzi tworzących społeczeństwa budujące wolność? Czy przesłanie Kongresu zostało przeniesione do najszerszych kręgów ludzi wierzących oraz do wszystkich ludzi dobrej woli? Czy wracamy czasem do kongresowych tekstów wykładów, homilii, nauczania Ojca Świętego, by głębiej je poznać i prze-myśleć jako program życia i działania? Czy zaczął się w nas czas owocowania Kongresu i uczenia się, co to znaczy być naprawdę wolnym? Warto nam dziś po dziesięciu latach od Kongresu Eucharystycznego odpowiedzieć sobie na te pytania. Podjąć na nowo refleksję, na ile tamte przeżycia, a zwłaszcza nauczanie Papieża zdeterminowało nasze życie.

ks. Piotr Nitecki

47.

Bóg przemawia ludzkim językiem

(Homilia o Słowie Bożym w Niedzielę biblijną w Archidiecezji wrocławskiej)

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna.” (Hbr 1,1). Tak brzmią pierwsze słowa Listu do Hebrajczyków.

Bóg zawsze przemawiał. Bóg przemawiał do narodu izraelskiego wielokrotnie i na różne sposoby. W ciągu wieków przemawiał przez patriarchów, przez proroków, przez Mojżesza, przez prawo. Przemawiał przez wydarzenia, przemawiał przez obrazy, przemawiał karząc, przemawiał wynagradzając, błogosławiąc.

W różny sposób Bóg przemawiał do człowieka, ale kiedy nadeszła pełnia czasów, Bóg przemówił bezpośrednio, najbardziej bezpośrednio jak to tylko było możliwe: przez Syna. Bóg posyłając swego Syna, chciał objawić światu wolę zbawczą, swoją miłość i przynieść światu zbawienie.

Bóg przemawiał do człowieka niegdyś w Starym Testamencie przez powołanych ludzi, a w Nowym Testamencie przemówił do nas przez Syna. Bóg w każdej epoce przemawia do człowieka tak, aby człowiek Go zrozumiał, aby człowiek mógł przyjąć, uwierzyć i żyć według tego, co Bóg mu objawia.

Bóg objawiając się człowiekowi przemawia językiem zrozumiałym, językiem konkretnego narodu. Językiem, który miał swoją gramatykę, który miał zasób słownictwa, który miał zasady wymowy i zasady pisowni i ortografii. To objawienie Boże zostało bowiem spisane i do nas dotarło pod postacią ksiąg Pisma Świętego.

Zatem Biblia jest Słowem Bożym, słowem, które Bóg skierował do człowieka. Słowem, przez które Bóg objawia się człowiekowi, zbawia, objawia swoją miłość i swoje oddanie człowiekowi.

I dlatego Jan Ewangelista to objawienie się miłości Bożej, to Bóstwo, które przyszło na świat, aby zbawić ten świat z grzechów, nazwał Słowem, Logosem.

To jest to Slovo, które stało się Ciałem, to jest to Slovo, które było u Boga od zawsze, i było Bogiem, i było kimś innym niż Bóg Ojciec, bo było Synem. Dopiero w czasie stało się człowiekiem i zamieszkało wśród nas (por. J 1,1.14).

I w tę niedzielę chcemy szczególnie okazać wdzięczność Bogu za to, że przemówił do nas, za to, że przemówił na różne sposoby. Za to, że przemawiał wielokrotnie do ojców w Starym Testamencie, i za to, że przemówił przez swego Syna.

I to Slovo Boże na przestrzeni wieków nie tylko głoszone, przekazywane z pokolenia na pokolenie, to Slovo, według którego żyły całe pokolenia narodu wybranego, i całe generacje uczniów Chrystusa, to slovo zostało spisane.

I tak Pismo Święte opowiada dzieje zbawienia. Począwszy od Abrahama, poprzez Mojżesza i wszystkich proroków, Bóg wkroczywszy w jego historię przygotowywał sobie naród z którego miało wyjść zbawienie. Bóg przemawiał przez tradycję, kulturę, zwyczaje narodu wybranego i jego twórczość. Szczególnie pełne obecności Bożej są utwory, które powstawały w liturgii: psalmy, modlitwy, pieśni i hymny.

W jednym narodzie rozwijała się religia i wiara w Jedyne Boga. Jeden naród, który uwierzył w Jedyne Boga, był przygotowywany na przyjęcie zbawienia. Dopiero zbawienie, które przyszło, przyszło do całego świata i było przeznaczone dla całego świata.

Księgi biblijne Starego i Nowego Przymierza to nie tylko historia zbawienia, nie tylko obraz rozwoju wiary i teologii. Wszystko co wiemy o Bogu wiemy z kart Biblii. Wierzmy, że słowa spisane pod natchnieniem Ducha Świętego nie tylko objawiają, ale są Objawieniem. Są Prawdą.

Słowo, które stało się Ciałem – sam Syn Boży, nie tylko objawia nam Bożą miłość, ale jest Miłością, nie tylko objawia nam Boga ale jest Objawieniem, nie tylko mówi nam prawdę, ale jest Prawdą, nie tylko przyniósł nam życie i daje nam życie, ale jest Życiem. Ten Syn Boży, odwieczne Słowo Ojca mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.” (J 14,6).

To Słowo Boże chcemy przyjąć do naszego życia. Przyjąć, to znaczy najpierw zrozumieć, uwierzyć, a potem żyć według niego. Znać Pana Boga, to znać Pismo Święte, ale też znać Pismo Święte, to znaczy znać Pana Boga.

Możemy poznać lepiej naszą wiarę i dzieje zbawienia poprzez lekturę Pisma Świętego, poprzez wgłębianie się w jego treść. Rozumiał to naród wybrany już od samego początku, od zarania swych dziejów. Dlatego powtarzano te słowa Boże młodszym pokoleniom, a utrwalone i spisane teksty czytano.

O takim publicznym czytaniu ksiąg świętych relacjonuje na przykład druga Księga Królewska: „I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i prorocy oraz cały lud, od najmniejszych aż do największych. Odczytał głośno całą treść księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej. Następnie król stanął przy kolumnie i zawarł przymierze przed obliczem Pańskim, że pójdą za Panem, że będą przestrzegali Jego poleceń, przykazań i praw całym sercem i całą duszą, że w czyn zamienią słowa tego przymierza, spisane w tejże księdze. I cały lud przystąpił do przymierza” (2 Krl, 23,2-3). Zwróćmy uwagę, z jaką czcią naród odnosi się do słowa Bożego, jak słucha go z zapartym tchem, jak słucha go uważnie po to, żeby przestrzegać, żeby żyć według tego.

Obowiązek poznania Słowa Bożego odnosi się również do człowieka współczesnego. Fragmenty Pisma Świętego, które słyszymy w każdej liturgii eucharystycznej są bardzo ważne dla życia chrześcijanina, ale to jest tylko część bogactwa i głębi Słowa Bożego; dla znajomości i zrozumienia Słowa Bożego nie wystarczą. Sięgnijmy po Pismo Święte i czytajmy w naszych domach, w naszych rodzinach.

Napotykałyśmy niestety często na fragmenty, których w pełni nie rozumiemy. Wynika to z różnic kulturowych i z kontekstu historycznego. O trudnościach w zrozumieniu i o potrzebie wyjaśniania tekstów biblijnych czytamy już w Dziejach Apostolskich: „Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworski urzędnik królowej etiopskiej, Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza. «Podejdz i przyłącz się do tego wozu!» – powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» – zapytał. A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I

zaprosił Filipa, aby wszedł i spoczął przy nim... A Filip wychodząc z tego tekstu Pisma powiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie." (Dz 8,27-31.35).

My często też napotykamy na takie miejsca, kiedy potrzebujemy wyjaśnienia. Nic dziwnego. Są to przecież teksty, które powstały w całkiem innej kulturze i w innej mentalności i wymagają wyjaśnienia.

Dlatego my dzisiaj czytając szukamy również wyjaśnienia. Pytajmy kompetentne osoby, czytamy odpowiednie wyjaśnienia i komentarze. W prasie katolickiej często odnajdujemy artykuły, które wyjaśniają Słowo Boże. Wyjaśniają bieżące czytania biblijne na niedzielę, ale wyjaśniają też wiele innych fragmentów Pisma Świętego. Czytajmy aby zrozumieć, a następnie przyjąć te słowa Boże do swego życia. Przyjąć aby uwierzyć. Uwierzyć – znaczy żyć według Słowa Bożego, żyć według Biblii.

Do tego zaprasza nas Jezus: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.” (J 15,7-11).

Jeżeli słowa Jezusa w nas będą trwałe, sam Jezus będzie trwał w nas i będzie nas prowadził do życia, życia wiecznego. To życie dają nam słowa Boże. Słowo Boże daje życie wieczne, jeżeli go przyjmujemy i według niego żyjemy.

Marian B. Arndt OFM

Wrocław, 22 IV 2007 r.

Kapłan – przyjaciel Boga i człowieka

Homilia podczas dnia skupienia duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego,
Wrocław, 12 i 26 maja 2007 r.

Wasza Ekszelencjo, Czcigodny Księżu Arcybiskupie,
Drodzy Kapłani, przeżywający swój dzień skupienia w ramach stałej formacji!

Święty Paweł przypomniał nam dzisiaj w pierwszym czytaniu, że jesteśmy wezwani do głoszenia Ewangelii, a Chrystus upewnia nas o tym, że ten świat nigdy nie będzie nas kochał dlatego, że nie jesteśmy jego własnością lecz przynależymy do Boga. Kapłan to ktoś, kto jest szczególnie blisko Boga po to, by być szczególnie blisko człowieka jako Boży przyjaciel, świadek, wychowawca, a czasem także jako Boży ratownik.

Kapłan – przyjaciel Boga

Być kapłanem to najpierw być kimś zaprzyjaźnionym z Bogiem na śmierć i życie: jak św. Piotr i św. Paweł, jak Jan Paweł II, jak ks. Jerzy Popiełuszko i jak tysiące innych kapłanów w całej historii Kościoła. Kapłan nie jest świadkiem jakiejś doktryny czy jakiegoś systemu etycznego, gdyż wtedy byłby jedynie ideologiem, czyli wyznawcą jakiejś idei. Kapłan to świadek Żywego, Osobowego Boga, który nas rozumie, kocha i chroni.

Bóg, który jest Miłością, jest Żywą Osobą, która kocha i którą można pokochać. Kapłan to ktoś, kto żyje w obecności Boga i kto ma zawsze czas dla Niego. Jezus znajdował siłę konieczną do tego, by być z ludźmi od świtu do wieczora właśnie dlatego, że nieraz całymi nocami rozmawiał ze swoim Ojcem (por. Łk 6, 12). Tak, jak dla małżonka i rodzica podstawowym źródłem siły, entuzjazmu i wytrwałości w podejmowanych wysiłkach jest miłość do swych bliskich, tak dla kapłana głównym źródłem siły w pełnieniu otrzymanej misji jest trwanie w obecności Boga i zachwywanie się Jego miłością. Kapłan wierny swej konsekracji to ktoś, kto czuje się kimś szczególnie ukochanym. To ktoś, kto jest uczniem w szkole Jezusa. To ktoś wdzięczny Bogu za to, że może dłużej niż inni ludzie słuchać Jego słów i zdumiewać się Jego obecnością.

Tak, jak dla małżonków i rodziców czymś oczywistym i nieodzownym są codzienne rozmowy i wielogodzinne bycie razem, tak dla kapłana czymś oczywistym i nieodzownym są osobiste, codzienne spotkania z Chrystusem: modlitwa, Eucharystia, liturgia godzin, medytacja, adoracja Najświętszego Sakra-

mentu. Kapłan to ktoś, kto czuje się kochany przez Boga nieodwołalnie i dla kogo trwanie w Bożej miłości jest kwestią życia lub śmierci. Prowadząc samego siebie i innych ludzi do Boga, kapłan ratuje nie tylko człowieka, ale też samego Boga przed cierpieniem. Stwórca bowiem jest miłością, która cierpi wtedy, gdy ktoś z nas nie kocha lub gdy nie jest kochany.

Bez doświadczenia zdumiewającej miłości Boga, bez czulej przyjaźni z Chrystusem, w którym miłość Boga do człowieka stała się widzialna, posługa kapłańska staje się czymś nużącym i trudnym. Podobnie jak czymś nużącym i trudnym staje się wypełnianie codziennych obowiązków przez małżonków i rodziców, których praca wynika jedynie z konieczności czy z poczucia obowiązku, ale nie z miłości. Kto doświadcza ojcowskiej miłości Boga i kto od Boga uczy się kochać, dla tego posługa duszpasterska staje się źródłem radości i błogosławieństwa.

Kapłan to świadek tego Boga, który przychodzi do nas, chociaż wie, że podniesiemy na Niego rękę i że On się na to zgodzi. Uczyni tak nie dlatego, że chce cierpieć, ale po to, byśmy mogli się upewnić, że On nas kocha do końca i że Jego miłość do nas jest nieodwołalna. Nasz los jest dla Niego ważniejszy, niż Jego własny los. Ta niesłychana prawda stanowi istotę chrześcijaństwa. Nasza religia to historia Boga, który nad życie kocha człowieka. Nie w przenośni lecz zupełnie dosłownie! Chrześcijaństwo to coś najbardziej fascynującego w całym wszechświecie i coś zupełnie nieporównywalnego z innymi religiami czy sposobami myślenia o człowieku.

Kapłan – przyjaciel człowieka

Kapłan to ktoś, kto każdego dnia z nowym zapalem współpracuje z Bogiem w ratowaniu ludziom życia doczesnego i wiecznego. Najwspanialszy nawet chirurg może jedynie przywrócić komuś zdrowie czy przedłużyć życie doczesne. Jednak lekarz nie uczy sztuki życia ani mądrego korzystania ze zdrowia. Niektórzy pacjenci po odzyskaniu zdrowia, sami je niszczą, np. alkoholem, nikotyną, narkotykiem czy takim trybem życia, przez który doprowadzają siebie do rozpacz. Tymczasem kapłan jest powołany do tego, by stać się duchowym ojcem dla każdego człowieka i by uczyć go ewangelicznej sztuki życia. Kapłan wierny to ktoś, kto – podobnie jak św. Piotr – kocha Boga bardziej niż inni ludzie i kto dzięki temu staje się wiernym przyjacielem człowieka. To ktoś, kto rozumie, że nie da się oddzielić miłości do Boga od miłości do człowieka. To ktoś, kto zawsze ma czas dla bliźniego. Misji kapłańskiej nie da się wypełniać „zaocznie” albo za pomocą duchowej jedynie obecności.

Każdemu społeczeństwu i w każdych czasach potrzebni są kapłani według serca Bożego, którzy zawsze mają czas na to, by szukać człowieka i by uczyć

go sztuki życia w świętości. Jezus lituje się nad ludźmi, którzy byli jak owce pozostawione bez opieki. „*A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzućeni, jak owce nie mające pasterza*” (Mt 9,36). Kapłan podejmuje tę samą troskę Jezusa i powinien czynić to z podobnym zapałem i podobną gorliwością. Kapłan według serca Bożego jest zawsze ofiarnym darem dla innych, gdyż nie ma miłości bez ofiarności. W skrajnych sytuacjach potrafi nawet oddać życie doczesne za powierzone sobie owce. Taki kapłan uczy się od samego Boga wyobraźni miłości i wyobraźni miłosierdzia. Jeśli jakiegoś księdza męczy praca z dziećmi, z młodzieżą, z ludźmi dorosłymi, z chorymi, samotnymi, starszymi czy bezradnymi, to znaczy, że ksiądz ten zbyt mało kocha Boga i dlatego zbyt mało wrażliwy jest na los człowieka.

Kapłan i tajemnica człowieka

Dojrzały kapłan codziennie na nowo uczy się tajemnicy człowieka. Podstawową kompetencją, której potrzebuje kapłan wierny swojej misji, jest rozumienie całego człowieka. Kapłan na wzór Chrystusa to nie ktoś, kto jest jedynie specjalistą od moralności, duchowości czy religijności. To ktoś, kto rozumie człowieka we wszystkich jego podstawowych uwarunkowaniach. To zatem ktoś, kto rozumie zagrożenia i kryteria dojrzałości w odniesieniu do sfery cielesnej, psychicznej, moralnej, duchowej, aksjologicznej, religijnej i społecznej. To także ktoś, kto rozumie naturę ludzkiej wolności oraz strukturę pragnień i aspiracji człowieka. Tylko wtedy bowiem dany ksiądz potrafi w odpowiedzialny sposób towarzyszyć ludziom w ich rozwoju, a także w przezwyciężaniu trudności i kryzysów, których oni doświadczają.

Dojrzały kapłan pamięta o tym, że Jezus troszczył się o całego człowieka, a nie tylko o jego sferę duchową czy o jego zbawienie po śmierci doczesnej. Właśnie dlatego przywracał chorym zdrowie, głodnych karmił, smutnych pocieszał, a ludzi krzywdzonych brał w obronę. Kapłan wierny otrzymanej misji wie, że jego zadaniem jest nie tylko troska o zbawienie powierzonych sobie ludzi, czyli troska o ich los po śmierci doczesnej, lecz również troska o całego człowieka tu i teraz. Właśnie dlatego taki kapłan potrafi zarówno modlić się, katechizować, spowiadać, głosić rekolekcje, jak też zdobywać chleb dla głodnych czy zorganizować świetlicę parafialną dla dzieci z rodzin zagrożonych. Tylko taki kapłan, który rozumie całego człowieka, jest wolny od lęków w pracy duszpasterskiej, gdyż nie boi się konfrontacji z żadnym typem problemami ludzi w XXI wieku. Jest on w stanie udzielić kompetentnej pomocy niezależnie od problemu, z jakim dany człowiek zgłasza się do niego. Taki ksiądz potrafi pomagać zarówno tym, którzy przeżywają kryzys, jak i tym, którzy potrzebują umocnienia, by dorastać do świętości i by nie ustać w drodze.

Kapłan w obliczu cywilizacji śmierci

Dojrzały kapłan rozumie nie tylko człowieka, ale też uwarunkowania społeczne, w jakich żyje człowiek. Rozumie zatem, że w XXI wieku w Europie wielu ludzi buduje okrutną cywilizację śmierci. Jest to z definicji cywilizacja chrystofobiczna, czyli cywilizacja, która panicznie boi się Chrystusa i która w konsekwencji boi się chrześcijaństwa, gdyż chrześcijaństwo w imieniu Boga głosi cywilizację miłości i życia. Żyjemy w cywilizacji, która promuje wyjątkowo niską kulturę, opartą na kulcie ciała i popędów. Jest to kultura, która głosi nihilizm aksjologiczny i nie dostrzega żadnych większych wartości niż tolerancja. Tego typu kultura jest szczególnie szkodliwa w sferze wychowania. Niska kultura promuje niską pedagogikę, czyli taką, w której wychowawcy nie mają odwagi proponować wychowankom życia opartego na prawdzie, miłości i odpowiedzialności. Współcześni „postępowi i nowoczesni” dorośli, łącznie z psychologami, pedagogami i tak zwanymi nowoczesnymi rodzicami, nie mają odwagi zaproponować ani samym sobie, ani dzieciom i młodzieży, tego co jest godne człowieka. Nie mają odwagi proponować tego, co niesie wolność i szlachetność, rozwój, miłość i świętość. Jedynie Bóg ma odwagę proponowania nam wyłącznie tego, co dobre, prawdziwe i piękne, czyli święte. Bóg przychodzi po to, by ratować nas przed cywilizacją śmierci, którą bezbłędnie zdiagnozował Jan Paweł II – największy prorok naszych czasów. Bóg posyła do ludzi nas – kapłanów – do współczesnych ludzi, aby zachwycać ich życiem według zasad Ewangelii, a zatem według wartości, które są w stanie nadać sens naszemu istnieniu i naszemu umieraniu oraz nieść ludziom niezawodną nadzieję.

Kapłan kocha i mówi prawdę

Być powołanym do kapłaństwa, to być tak – jak Jan Paweł II – szczególnym przyjacielem Boga i szczególnym przyjacielem człowieka. Jan Paweł II wiele razy nam to powtarzał: *nie oddzielajcie miłości do Boga od miłości do człowieka!* Nie da się kochać człowieka, nie kochając Boga. Nie jesteśmy też w stanie kochać Boga, którego nie widzimy, jeśli w Jego imieniu i Jego mocą nie kochamy człowieka, którego widzimy. Jan Paweł II jest dla nas wzorem współczesnego kapłana, czyli kogoś, kto kocha i kto mówi prawdę. On stanowczo podkreślał, że najważniejszym zdaniem w Ewangelii jest zdanie: *Prawda nas wyzwoli*. Nie istnieje miłość bez prawdy. Miłość, którą my, kapłani, mamy kochać ludzi i której mamy uczyć – ta prawdziwa, Boża miłość – jest nie tylko szczytem dobroci, ale jest też szczytem mądrości.

Badźcie nieskazitelni jak gołębice, ale sprytni jak węże – mówi Jezus do wszystkich swoich wyznawców, a do kapłanów mówi to w sposób szczególny. Mamy być sprytni, ale sprytni nie do cynizmu, nie do matactw, do których są zdolni ci

ludzie, którzy nie kochają. My mamy być sprytni do miłości, gdyż miłość – zwłaszcza miłość do ludzi w kryzysie, którzy nie kochają samych siebie i którzy krzywdzą innych – ta miłość wymaga szczególnej mądrości. Mamy być ludźmi dobrymi i mądrymi, czyli sprytnymi do dobra, a zatem do tego, co szlachetne i Boże.

Kapłan – Boży ratownik

Cywilizacja śmierci traktuje nas jak dzieci popędu, jak dzieci materii i biochemii. Ta cywilizacja próbuje nam wmówić, że nawet miłość to tylko biochemia, hormony i feromony. Niska kultura próbuje nam wmówić, że jesteśmy dziećmi przypadku, których największą aspiracją może być jedynie chwila przyjemności. Ceną za tę chwilę przyjemności są zwykle śmiertelne uzależnienia (alkoholizm, narkomania), rozpad małżeństw, niepokój sumienia czy śmiertelne choroby zakaźne. Cywilizacja śmierci usiłuje oderwać nas od Boga, od szczęścia od małżeństwa i rodziny, od wielkości i godności dziecka Bożego. Właśnie dlatego Bóg posyła nas, kapłanów, byśmy przypominali sobie i innym ludziom: *jestes dzieckiem Bożym, kochanym dzieckiem Bożym. Bez miłości ciebie nie ma. Zwierzęta mogą istnieć w oparciu o popęd instynkt, przyjemność, ale nie ty, człowieku! Ty jesteś dzieckiem miłości i możesz być szczęśliwy tylko kiedy kochasz, kiedy uczysz kochać.*

Oto podstawa naszego powołania: przypominać sobie i innym ludziom o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi powołanymi do tej świętości, której uczy nas Chrystus. Chrześcijaństwo to nie cierpiętnictwo, to nie jakieś zbędne umartwienia, to nie lęki przed życiem, ani ucieczka od doczesności. Nie, nie jestem cierpiętnikiem, ani też nie jestem doskonały jak Bóg, ale mogę kochać jak Bóg, mogę być podobny do Boga, jeśli tylko we współpracy ze Stwórcą będę dorastał do świętości. Każdy kapłan na wzór Chrystusa ma szansę fascynować oraz umacniać ludzi szlachetnych. Ma też za zadanie upominać błędzących i demaskować ludzi cynicznych. Nawet wtedy, gdyby czyhali na nasze życie. Szczęśliwi są ci kapłani, którzy właśnie tak przeżywają swoje powołanie. Módlmy się o to z ufnością za pośrednictwem Maryi, Matki kapłanów. Amen.

ks. Marek Dziewiecki

Towarzystwo młodzi i dorosłym w dorastaniu do powołania

Wykład podczas dnia skupienia duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego,
Wrocław, 12 i 26 maja 2007 r.

Wstęp

Powierzchniowe spojrzenie na towarzystwo powołaniowe zakłada, że powołani są tylko ci, którym Bóg proponuje kapłaństwo lub życie konsekrowane i że rolą kapłana jest zachęcanie ludzi młodych – szczególnie tych bardziej związanych z Bogiem i z parafią – do pójścia właśnie tego rodzaju drogą życia. Tymczasem pogłębione spojrzenie na tajemnicę człowieka w świetle Ewangelii uświadamia nam fakt, że Bóg powołuje każdego człowieka do określonej formy życia i że podstawowym powołaniem wszystkich ludzi jest dorastanie do świętości. **W Ewangelicznej perspektywie istotą towarzystwa powołaniowego jest pomaganie dzieciom, młodzi i dorosłym w kształtowaniu w sobie bogatszego człowieczeństwa na wzór Chrystusa, gdyż to właśnie solidne, pogłębione wychowanie stanowi nieodzowny warunek odkrycia i wiernej realizacji powołania.**

Rolą kapłana jest pomaganie powierzonym sobie ludziom, by trwali w świętości przez całe życie doczesne. Niniejsze opracowanie prezentuje najpierw **ewangeliczne rozumienie świętości**, a następnie **zagrożenia, jakim podlega człowiek** i jakie sprawiają, że dorastanie do świętości nie przychodzi nikomu łatwo. Kolejne paragrafy ukazują istotne **cele wychowania** chrześcijańskiego, czyli wymiary dorastania do świętości. Ostatni paragraf opisuje te **metody wychowania** chrześcijańskiego, które pomagają człowiekowi odkryć i zrealizować swoje powołanie do świętości w ramach małżeństwa i rodziny, kapłaństwa lub życia konsekrowanego.

1. Powszechne powołanie do świętości

*Świętość to najpiękniejsza normalność,
jaka może osiągnąć człowiek.*

Jak w każdej dziedzinie – również w odniesieniu do świętości grożą dwie skrajne postawy. Błąd pierwszy to mylenie świętości z doskonałością. Tymczasem człowiek, który dąży do doskonałości, usiłuje być jak Bóg, natomiast człowiek, który dąży do świętości, pragnie naśladować Boga. Pragnie zatem kochać Boga, samego siebie i bliźniego dojrzałą, heroiczną miłością, mimo że przez całe życie doczesne pozostaje w jakimś stopniu kimś niedoskonałym w sferze

cielesnej, emocjonalnej, intelektualnej, moralnej czy społecznej. **Świętość mylona z perfekcjonizmem i doskonałością przeraża**, gdyż – słusznie – jawi się jako coś nieosiągalnego dla człowieka.

Błąd drugi to **takie ukazywanie świętości, która nikogo nie pociąga ani nie fascynuje, lecz przeciwnie – jawi się jako coś negatywnego i niechcianego**. Dla przykładu, karykaturalna wizja świętości to kojarzenie jej z cierpiętnictwem, pokornym dźwiganiem niezawinionego krzyża czy zaco-faniem. To także przekonanie, iż święty to jakiś odludek czy dziwak, człowiek nadstawiający każdemu policzek do bicia, albo dewot, który tylko na chwilę wychodzi z kościoła i to jedynie po to, by kupić kolejne pobożne czasopismo.

Świętość w perspektywie biblijnej to najpiękniejsza normalność, jaką może osiągnąć człowiek. Jest to bowiem normalność oparta **na respektowaniu norm Ewangelii oraz na naśladowaniu Jezusa Chrystusa**, który jest ostateczną i osobową normą ludzkiego rozwoju. Syn Boży w ludzkiej naturze wszystkim czynił dobrze. On swoją mocą, mądrością i dobrocią przemieniał tych, których spotykał. Ludzie szlachetni fascynowali się Jego słowami i czynami, a ludzie cyniczni i przewrotni wpadali w popłoch w Jego obliczu. Świętość Chrystusa nie odstrasza i nie pozostawia nas obojętnymi, lecz zdumiewa i pociąga.

Pismo Święte ukazuje Boga, który stworzył mnie z samego siebie. On daje mi całą swoją Miłość, która jest bezgraniczna i nieodwołalna. **On dosłownie wychodzi z siebie i staje się człowiekiem, żebym ja stawał się większym od samego siebie, czyli żebym stawał się podobnym do Niego, gdyż wtedy mogę stać się najpiękniejszą wersją samego siebie**. Kiedy czytamy Ewangelię i obserwujemy sposób życia Chrystusa, Jego słowa i czyny, Jego więź z Bogiem oraz Jego miłość do ludzi, wtedy mamy szansę zafascynować się perspektywą naszego rozwoju i świętości, czyli Bożymi marzeniami na nasz temat. W swojej niezwykłej wyobraźni miłości Chrystus powracający do Ojca, nie zostawia nas sierotami, ale pozostaje z nami. On chroni nas do tego stopnia, że pozwala nam karmić się w Eucharystii Jego obecnością i Jego miłością, tak jak niemowlę karmi się mlekiem kochającej mamy.

Coraz więcej ludzi w naszych czasach ma **poważne trudności z odkryciem swojego powołania oraz z podjęciem decyzji na całe życie**. Zwykle największy problem tych ludzi nie polega na tym, że trudno im odkryć powołanie szczegółowe – do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego – ale na tym, że **nie realizują oni podstawowego powołania, jakim jest powołanie do świętości**. Pojawia się pytanie: dlaczego tak się dzieje?

2. Dorastanie do świętości nie jest spontaniczne

*Człowiek, który nie dostrzega swoich ograniczeń,
nigdy ich nie pokona,
a ten, kto nie dostrzega swojej wielkości,
nie stanie się świętym.*

Kościół kieruje się antropologią biblijną, czyli realistyczną prawdą o człowieku. Właśnie dlatego ma świadomość, że dorastanie do świętości nie jest ani łatwe, ani spontaniczne. **Sytuację człowieka w życiu doczesnym czytelnie symbolizują dwie opowieści biblijne: historia Józefa, sprzedanego przez braci do Egiptu oraz historia syna marnotrawnego, który opuszcza kochającego go ojca.** Józef, młody i szlachetny syn Jakuba jest zagrożony z zewnątrz, ze strony swych najbliższych, którzy mu zazdroszczą i którzy chcą go skrzywdzić. Niektórzy z nich są naiwni i ulegają namowom gorszych od siebie. Inni okazują się okrutni i bezwzględni. Nie zabijają Józefa tylko dlatego, że mogą zarobić pieniądze, sprzedając go do niewoli.

Wiele osób, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, znajduje się obecnie w podobnej sytuacji, gdyż są **krzywdzeni przez innych ludzi. Bywają krzywdzeni przez niedojrzałych czy naiwnie dobrotliwych rodziców.** Chodzi tu o mało krytycznych rodziców, którzy ulegają „poprawnemu” politycznie mitowi o wychowaniu bez stresów i wymagań czy o wychowaniu przez brak wychowania. Młodzi bywają **zagrożeni przez niekompetentnych nauczycieli,** którzy tolerancję stawiają ponad miłość i odpowiedzialność. Dzieci i młodzież coraz częściej są **ofiarami cynicznych dorosłych, którzy chcą nimi manipulować i pragną szybko wzbogacić się ich kosztem.** Mamy wśród polskich dziewcząt i chłopców wielu Józefów sprzedanych w niewolę różnego rodzaju uzależnień, w niewolę popędów i agresji, w niewolę toksycznych programów telewizyjnych i radiowych, w niewolę psychicznie trujących czasopism i obyczajów.

Opowiedziana przez Jezusa przypowieść o mądrze kochającym ojcu i o jego marnotrawnym synu ukazuje drugą prawdę o człowieku. Historia odchodzącego syna uświadamia nam fakt, że **człowiek zagrożony jest nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. Jest zagrożony przez samego siebie.** Potrafi kierować się iluzjami i fałszywymi wartościami. Potrafi utracić wszystko: miłość, prawdę, zdrowie, radość życia, nadzieję na przyszłość. Potrafi kierować się szukaniem doraźnej przyjemności także wtedy, gdy prowadzi to do bolesnych konfliktów i krzywd. Syn marnotrawny nie został oszukany przez złych ludzi. Miał szczęście rosnąć u boku kochającego go ojca. Ale również w takiej sytuacji pozostaje kimś zagrożonym. **Po grzechu pierwotnym każdy człowiek jest wewnętrznie zraniony. Łatwiej jest mu wybierać drogę prze-**

kleństwa i śmierci niż drogę błogosławieństwa i życia. Łatwiej jest czytać te książki czy gazety, które nie stawiają wymagań niż te, które ukazują miłość i prawdę. Łatwiej jest integrować się z ludźmi, którzy są prymitywni niż z tymi, którzy są szlachetni. Łatwiej praktykować demokrację i tolerancję niż miłość i prawdę.

Punktem wyjścia w wychowaniu chrześcijańskim jest **całościowe i realistyczne spojrzenie na człowieka, zawarte w antropologii biblijnej.** Pismo Święte widzi **wszystkie sfery człowieka** (sferę cielesną, intelektualną, emocjonalną, moralną, duchową, religijną, społeczną) i patrzy na niego **w sposób realistyczny.** Człowiek **stworzony na obraz Boga i kochany przez Boga nieodwołalnie jest wielki, gdyż może nauczyć się mądrze myśleć, dojrzałe kochać i odpowiedzialnie decydować.** Jednocześnie na skutek grzechu pierworodnego, grzechów innych ludzi i na skutek własnej słabości oraz grzeszności jest **poraniony i zagrożony.** W konsekwencji potrafi krzywdzić nie tylko innych ludzi, ale także samego siebie. W tej sytuacji **nie jest możliwe spontaniczne dorastanie do świętości.** Zadaniem Kościoła jest **taka formacja człowieka,** by pomimo zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych **dorastał do świętości.** Punktem wyjścia owocnej formacji jest precyzyjne **określenie celów** wychowania chrześcijańskiego.

3. Główne cele wychowania chrześcijańskiego

*Chrześcijanin to ktoś, kto na wzór Chrystusa
potrafi myśleć, kochać i pracować.*

Gdy chodzi o podstawowe **cele wychowania,** to wynikają one z faktu, że być dojrzałym, czyli świętym człowiekiem to być kimś **świadomym i wolnym.** Brak świadomości i/lub wolności w oczywisty sposób blokuje rozwój człowieka i prowadzi do kryzysu życia. Tymczasem zarówno świadomość jak i wolność nie rozwijają się w sposób spontaniczny. Podlegają rozlicznym zagrożeniom. Człowiek może używać swojej zdolności myślenia w błędny sposób. Aż tak błędny, że zaczyna myśleć po to, by uciekać od świata faktów w świat miłych fikcji i subiektywnych przekonań. Może też w błędny sposób korzystać z wolności. Może jej używać po to, by czynić to, co łatwe i doraźnie przyjemne, a nie to, co wartościowe i dojrzałe. W konsekwencji zaczyna używać wolności po to, by krzywdzić siebie i innych, a nie po to, by kochać. W tej sytuacji **podstawowym celem wychowania chrześcijańskiego jest praca nad świadomością i wolnością człowieka,** by uczciwie myślał i dojrzałe kochał.

3.1. Uczyc się myśleć, jak Chrystus

*Człowiek może tak błędnie korzystać ze zdolności myślenia,
że zaczyna oszukiwać samego siebie.*

Kształtowanie dojrzałego myślenia to trudne zadanie. **Człowiek ma bowiem tendencję do tego, by używać zdolności myślenia po to, aby uciekać od świata faktów w świat subiektywnych fikcji i miłych iluzji.** Początkiem wychowania do świętości jest **podjęcie pracy nad leczeniem myślenia** u współczesnego człowieka, gdyż od sposobu myślenia w dużym stopniu zależy sposób postępowania. Człowiek nie zawsze potrafi postępować zgodnie z tym, co rozumiał, że jest słuszne i dojrzałe. **Gdy jednak jego myślenie o samym sobie i o własnym postępowaniu jest błędne, wtedy pozbawia się szans, by żyć w sposób dojrzały i święty.**

Każdy człowiek ma możliwość posługiwania się dwoma odmiennymi strategiami myślenia. Z jednej strony mamy zdolność **myślenia logicznego i precyzyjnego, które prowadzi do poznania prawdy.** Potrafimy obiektywnie obserwować i analizować rzeczywistość, opisywać fakty, wyciągać prawidłowe wnioski z określonych doświadczeń. Z drugiej strony potrafimy być bardzo nielogiczni. **Potrafimy „myśleć” w sposób magiczny, zaburzony, emocjonalny, życzeniowy, selektywny („pozytywny”).** Czasem „rozumujemy” w sposób wręcz absurdalny. Okazuje się, że myśleniem pierwszego typu, a więc myśleniem logicznym i precyzyjnym, posługujemy się z reguły wtedy, gdy myślimy o zjawiskach, osobach czy wydarzeniach, które nie mają związku z naszym życiem i postępowaniem. Wtedy jesteśmy zwykle obiektywnymi i precyzyjnymi obserwatorami. Kiedy natomiast myślimy o rzeczach, zjawiskach, sytuacjach czy osobach, które mają bezpośredni związek z nami samymi, z naszą sytuacją życiową, a zwłaszcza z naszym postępowaniem, wtedy często tracimy logikę i precyzję myślenia, ulegając myśleniu zaburzonemu, naiwnemu, życzeniowemu.

Manipulowanie własnym myśleniem i oszukiwanie samego siebie nie jest zjawiskiem przypadkowym. Zwykle jego celem jest **próba usprawiedliwienia własnych błędów. Kryzys życia prowadzi wtedy do kryzysu myślenia.** A kryzys myślenia może przybierać zupełnie chorobliwie rozmiary, gdyż człowiek posiada całkowitą władzę nad własnym myśleniem: może sobie wmówić wszystko to, w co z jakiegoś względu chce przyjąć za swoją „prawdę”. W oszukiwaniu samego siebie nie ma granic. Przykładem drastycznym takiej sytuacji są sposoby myślenia ludzi uzależnionych od alkoholu. Gdyby uznali oni oczywisty fakt, że stracili kontrolę nad alkoholem, to powinni podjąć decyzję o abstynencji do końca życia. Ponieważ trwanie w abstynencji jest trudne, gdyż wymaga przezwyciężenia mechanizmów choroby alkoholowej oraz gruntownej

przemiany życia, więc łatwiej wtedy o dostosowanie myślenia do błędnego postępowania. W przypadku alkoholizmu mamy do czynienia z **systemem iluzji i zaprzeczeń**. Oznacza to, że alkoholik ludzi się, iż nie ma problemu z alkoholem oraz zaprzecza najbardziej nawet bolesnym konsekwencjom sięgania po tę substancję.

Najgroźniejszą iluzją, jakiej może ulec człowiek, jest przekonanie, że istnieje łatwe szczęście: bez wysiłku, bez dyscypliny, bez respektowania obiektywnych wartości, bez prawdy i miłości, bez przyjaźni z Bogiem, bez kierowania się Jego przykazaniami, bez respektowania własnego sumienia. Tymczasem gdyby istniało łatwe szczęście, to wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Nie byłoby ani jednego człowieka uzależnionego, chorego psychicznie, załamane-go, przeżywającego stany samobójcze. To bowiem, co jest łatwe (np. zdolność spożywania pokarmów czy poruszania się), osiągają wszyscy. Obiektywna analiza ludzkiej rzeczywistości prowadzi do oczywistego wniosku, że człowiek stoi w obliczu wyboru między trudnym szczęściem, a łatwym nieszczęściem. Część ludzi ucieka jednak od tej prawdy po to, by nie stawiać sobie wymagań. Wtedy jednak wchodzą na drogę kryzysu i cierpienia.

Ucieczka od faktów w świat naiwnej subiektywności jest syndromem naszej cywilizacji. Nawet niektórzy naukowcy przestali badać obiektywną rzeczywistość i zajęli się jedynie subiektywnymi przekonaniem określonych osób czy grup społecznych. Przykładem w tym względzie są „badania” przyczyn inicjacji alkoholowej u dzieci i młodzieży, z których wynika, że nieletni sięgają po alkohol z ciekawości, dla podkreślenia niezależności czy dla integracji z rówieśnikami. Tymczasem z takich „badań” wynika jedynie to, że **naukowcy nie odróżniają obiektywnych faktów od subiektywnych deklaracji** nastolatków przeżywających poważny kryzys! Tacy wychowankowie mają zawężoną i zniekształconą świadomość siebie, a zwłaszcza motywów własnego postępowania. Oni sami nie zdają sobie sprawy z tego, że sięgają po alkohol dlatego, że próbują złagodzić ból, który przeżywają, że cierpią, że nie radzą sobie z życiem, że chcą o czymś zapomnieć. Tacy młodzi pragną „poprawić” sobie nastrój, nie poprawiając własnego postępowania. Subiektywnie są natomiast przekonani o tym, że sięgają po alkohol, czy inne substancje uzależniające, jedynie z „czystej” ciekawości, albo po to, by być bardziej akceptowanymi przez rówieśników. Nie wiedzą, że to nie przypadek, iż ciekawi ich alkohol, a nie np. matematyka, geografia, czy poezja. Nie jest też przypadkiem to, że szukają oni akceptacji u rówieśników, którzy sięgają po alkohol, a nie u tych, którzy są abstynentami i którzy nie wyrządzają sobie krzywdy.

Co w tej sytuacji ma czynić chrześcijański wychowawca – ksiądz, rodzic, katecheta, nauczyciel? Po pierwsze, powinien **pomagać, by ludzie wierzący**

myśleli o sobie w sposób całościowy i realistyczny. Każdy z nas ma spontaniczną tendencję, by widzieć i rozumieć siebie w sposób naiwny lub zawężony. **Rozumienie całościowe** oznacza, że człowiek nie zawęża rozumienia siebie do niektórych jedynie wymiarów (np. ciało, popędy, emocje), lecz uwzględnia całość swego człowieczeństwa (sfera fizyczna, psychiczna, moralna, duchowa, religijna, społeczna). Z kolei **rozumienie realistyczne** oznacza, że człowiek staje się coraz bardziej świadomy tego, że jest kimś zagrożonym własnymi słabościami oraz negatywnymi naciskami zewnętrznymi. Poczucie realizmu sprawia, że taki człowiek zdaje sobie sprawę z tego, iż potrzebuje wsparcia ze strony ludzi i Boga, potrzebuje dyscypliny, czujności, dojrzałej hierarchii wartości.

Drugi istotny cel formacji prawego myślenia, to **pomaganie człowiekowi, by rozumiał, że nie może odłączyć swoich zachowań od ich naturalnych konsekwencji.** Jeśli nie chce być alkoholikiem, to w wieku rozwojowym nie powinien sięgać po piwo czy inne napoje alkoholowe, a jako dorosły nie powinien tych substancji nadużywać. Jeśli nie chce być chorym na AIDS, to powinien uczyć się życia w czystości i wierności małżeńskiej. Jeśli nie chce cierpieć, to nie powinien czynić niczego, co wyrządza krzywdę jemu samemu lub innym ludziom. Jeśli chce być szczęśliwym, to powinien kierować się miłością i prawdą, respektować normy moralne i dorastać do świętości. W przeciwnym przypadku nikt i nic nie uchroni go od kryzysu oraz od cierpienia: ani substancje chemiczne.

Wzorem w formowaniu prawego myślenia jest Chrystus. On stanowczo **demaskuje przewrotność i naiwność człowieka.** Komentując postawę faryzeuszy, stwierdza: „Przyszedł Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swoje czyny” (Mt 11, 18-19). Jezus ukazuje fakt, że kryzys postępowania prowadzi do kryzysu myślenia: „*Stuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczyma nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się?*” (Mt 13, 14-15). Jezus wykazuje w ten sposób, że sposób myślenia o rzeczach zależy głównie od inteligencji, wiedzy i wykształcenia, natomiast **sposób myślenia o człowieku zależy głównie od sposobu postępowania.** Gdy faryzeusze zarzucają Mu to, że wyrzuca złe duchy mocą Belzebuba, wtedy Jezus demaskuje wewnętrzną sprzeczność ich rozumowania (por. Łk 11,14-20). Uczy obserwacji życia i wyciągania wniosków (por. Mt 13,8-52). Wykazuje, że ludziom łatwiej jest rozumieć świat rzeczy i przewidywać zjawiska przyrodnicze, niż rozumieć własną tajemnicę i przewidywać konsekwencje własnego postępowania (por. Łk 7,31-35)). Stosuje dramę (por. J 8,1-11). Prowokuje burzę

mózgów (Mt 18, 12-14). Opowiada dydaktyczne historie i przypowieści (por. Mk 4, 1-33), demaskuje cynizm współrozmówców: „Czemu mnie wystawiacie na próbę, obludnicy? Gdy tu usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli” (Mt 22, 18-22).

Chrześcijańskie wychowanie to formowanie prawego myślenia, czyli **po-**
maganie człowiekowi, by przyjmował od Chrystusa prawdę, która wy-
zwala. Kto myśli na podobieństwo Chrystusa, ten osiąga dojrzałość nie
tylko w sferze intelektualnej, ale również w sferze moralnej i duchowej. Moralność to bowiem inteligencja, dzięki której odróżniamy te zachowania, które prowadzą nas do rozwoju i świętości, od tych zachowań, przez które wyrządzamy krzywdę sobie lub drugiemu człowiekowi. Również duchowość wymaga dojrzałości w myśleniu, gdyż punktem wyjścia duchowości jest zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie, czyli znalezienia odpowiedzi na najważniejsze pytania: od czego lub od Kogo pochodzę? Do czego lub do Kogo zmierzam? W oparciu o jakie więzi i wartości mogę zrealizować cel mojego życia?

3.2. Uczyć kochać jak Chrystus

Akceptować to mówić: bądź sobą!

Kochać to mówić: stawaj się większym od samego siebie!

Prawe myślenie nie wystarczy do tego, by człowiek mądrze kierował swoim życiem i by nie był tchórzem wobec prawdy o sobie. Konieczne jest także to, by nauczył się kochać. **Życie poza miłością sprawia, że człowiek nie ma siły ani motywacji do tego, by żyć prawdą, którą odkrył i zrozumiał.** Dorastanie do miłości nie jest procesem spontanicznym ani łatwym. **Miłość jest najtrudniejszym ze wszystkich sposobów korzystania z wolności. Stawia największe wymagania.** Z tego względu uczenie się dojrzałej miłości nie może nastąpić bez świadomego wysiłku.

Dorastanie do miłości obejmuje fazy, które powinni dokładnie znać i rozumieć rodzice, księża i inni wychowawcy. **Faza pierwsza to więź emocjonalna dziecka z rodzicami.** Im bardziej rodzice kochają siebie nawzajem i z im większą miłością przyjmują oni ich dziecko, tym bezpieczniej czuje się ono z nimi, tym łatwiej uwierzy w miłość i tym łatwiej będzie uczyć się miłości.

Faza druga to zakochanie, które oznacza intensywne zauroczenie emocjonalne w drugiej osobie. Początkom zakochania towarzyszą intensywne i radosne przeżycia. Oto on czy ona czują się coraz lepiej w obecności tej drugiej osoby. Chcą o tej drugiej osobie coraz więcej wiedzieć i pragną z nią coraz dłużej przebywać. Gdy zakochanie osiąga szczyt zauroczenia emocjonalnego, wtedy osoba zakochana czuje się ogromnie szczęśliwa. Z czasem jednak

zakochanie odsłania inne, bolesne oblicze, które rzadziej ukazywane jest na ekranach kin czy w czasopismach dla młodzieży. Zakochani przeżywają nieporozumienia i rozczarowania. Pojawiają się wzajemne pretensje i emocjonalne zranienia. Zakochany ma coraz większą świadomość tego, że ta druga osoba wcale nie jest ideałem i doskonałością. Coraz częstsze są wtedy sprzeczki, lzy i myśli o rozstaniu. Zaczyna niepokoić zazdrość, która jest typowym elementem tej fazy zakochania. Zazdrość ta bywa bolesna. W ten sposób odsłania się analogia między zakochaniem a przywiązaniem dziecka wobec rodziców. Ono także chce mieć swoich rodziców tylko dla siebie i staje się zazdrosne o każde ich słowo czy gest skierowany do kogokolwiek innego.

Pod wpływem towarzyszącego zazdrości cierpienia, zakochany uświadamia sobie stopniowo, że nie może w tym stanie pozostać do końca życia. W ten sposób **zakochanie staje się drugą, obok więzi dziecka z rodzicami, ważną lekcją życia**. Młody człowiek odkrywa, że pomylił się sądząc, iż jest już całkiem dorosły i niezależny. Jego rosnąca niezależność emocjonalna od rodziców okazała się pokonaniem pewnego etapu zależności, a nie osiągnięciem całkowitej niezależności. Cierpienie, którego doznał w drugiej fazie zakochania, pozwala mu odkryć tę prawdę, że **więzi oparte na zauroczeniu i na zaspakajaniu potrzeb emocjonalnych, nie przyniosą mu nigdy szczęścia**, że takie więzi będą go ciągle na nowo niepokoiły i utrudniały dorastanie do miłości. **Przeżycie zakochania pozwala na wyciągnięcie wniosku, że człowiek tęskni za miłością, która jest czymś więcej niż uczuciem czy fascynacją emocjonalną.**

Zadaniem rodziców, księży i innych wychowawców jest cierpliwe i kompetentne towarzyszenie młodemu w okresie zakochania. Najpierw trzeba **pomagać dzieciom i młodzieży, by szukali kontaktów z wartościowymi rówieśnikami i grupami formacyjnymi**, gdyż inaczej grozi im emocjonalne związanie się z takimi ludźmi, którzy krzywdzą i manipulują. A wtedy zakochanie nie jest drogą do miłości, lecz do krzywd i grzechów, np. na skutek inicjacji alkoholowej, narkotykowej czy seksualnej.

Kolejnym zadaniem wychowawców jest **wyjaśnianie istoty dojrzałej miłości**, do której powinno prowadzić roztropnie przeżywane zakochanie. Istnieje **wiele błędnych przekonań** na temat istoty miłości. Należy zatem wyjaśniać, że **miłość to nie współżycie seksualne** (współżycie w oderwaniu od miłości może być wręcz przestępstwem), **ani nie uczucie**, bo uczucia są zmienne i nie można ich ślubować, a miłość jest trwała i wierna. Zwykle mamy do czynienia z podwójnym błędem: z redukowaniem miłości do uczuć oraz z redukowaniem bogactwa uczuć towarzyszących miłości do przyjemnych jedynie stanów emocjonalnych. Prawdą jest, że miłości zawsze towarzyszą uczucia. Nie oznacza to

jednak, że miłość jest uczuciem, ani że wiąże się jedynie z przyjemnymi przeżyciami. **Gdy kochamy, wtedy przeżywamy bardzo różnorodne uczucia i emocje: od radości, entuzjazmu, satysfakcji i poczucia bezpieczeństwa aż do lęku, rozgoryczenia, gniewu i przerażenia.** Nasze przeżycia są bowiem termometrem tego, co dzieje się w nas i w naszym kontakcie z innymi ludźmi. A ponieważ z nami samymi i z innymi ludźmi, których kochamy, dzieją się różne rzeczy, toteż emocje towarzyszące miłości są różnorodne. Wyobraźmy sobie sytuację rodziców, których dorastający syn czy córka popada w narkomanię. Kochający rodzice będą wtedy przeżywali dramatyczny niepokój, żal, lęk, gniew, rozczarowanie i wiele innych bolesnych uczuć właśnie dlatego, że kochają.

Trzeba też wyjaśniać, że **miłość to nie to samo, co akceptacja.** Akceptacja oznacza, że kieruję do ciebie przesłanie: bądź sobą! Tego typu przesłanie jest skrajną naiwnością wobec ludzi w kryzysie. Blokuję także rozwój tych, którzy już są dojrzały, ale przecież powinni nadal się rozwijać. **Tylko w odniesieniu do Boga miłość jest tożsama z akceptacją.** Natomiast **w odniesieniu do człowieka akceptacja powinna oznaczać uznanie prawdy o aktualnej sytuacji i postawie danej osoby, ale nie powinna oznaczać, że ta osoba ma zatrzymać się w obecnej fazie rozwoju.** Ten, kto kocha, wie, że rozwój człowieka nie ma granic i dlatego mówi do siebie i do innych: **stawaj się kimś większym od samego siebie,** kimś większym niż jesteś tu i teraz!

Skoro miłość jest czymś więcej niż tylko uczuciem czy akceptacją, to pojawia się pytanie o to, co stanowi istotę dojrzałej miłości. **Otóż miłość jest decyzją.** Kochać to znaczy podjąć decyzję, by troszczyć się o rozwój drugiego człowieka. Kochać to tak być obecnym w życiu drugiego człowieka, by łatwiej mu było stawać się najpiękniejszą wersją samego siebie. Kochać to pomagać rosnać. Także wtedy, gdy pomoc ta wiąże się z niepokojem, ze stawianiem twardych wymagań, z bolesnymi przeżyciami. **Miłość w swej istocie jest troską o los drugiego człowieka, a nie szukaniem dobrego nastroju.** Przeżywanie przyjemnego nastroju towarzyszy zakochaniu, natomiast owocem dojrzałej miłości jest trwała radość, która nie opuszcza nas nawet wtedy, gdy ponosimy cenę za kochanie niedoskonałych przecież ludzi.

Stwierdzenie, że **miłość to decyzja, by troszczyć się o rozwój danego człowieka oraz działanie wynikające z tej decyzji,** dobrze opisuje istotę miłości. Czyni to jednak w sposób ogólny, a przez to dopuszcza możliwość nieporozumień czy błędnych interpretacji. Uczenie się dojrzałej miłości wymaga uświadomienia sobie tego, w jaki konkretnie sposób tę miłość, która jest troską o człowieka, należy realizować w praktyce. Otóż miłości bliźniego wyraża się poprzez określone słowa i czyny. **Kochać to w taki sposób i na takie tema-**

ty rozmawiać z drugim człowiekiem oraz tak wobec niego postępować, by to służyło jego rozwojowi, by wprowadzało go w świat dobra, prawdy i piękna. Miłość wyraża się poprzez wysiłek i aktywność, poprzez sposób postępowania. **Miłość jest więc widzialna!** Wprawdzie rodzi się ona we wnętrzu człowieka, w tajemnicy jego serca i jego ducha, lecz prowadzi do słów i czynów, które są widzialne z zewnątrz, które można sfilmować i sfotografować. **Prawdziwa miłość – na podobieństwo miłości Chrystusa – jest miłością wcieloną w obecność, pracowitość i czułość.**

Jeśli miłość ogranicza się jedynie do duchowych pragnień czy emocjonalnych poruszeń, to taka miłość nikogo nie przemieni, nikomu nie doda siły i odwagi, by iść w dobrym kierunku, by nie ustać w drodze. Najbardziej wymownym przejawem miłości widzialnej i wcielonej, na jaką potrafi zdobyć się człowiek na tej ziemi, jest miłość macierzyńska. Jest to bowiem sytuacja, w której **kobieta-matka ofiaruje dziecku kawałek własnego ciała i część swojej krwi, aby podzielić się z nim życiem i miłością.** Później dzień po dniu ofiaruje resztę ciała i krwi, siły, zdrowie i czas po to, by jej dziecko czuło się kochane i by mogło się rozwijać.

Miłość oznacza zatem troskę o dobro drugiego człowieka, wyrażaną w sposób widzialny, wcielony w konkretne słowa i czyny. Nie każde jednak słowo i nie każde działanie jest wyrazem miłości. **Miłość to słowa i czyny dostosowane do zachowania drugiej osoby.** A zatem jedynie niektóre – z reguły nieliczne – sposoby rozmawiania i postępowania są wyrazem miłości. Miłość to nie jakiegokolwiek działanie na rzecz drugiego człowieka, lecz jedynie takie, które służy jego rozwojowi. **Każdy człowiek jest niepowtarzalny i postępuje w odmienny sposób.** Z tego względu **ta sama miłość powinna wyrażać się poprzez inne słowa i czyny w odniesieniu do poszczególnych ludzi.** Za pomocą innych słów i czynów wyrażamy miłość wobec dziecka niż wobec dorosłego. Inaczej postępujemy wobec ludzi dojrzałych i uczciwych, a inaczej wobec zaburzonych czy przewrotnych. Inaczej wobec wrażliwych i stawiających sobie wymagania, a inaczej wobec egoistów czy uciekających od prawdy o sobie. Obowiązuje tu zasada: **To, czy kocham ciebie, zależy ode mnie i od mojej dojrzałości, ale to, w jaki sposób wyrażam miłość, zależy od Ciebie i od twojego postępowania.** Dojrzała miłość nie ma zatem nic wspólnego z naiwnością i dlatego kieruje się jeszcze jedną ważną zasadą: **To, że kocham ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził.** Zasady te potwierdza Chrystus, który w różny sposób wyrażał swoją miłość w zależności od sposobu postępowania poszczególnych ludzi. Tych, którzy byli dobrej woli, uzdrawiał, rozgrzeszał, przytulał, stawiał za wzór, bronił przed krzywdą. Natomiast tych, którzy byli cyniczni i zatwardziali w złu, upominał, wzywał do

nawrócenia, a nawet odwracał się od nich i odchodził. Tylko takie twarde słowa i zachowania Jezusa stwarzały tym ludziom szansę na refleksję i nawrócenie.

Z powyższych analiz wynika, że **miłość wymaga poznania drugiej osoby**. Tylko Bóg może kochać wszystkich ludzi, gdyż tylko On wie, co kryje się w sercu każdego z nas. Natomiast **człowiek uczy się kochać za pomocą dobrze dobranych słów i czynów tylko tych, których osobiście poznaje i rzeczywiście rozumie**. Tylko wtedy bowiem ma szansę odkryć i zrozumieć, poprzez jakie słowa i jakie czyny może najskuteczniej troszczyć się o rozwój tych ludzi. Wobec tych, których jeszcze nie zna, może mieć jedynie dobrą wolę i gotowość, by ich pokochać w miarę jak będzie ich poznawał. Z tego względu **miłość wymaga umiejętności empatycznego wsłuchiwania się w świat myśli i przeżyć drugiego człowieka**. Słuchanie empatyczne to „wejście” do wnętrza drugiego człowieka, to wczucie się w jego subiektywny świat myśli i przeżyć. To popatrzenie na świat z perspektywy drugiej osoby, z perspektywy jej historii, jej wychowania, jej osobowości, jej potrzeb i obecnej sytuacji. **Empatia nie oznacza jednak utożsamiania się z drugim człowiekiem**, gdyż wtedy byłbym jedynie lustrem, a nie przyjacielem. Także **w aspekcie empatii absolutnym ideałem jest Chrystus. Szczytem empatii jest bowiem Boże Narodzenie, bo ono oznacza, że Bóg aż tak bardzo wczuwa się w człowieka, że staje się jednym z nas, pozostając sobą – we wszystkim podobny do nas oprócz grzechu**.

Dorastanie do miłości wobec drugiego człowieka wymaga zatem nie tylko wczucia się w jego subiektywny świat myśli i przeżyć, ale również **rozumienia jego obiektywnej sytuacji**. Jest to **tym ważniejsze, im bardziej niedojrzały jest drugi człowiek, bo wtedy on sam nie rozumie własnej sytuacji i motywów swego postępowania**. Z natury rzeczy w takiej sytuacji są wszystkie dzieci. Często nie rozumieją one tego, co jest dla nich dobre ani nie zdają sobie sprawy z tego, co im szkodzi. Pragną zwykle tego, co łatwiejsze, a nie tego, co wartościowsze. Rodzice nie kochaliby dojrzałe swoich dzieci, gdyby tylko wczuwali się w ich subiektywne przeżycia czy pragnienia i bezkrytycznie starali się je zaspokoić. Tak „kochane” dzieci jadłyby tylko czekoladę i patrzyły na telewizję. Innym przykładem w tym względzie jest sytuacja alkoholika. Do natury choroby alkoholowej należy zaprzeczanie, że jest się kimś uzależnionym. **Gdy ktoś wczuwa się w subiektywne sposoby myślenia i przeżywania osoby uzależnionej, lecz nie rozumie jej obiektywnej sytuacji, wtedy nie może kochać dojrzałe**. Będzie bowiem poddawał się manipulacji ze strony chorego i wbrew swej woli przyczyni się do pogorszenia jego sytuacji.

Jedynie wobec ludzi wyjątkowo dojrzałych miłość może oznaczać pełne respektowanie ich przeżyć, pragnień czy przekonań. Ale jest to hi-

potetyczna sytuacja, gdyż w praktyce możemy tylko przybliżać się do takiej dojrzałości, lecz nigdy nie osiągamy jej pełni w życiu doczesnym. Z tego powodu **dojrzała miłość wymaga tego, by przynajmniej czasami w taki sposób rozmawiać z drugim człowiekiem i tak wobec niego postępować, że nie odpowiada to jego oczekiwaniom, a nawet powoduje jego protesty czy bunt. Miłość nie może unikać prawdy ani stawiania wymagań.** To właśnie dlatego miłość staje się często **znakiem sprzeciwu.** Troska o dobro drugiego człowieka powinna być zawsze ważniejsza niż dobry nastrój czy unikanie przykrych, ale koniecznych konfrontacji. **Kochać to troszczyć się o dobro drugiego człowieka także wtedy, gdy on sam nie rozumie naszej miłości i gdy czyni wszystko, by nas do siebie zniechęcić.**

W taki właśnie sposób kochał Chrystus tych, których spotykał i **takiej miłości uczy nas w przypowieści o marnotrawnym synu** (por. Łk 15, 11-32). Ojciec z przypowieści nie popełnia żadnego z błędów typowych dla rodziców tej ziemi. On nawet w dramatycznych okolicznościach **potrafi kochać w sposób dojrzały, czyli dostosowany do powstałej sytuacji. Nie odrzuca i nie przekreśla syna.** Dom i ramiona ojca pozostają dla błądzącego ciągle otwarte. Ale też ojciec **nie próbuje chronić syna przed cierpieniem,** które błądzący sprowadza na siebie własnym postępowaniem. Ojciec jest bogatym człowiekiem. Mógłby posyłać służących, by opiekowali się synem i nie pozwolili, by cierpiał głód. Jednak ojciec doskonale wie, że tak postępując nie kochałby syna dojrzałe i nie pomógłby mu w nawróceniu. **Syn zachowa szansę na ocalenie tylko wtedy, gdy będzie cierpiał!** Cierpienie, które przychodzi jako konsekwencja błędów, jako konsekwencja pomieszania dobra i zła, jest dobrodziejstwem, bo **otwiera błądzącemu oczy.** Pozwala przejrzeć. **Uczy odróżniania dobra od zła.** Mądrze kochający ojciec o tym wie, a syn wykorzystuje szansę, jaką jest cierpienie i zaczyna się zastanawiać. Uświadamia sobie, że pomylił się i że **u ojca było mu lepiej.** Pod wpływem cierpienia syn marnotrawny **przemienia się w powracającego syna.** Wraca już nie dlatego, że jest głodny (wtedy zdecydowałby się raczej na kradzież niż na powrót) ale dlatego, iż zrozumiał, że lepiej być choćby sługą u kochającego ojca niż niewolnikiem tego świata czy własnych słabości. Powracający syn **odzyskuje wszystko: miłość i prawdę.** Odtąd nie wątpi już, że ojciec go kocha, ani nie lędzi się, że może być szczęśliwym bez ojca czy wbrew ojcu.

Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest uczenie takiej właśnie miłości: nieodwołalnej, ofiarnej i cierpliwej, a jednocześnie mądrej, kompetentnej i stanowczej, czyli dostosowanej do sytuacji i zachowania osoby, którą kocham. Tylko dojrzała miłość – na wzór miłości Chrystusa – może sprawić, że kochany przeze mnie człowiek uczy się kochać i że dorasta do świętości. **W duchu**

Ewangelii wychowujemy jedynie tych, których uczymy kochać i fascynujemy perspektywą świętości.

3.3. Uczyc pracować jak Chrystus

*Najważniejszym przejawem pracowitości
jest formowanie w sobie
szlachetnego charakteru.*

Uczyć myśleć i kochać na wzór Chrystusa to podstawowe przejawy świętości, a przez to podstawowe cele wychowania chrześcijańskiego. **Pracowitość jako trzeci cel wychowania to konsekwencja dorastania mądrości i miłości.** Człowiek dojrzały zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że **mądrość i miłość wyraża się na co dzień w ofiarnej pracowitości.** Niestety obecnie coraz więcej – zwłaszcza młodych – ludzi próbuje odrywać mądrość i miłość od pracowitości i dlatego **konieczne jest bardziej konsekwentne niż dotąd ukazywanie w wychowaniu chrześcijańskim tego wymiaru świętości, jakim jest solidna pracowitość.**

Nie ma miłości bez wysiłku i dyscypliny. Zarówno miłość wobec samego siebie (troska o własny rozwój), jak i miłość wobec innych (troska o ich rozwój) wymaga działania i systematycznej pracy. **Miłość bez pracowitości jest iluzją.** Polecenie, by człowiek solidnie pracował, znajdujemy na samym początku Biblii. Księga Rodzaju konkretyzuje to polecenie w nakazie Stwórcy, byśmy czynili sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Polecenie pracowitości wiąże się bezpośrednio z poleceniem miłości, gdyż człowiek leniwy nie potrafi kochać.

Potwierdzeniem miłości nie są sympatyczne nastroje czy romantyczne westchnienia, ale **solidne wykonywanie codziennych obowiązków.** Dla przykładu, narzeczony kocha wybrankę swojego serca bardziej przez to, że się solidnie uczy i pracuje, niż przez to, że myśli o niej z rozrzewnieniem, siedząc w wygodnym fotelu. Kto nie pracuje solidnie, ten nie jest w stanie zapewnić dobrej przyszłości ani sobie, ani tym, których chciałby kochać. **Pracowitość jest nie tylko wyrazem miłości do innych ludzi, ale też do samego siebie.** Aktywność i wysiłek jest nie tylko sposobem na czynienie sobie ziemi poddanej. Jest także **nieodzownym warunkiem osobistego rozwoju i doskonalenia siebie.** Pracowite zaangażowanie umożliwia nie tylko zdobycie wykształcenia i zawodu oraz podjęcie pracy zarobkowej, lecz jest również warunkiem ukształtowania w sobie dojrzałych cech charakteru. Tylko **człowiek pracowity może przewyciężyć lenistwo i budować harmonijne więzi z innymi ludźmi.** To właśnie dlatego niezwykle groźna okazuje się beczynność i bezrobocie. Taki stan kończy się często poważnym kryzysem życia oraz popadaniem w uzależnienia.

Pracowitość wiąże się z miłością nie tylko w tym znaczeniu, że jest potwierdzeniem miłości, ale też w tym znaczeniu, że bez miłości pracowitość staje się niehumanitarna i staje się nieznośnym ciężarem. **Ci, którzy mało kochają, mało też pracują.** Ci, którzy starają się pracować mimo tego, że nikogo nie kochają, czynią to wtedy z błędnych motywów (np. z chęci zrobienia kariery czy zdobycia pieniędzy) i nie rozwijają się, lecz popadają w uzależnienie od pracy (pracoholizm) oraz w problemy zdrowotne.

Wychowanie do świętości to zatem nie tylko wprowadzanie w świat mądrości i miłości, ale to także ukazywanie sensu ludzkiej pracy oraz uczenie radosnego zaangażowania. Człowiek dojrzały rozumie, że pracowitość to nie bolesna konieczność, ale dar z samego siebie i sposób bycia dla innych. To włączanie się w Boże dzieło stworzenia i zbawienia. **Wychowanie to tworzenie etosu pracy** w życiu w życiu osobistym, w rodzinie, w pracy zawodowej, w Kościele i w społeczeństwie. **Wzorem jest Chrystus, który w czasie swojej publicznej działalności swój czas i swoje siły – od rana do wieczora – ofiarował tym, których spotykał.** Również w formowaniu pracowitości obowiązuje zasada: być przed mieć, która w tym kontekście oznacza: być przed działać. Święty to ktoś, kto jest kimś bogatym w miłość i szlachetność i kto przez pracowitość wyraża ten swój sposób istnienia. Taki człowiek rozumie, że **najważniejszym wymiarem pracowitości jest formowanie w sobie człowieczeństwa na podobieństwo człowieczeństwa Jezusa Chrystusa.**

4. Metody wychowania chrześcijańskiego

*Dzieci wierzą, że szklanki same się tłuką,
a rodzice wierzą, że dzieci same się rozwijają.*

W jaki sposób Kościół – poprzez rodziców, księży, osoby konsekrowane, katechetów, nauczycieli i innych wychowawców – może pomóc człowiekowi, by mądrze myślał, dojrzałe kochał oraz solidnie pracował? Także tutaj – podobnie jak w odniesieniu do celów wychowania – obowiązuje **kryterium integralności i realizmu.** Integralność oznacza korzystanie z różnego rodzaju metod, a realizm oznacza, że metody te powinny wynikać z rzeczywistych możliwości i ograniczeń wychowanka. W oparciu o powyższe kryterium można przyjąć, że podstawowe metody wychowania chrześcijańskiego to: świadectwo życia wychowawcy, pozytywne motywowanie wychowanka do rozwoju, odpowiedni dobór języka i argumentów w komunikacji wychowawczej, demaskowanie typowych zagrożeń w rozwoju, stawianie wychowankowi koniecznych wymagań, a także egzekwowanie naturalnych konsekwencji jego błędnych zachowań i wychowawcze wykorzystywanie cierpienia.

4.1. Świadectwo życia kapłana

*Wychowawca to ktoś,
kto osiąga sukcesy
w wychowaniu samego siebie*

Pierwszą i najważniejszą metodą wychowania w pedagogice chrześcijańskiej jest **osobiste, pozytywne oddziaływanie wychowawcy na drugiego człowieka**. Kształtowanie dojrzałej osobowości jest możliwe jedynie przez spotkania wychowawcze i mocą tych spotkań. **Bóg przyszedł do człowieka po to, aby dać mu coś więcej niż tylko program wychowawczy. Przyszedł po to, aby oddziaływać na człowieka własną obecnością i własnym przykładem**. W początkowej fazie rozwoju najważniejszymi wychowawcami są rodzice, a później także inni wychowawcy: kapłani, nauczyciele, katecheci, grupy formacyjne. **Mądra i przyjazna obecność** wychowawców oraz ich radosne świadectwo dążenia do świętości jest tą metodą wychowania, która **najsukceszniej motywuje** wychowanka do wysiłku i rozwoju.

Być księdzem – wychowawcą to coś znacznie więcej niż dawać dobry przykład. Wychowawca chrześcijański to ktoś, kto osiąga sukcesy w wychowaniu samego siebie. To ktoś świadomy tego, że **człowieka wychowuje nie tyle program, co raczej drugi człowiek**. Pierwsi uczniowie **poszli za Jezusem dlatego, że On fascynował ich swoją osobą, a nie dlatego, że byli zafascynowani Jego nauką**, bo – zajęci pracą rybaków – nawet tej nauki jeszcze wtedy nie słyszeli. Dojrzały wychowawca to ktoś, kto jest **nie tylko drogowskazem**, który precyzyjnie i stanowczo wskazuje świętość jako cel rozwoju, ale to również ktoś, kto **pierwszy zmierza do celu, który wskazuje innym ludziom**. Większość wychowawców – księży, rodziców czy katechetów – przekazuje wychowankom zwykle podobne treści, ale reakcja wychowanków bywa różna – od zachwytu do odrzucenia słyszanych treści. Postawa wychowanków zależy bowiem nie tyle od przekazywanej im treści, ile raczej od osoby, która tę treść przekazuje oraz od relacji, jaką tworzy z wychowankami.

Istotną cechą dojrzałego kapłana jest **umiejętność wsłuchiwania się w przeżycia i przekonania, nadzieje i obawy ludzi, do których został posłany**. Wysłuchanym może być tylko ktoś, kto sam potrafi uważnie i z miłością słuchać. Kapłan powinien mieć odwagę oraz odpowiednie kompetencje, dzięki którym w czasie katechez, rekolekcji czy innych spotkań formacyjnych skutecznie zachęca wychowanków do stawiania pytań i podejmuje z nimi pogłębioną dyskusję. Dojrzały kapłan **potrafi dobierać taką tematykę rozmów, która rzeczywiście odnosi się do sytuacji odbiorców oraz posługuje się tak trafnymi argumentami, które rzeczywiście przekonują słuchaczy**. Czytelnym wzorem w tym względzie jest Jan Paweł II, który potrafił wsłuchiwać

się z uwagą i miłością w potrzeby i reakcje swoich słuchaczy. Właśnie dlatego często zmieniał on treść swoich wystąpień oraz improwizował po to, by lepiej trafić do umysłu i serca odbiorcy.

Cechą dojrzałego kapłana jest to, że kieruje się ewangeliczną mentalnością zwycięzcy. Oznacza to, że samemu sobie i innym ludziom **proponuje wyłącznie optymalną drogę życia, czyli świętość**. Drogi średnie i byle jakie wychowankowie potrafią znaleźć sami. Dojrzałego wychowawcę dzieci, młodzież i dorośli nie pytają jedynie o to, jakiego zła unikać, ale również o to, **co dobrego warto czynić**. Dojrzały kapłan wie, że **nie powinien stosować „dyskryminacji” w duszpasterstwie**, czyli nie powinien skupiać się niemal wyłącznie na trosce o ludzi poranionych, krzywdzonych czy zagubionych. **Pomocy i wsparcia ze strony kapłana potrzebują przecież wszyscy, a zatem także ludzie silni i dojrzały, którzy już są na drodze do świętości**. Z tego względu szczególnie cenny wkład w pracę wychowawczą Kościoła wnoszą ci księża, którzy nie tylko wspierają ludzi szukających pomocy, ale którzy **potrafią umacniać mocnych po to, by wypływali oni na głębię chrześcijaństwa i dorastali do coraz większej świętości**. Tacy bowiem ludzie nie tylko realizują własne powołanie, ale w pozytywny sposób oddziałują na całe środowisko, w którym żyją.

4.2. Motywacja pozytywna

*Wychowanie to fascynowanie
perspektywą życia w miłości i świętości.*

Najwspanialszy nawet kapłan nie jest w stanie przemieniać wszystkich ludzi swoją osobą i swoim przykładem szlachetnego życia. Realizm wychowawczy wymaga stosowania również innych form oddziaływania. Pierwszą z tych metod jest **posługiwanie się motywacją pozytywną, czyli pomaganie wychowankowi, by odkrył, że naśladowanie Chrystusa to dla niego zysk i droga rozwoju oraz trwałego szczęścia**. W ten sposób wychowankowi łatwiej wyzwolić się z przekonania, że włączenie się w proces wychowania oznacza rezygnację z wolności czy z własnych marzeń, pragnień, ideałów i aspiracji.

Prowadzenie ku świętości nie jest skuteczne, jeśli opiera się na **moralizowaniu, nakazywaniu i zakazywaniu, na straszaniu, kontrolowaniu czy przymuszaniu**. Gdy Chrystus uczy swoich uczniów myśleć, jak On i kochać jak On, to wyjaśnia, że **celem Jego działalności jest niesienie radości**. Chrystus zaprasza uczniów do naśladowania swoich słów i czynów nie po to, by ich krzyż był cięższy, ale po to, by Jego radość w nich była i by ich radość była pełna. **Skuteczną metodą wychowawczą jest zatem fascynowanie człowieka perspektywą życia w miłości, świętości i trwałej radości**.

4.3. Język i argumenty w duszpasterstwie

*Chrystus mówił tak prosto, że rozumieli Go analfabeci,
i tak precyzyjny, że przekonywał uczonych w Piśmie.*

Dojrzały kapłan wie, że **współczesny człowiek interpretuje usłyszane słowa i argumenty często według logiki subiektywnej, a czasem nawet w sposób przewrotny i cyniczny**. Ludzie, którzy mają problemy ze szlachetnym postępowaniem, stają się zwykle tchórzami wobec prawdy o sobie i **nie chcą zrozumieć przesłania Ewangelii**. Zadaniem kapłana jest tak precyzyjne ukazywanie prawdy o człowieku i o jego powołaniu, **by słuchacze rozumieli tę prawdę nawet wówczas, gdy z jakiegoś powodu nie chcą jej zrozumieć czy przyjąć!** Przyjrzyjmy się podstawowym zasadom w tym względzie.

Po pierwsze, należy posługiwać się **językiem prostym, łatwo zrozumiałym dla słuchaczy**. Księża i inni wychowawcy nie powinni używać języka teologicznego, gdyż jest to język dla specjalistów. Ich zadaniem jest **przekazywać teologiczne treści językiem Ewangelii, a nie teologii**. Ewangelia bowiem napisana jest językiem tak prostym i obrazowym, że mogą ją zrozumieć ludzie wszystkich kultur.

Kapłan powinien **uważnie wsłuchiwać się w język, którym posługują się jego słuchacze**, aby w miarę możliwości do niego się odwoływać. Należy wystrzegać się każdej skrajności. Jedną skrajnością jest posługiwanie się **językiem przekreślającym możliwości percepcyjne słuchacza**, np. językiem teologii. Drugą skrajnością jest **posługiwanie się slangiem młodzieżowym czy inną formą komunikacji, która nie jest zgodna z językiem literackim**. Kapłan nie powinien nigdy posługiwać się językiem dwuznacznym czy nietaktownym, lecz komunikować zawsze w języku kultury i delikatności.

Po drugie, kapłan powinien posługiwać się **językiem precyzyjnym i jednoznacznym**. W tym celu powinien starannie **określać sens** używanych przez siebie słów i pojęć. Zwłaszcza tych, które okazują się obecnie bardzo wieloznaczne, jak np. miłość, wolność, prawda, sumienie. Warto dawać słuchaczom krótkie definicje używanych pojęć. Wyjaśniać, np. że miłość to nie uczucie, lecz troska o dobro człowieka. Wolność to nie dowolność działania, lecz zaangażowanie się po stronie miłości i prawdy. Z kolei prawda to nie subiektywne przekonania danej osoby, lecz wynik obserwacji życia czy przyjęcie objawienia Bożego. Moralność i sumienie to zdolność odróżniania tego, co człowieka rozwija od tego, co go niszczy. Duchowość to nie ucieczka od życia, lecz zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie. Religijność to nie dewocja, lecz osobista przyjaźń z Bogiem, który jest Miłością.

Po trzecie, kapłan powinien **komunikować w sposób otwarty i szczerzy**. Oznacza to, że upewnia on swoich rozmówców, że nie istnieją jakieś prawdy

czy zjawiska dotyczące ludzkiego życia, które byłyby dla niego tematami tabu, których nie wolno podejmować lub o których nie powinno się mówić otwarcie. Sposób rozmawiania ze słuchaczami powinien być ponadto naturalny, pogodny, bezpośredni. Wszędzie, gdzie tylko to możliwe, **komunikacja wychowawcza powinna wiązać się z możliwością stawiania pytań i z otwartą dyskusją.**

Po czwarte, nie należy posługiwać się **językiem moralizatorskim lecz językiem, który podkreśla aspiracje i pragnienia rozmówcy.** Oznacza to, że np. ukazując słuchaczom potrzebę dyscypliny w odniesieniu do sfery seksualnej, warto odwoływać się do oczywistego doświadczenia, a nie jedynie do nakazów moralnych, zwyczajów czy przepisów prawnych. Warto ukazywać choćby oczywisty fakt, że człowiek ma różne potrzeby i aspiracje, między którymi zmuszony jest nieustannie dokonywać wyboru. Rezygnacja z określonych zachowań np. ze współżycia seksualnego) nie wynika z uległości wobec jakichś zbędnych nakazów, ale z respektowania własnych większych potrzeb i aspiracji.

Po piąte, w duszpasterstwie należy posługiwać się **językiem konkretnym.** U słuchaczy dominuje obecnie myślenie pragmatyczne. Do takiego więc języka należy sięgać zwłaszcza w tym, co wychowawczo jest najtrudniejsze, czyli w ukazywaniu zasadności określonych wymagań czy zakazów. Warto wtedy **mówić językiem liczb i statystyk, opisywać konkretne wydarzenia i doświadczenia,** które są również udziałem rozmówców. Dla przykładu, przestrzegając przed współżyciem przedmałżeńskim warto pokazywać wyniki badań, które potwierdzają, że takie zachowanie łączy się zwykle z niepowodzeniami szkolnymi oraz inicjacją alkoholową czy narkotykową.

Kapłan, który trafnie ukazuje prawdę o człowieku i o jego życiu, **powinien być znacznie bardziej precyzyjny w argumentacji niż demoralizatorzy,** którzy oszukują słuchaczy i którzy chcą nimi manipulować. Wynika to z faktu, że **wobec tych, którzy nie stawiają wymagań, słuchacze są zwykle bezkrytyczni.** Biernie powtarzają zasłyszane „argumenty” i bywają nieraz dosłownie zaślepieni na inne informacje. Natomiast wobec tych, którzy stawiają – konieczne przecież dla rozwoju – wymagania oraz normy moralne, słuchacze stają się ogromnie krytyczni. Z tego powodu kapłani **powinni posługiwać się argumentacją precyzyjną, łatwo zrozumiałą, odwołującą się do dorobku nauk szczegółowych o człowieku, a także do aktualnej sytuacji społecznej.** Warto też przyjąć zasadę, że **nie zaczynamy od argumentacji religijnej, filozoficznej czy moralnej tam, gdzie istnieje mocna argumentacja z zakresu fizjologii, psychologii czy obserwacji życia.** Chodzi o to, by argumenty, których używamy, przekonywały wychowanków, a nie tylko księdza.

Najdoskonalszym wzorem w doborze języka i argumentów w komunikacji duszpasterskiej jest Jezus Chrystus. **On mówił w sposób tak prosty, kon-**

kretny i obrazowy, a jednocześnie posługiwał się tak oczywistymi i tak precyzyjnie sformułowanymi argumentami, że Jego słuchacze mieli tylko dwie możliwości: zrozumieć to, co mówił i przyjąć lub zrozumieć i odrzucić. Nie mieli natomiast trzeciej możliwości: trwać w przekonaniu, że to nie On lecz oni mają rację.

4.4. Stawianie wymagań

*Kochać samego siebie
to stawiać sobie wymagania*

Dorastanie do świętości wiąże się ze stanowczym stawianiem wychowankowi mądrych wymagań, dostosowanych do jego wieku i możliwości. Wychowanie to bowiem **przewyciężanie słabości, naiwności, lenistwa**. To zaprawianie się w dyscyplinie i dobru. Kształtowanie dojrzałych postaw i zachowań nie jest możliwe bez podejmowania wysiłku, bez mądrej ascezy, bez rezygnacji z doraźnej przyjemności. Wiara, że wychowanie może dokonać się bez stresu i bez porażek lub że istnieje spontaniczna samorealizacja, to przejaw skrajnego populizmu w pedagogice i skrajnej naiwności.

Kompetentny kapłan nie tylko pomaga wychowankowi podjąć wysiłek konieczny w dorastaniu do świętości, lecz jednocześnie pomaga mu zrozumieć, że **stawianie samemu sobie mądrych wymagań jest podstawowym przejawem i sprawdzianem dojrzałej miłości człowieka wobec samego siebie**. Ten, kto nie stawia sobie wymagań, ten lekceważy własny rozwój i popada w kryzys życia. Kto wymaga od siebie niewiele, ten nie osiągnie niczego, a kto stawia sobie ewangeliczne wymagania, ten ma szansę na dorastanie do świętości.

4.5. Wykorzystanie wychowawczej roli cierpienia

*Dla człowieka, który lekceważy miłość,
ostatnią szansą na rozwój
staje się jego własne cierpienie.*

Realizm wychowawczy wymaga egzekwowania naturalnych konsekwencji błędów, które popełnia człowiek. Dla przykładu, kłamstwo, lenistwo, lekkomyślność, wielogodzinne patrzenie na telewizję, czy wchodzenie w złe grupy rówieśnicze powinno powodować określone **konsekwencje**: utratę zaufania ze strony rodziców, złe stopnie szkolne, odebranie kieszonkowego, wzmoczoną kontrolę, upominanie, itd. Wychowywanie to **pokazywanie związku między określonym zachowaniem, a jego naturalnymi konsekwencjami**. Jest to jeden z najtrudniejszych aspektów we współczesnej pedagogice, gdyż wielu ludzi ulega obecnie naiwnemu przekonaniu o możliwości oddzielenia własnych zachowań od ich naturalnych skutków.

Dojrzały kapłan zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest możliwe wychowanie bez egzekwowania naturalnych konsekwencji błędów, które popelnia wychowanek. Poprzez ustawiczną formację i rozwój osobowościowy ksiądz **powinien uczynić wszystko, aby samemu nie być źródłem stresów, których wychowankowie nie zawinili**. Nie powinien natomiast chronić wychowanków przed stresami i cierpieniami, które są konsekwencją ich własnych słabości, naiwności i błędów.

Cierpienie mądrze wykorzystane wychowawczo otwiera człowiekowi oczy. Uczy odróżniania dobra od zła, prawdy od kłamstwa, szczęścia od kryzysu życia. Dojrzałe kochający ksiądz zdaje sobie sprawę z tego, że lepiej jest, by wychowanek cierpiał, gdy błądzi, niż by miał nadal błądzić. **Cierpienie nie jest dramatem. Jest bolesną informacją, która może człowieka przemieniać i uczyć sztuki życia.** Dramatem jest jedynie trwanie w błędzie, naiwności czy grzechu.

Zakończenie

Człowiek wyraża siebie poprzez **trzy podstawowe dążenia**: w dół – ku sobie i ku własnej sytuacji psychofizycznej, wszerg – ku spotkaniu z innymi ludźmi oraz wzwg – ku spotkaniu z Bogiem. Z tego wzgędu najwazniejszymi sposobami wyrażania się ludzkiej osoby jest spotykanie się z samą sobą, spotykanie się z innymi ludźmi oraz kontakt z Bogiem. Człowiek, **który dorasta do świętości i respektuje własną godność to ktoś, kto potrafi dojrzałe myśleć, mądrze kochać i ofiarnie pracować.**

Na początku trzeciego tysiąclecia uświadamiamy sobie z dramatyczną oczywistością to, że **człowiek nie może stawać się w pełni sobą w sposób bezstresowy i spontaniczny i że – tak, jak dwa tysiące lat temu – nadal potrzebuje Zbawiciela.** Przekonujemy się raz jeszcze, że nie zbawimy się własną mądrością, nie zbawi nas ani demokracja, ani tolerancja, ani wolny rynek, ani prawa obywatelskie, ani wolność słowa. Nie przemieni nas i nie umocni nic i nikt poza Chrystusem, poza Jego miłością i prawdą.

Celem wszystkiego, co czynił i mówił Chrystus, było pomaganie człowiekowi, aby nauczył się myśleć, kochać i pracować tak, jak On. Chrystus przyszedł do nas po to, aby nas wyzwalać swoją prawdą i aby zaprosić nas na ucztę swojej miłości: tej bezwarunkowej, wiernej i nieodwołalnej. **On zaprasza na ucztę wybawienia od wszystkiego, co nas niepokoi, krzywdzi, boli, co odbiera nam radość życia i co zagraża naszej przyszłości** (Łk 14, 15-24). Jednocześnie **On przypomina nam, że na tej ziemi wiele osób i środowisk kieruje do nas zaproszenia na inne uczty.** Na uczty „miłości” niewiernej, nieplodnej i odwołalnej. Na uczty, które kończą się cierpieniem, utratą wolności, rozgoryczeniem.

Aby owocnie wypełnić swoją misję prowadzenia współczesnego człowieka do świętości, kapłani powinni z nowym zapalem podjąć następujące zadania: **głosić Chrystusa i Jego prawdę** o człowieku, **formować wychowawców** oraz **aktywizować wspólnoty formacyjne w parafii**.

Dorastanie do świętości wymaga najpierw stanowczego i cierpliwego głoszenia Chrystusa, Jego słów i czynów. Chrześcijaństwo opiera się na osobistym spotkaniu danego człowieka z Osobą Boskiego Zbawiciela. Kościół głosi pierwszeństwo Chrystusa przed Biblią. Wsłuchiwanie się w Chrystusa i przyjmowanie Jego prawdy to konieczny warunek rozumienia samego siebie oraz dorastania do świętości. Zadaniem księży jest głoszenie Ewangelii w sposób precyzyjny, a jednocześnie fascynujący. Tylko wtedy bowiem Ewangelia będzie nadal tym, czym jest w swej istocie: Dobrą Nowiną o zbawieniu człowieka zagrożonego cywilizacją śmierci, niską kulturą i naiwnym myśleniem.

Drugim, obok głoszenia słowa Bożego, zadaniem Kościoła jest **staranne i pogłębione formowanie wychowawców – począwszy od rodziców –** by towarzyszyli dzieciom i młodzieży w dorastaniu do świętości. **Nowa ewangelizacja to najpierw ponowne konfrontowanie z Ewangelią księży, osób konsekrowanych i innych wychowawców katolickich.** Rolą księży jest pomaganie dorosłym ochrzczonym, by **fascynowali się własnym powołaniem, by rozpalali w sobie pierwotny zapal, by wypływali na głębię chrześcijaństwa oraz by sami trwali w świętości poprzez wierne wypełnianie przyjętego powołania.** Dopiero wtedy będą oni w stanie fascynować perspektywą świętości tych, do których są posłani.

Trzecim wreszcie zadaniem duszpasterzy jest **tworzenie nowych i aktywizowanie już istniejących wspólnot oraz miejsc formacyjnych.** Duszpasterstwo ogólne zawsze będzie niezastąpione i nieodzowne. Nie jest ono jednak wystarczającą drogą do świętości dla większości współczesnych ludzi. **Konieczne jest także pogłębiona formacja w małych grupach.** Chodzi tu o różne katolickie stowarzyszenia i ruchy formacyjne, szkoły, świetlice parafialne, grupy Caritas. Tylko wtedy parafie będą nie tylko miejscem proklamacji Słowa Bożego i sprawowania sakramentów, ale też miejscem tworzenia **wspólnoty miłości**, w której zdrowi pomagają chorym, dorośli – dzieciom, młodzi – starszym, silni – słabszym, a bogaci – biedniejszym. Ożywienie wspólnot i grup elitarnych wymaga z pewnością tworzenia **nowych programów formacyjnych**, dostosowanych do obecnego kontekstu kulturowego i społecznego. Nieodzowną formą pracy duszpasterskiej są też rozmowy indywidualne kapłana z parafianami, w tym rozmowy i kształtowanie sumienia w ramach sakramentu pokuty i pojednania.

Wypełnienie powyższych zadań stwarza szansę na to, że w naszych trudnych czasach Kościół katolicki w Polsce będzie nadal Matką i Wychowawczynią, która przypomina, że **los człowieka nie zależy od gwiazd czy horoskopów, lecz od spotkania z Chrystusem**, który najlepiej rozumie i nieodwołalnie kocha każdego z nas. **Z Nim i tylko z Nim każdy człowiek może dorastać do świętości, czyli stawać się najpiękniejszą, najbardziej Bożą wersją samego siebie.**

Bibliografia

- Cencini A., *Będziesz miłował Pana Boga swego*, Kraków 1995
- Cencini A., Manenti A., *Psychologia a formacja*, Kraków 2002
- Dziekoński S., *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła*, Warszawa 2004
- Dziewiecki M., *Kapłan – świadek Miłości*, Kraków 2005
- Dziewiecki M., *Kochać i wymagać*, Kraków 2006
- Dziewiecki M., *Komunikacja wychowawcza*, Salwator, Kraków 2004
- Dziewiecki M., *Komunikacja pastoralna*, Salwator, Kraków 2006
- Dziewiecki M., *Miłość pozostaje*, Częstochowa 2001
- Dziewiecki M., *Nowoczesna profilaktyka uzależnień*, Kielce 2001
- Dziewiecki M., *Ona, on i miłość*, eSPe, Kraków 2006
- Dziewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003
- Dziewiecki M., *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Salwator, Kraków 2007
- Kukolowicz T., Nowak M., *Pedagogika ogólna*, Lublin 1997
- Lewis C.S., *Cztery miłości*, Warszawa, 1995
- Styczeń T., *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982

VI. KALENDARIUM ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

- 1 kwietnia – Niedziela Męki Pańskiej. Poświęcenie palm, procesja i Msza św. z udziałem Biskupów Wrocławskich pod przewodnictwem Ks. Abpa Mariana Gołębiewskiego (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 1 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu – Gądowie Wielkim)
- 1 kwietnia – Diecezjalne Obchody XXII Światowego Dnia Młodzieży. Apel pokolenia Jana Pawła II – „Abyście się wzajemnie miłowali”. Eucharystia pod przewodnictwem Ks. Bpa Andrzeja Siemieniewskiego. Misterium Męki Pańskiej (Kościół p.w. Świętego Krzyża we Wrocławiu i Kościół p.w. Św. Bartłomieja (dolny) we Wrocławiu)
- 2 kwietnia – Msza św. w katedrze z okazji 2. rocznicy śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II; Eucharystię celebryje Ks. Abp Marian Gołębiewski, a homilię głosi Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 4 kwietnia – Koncert – Pasja według św. Jana – J.S.Bacha – uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiewski (Kościół p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu i w Ratuszu Wrocławskim)
- 5 kwietnia – Wielki Czwartek – Uroczysta Msza św. „Krzyżma” z udziałem duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej pod przewodnictwem i z homilią Ks. Abpa Mariana Gołębiewskiego. Odnowienie przyrzeczeń kapłańskich (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 5 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski celebryje Mszę Wieczerzy Paschalnej z homilią w Brzegu Dolnym (Kościół p.w. M.B. Szkaplerznej w Brzegu Dolnym)
- 5 kwietnia – Msza Wieczerzy Paschalnej w Katedrze – celebryje i homilię głosi Ks. Bp Edward Janiak (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 6 kwietnia – Wielki Piątek –Liturgii Godzin przewodniczy i homilię głosi Ks. Bp Edward Janiak; uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiewski (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 6 kwietnia – Liturgię Wielkiego Piątku prowadzi i homilię głosi Ks. Bp Andrzej Siemieniewski; uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiewski (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)

- 7 kwietnia – Wielka Sobota – Liturgię Godzin z homilią prowadzi Ks. Bp Andrzej Siemieniowski; uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 7 kwietnia – Wigilia Paschalna z procesją rezurekcyjną – przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 8 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Uroczystej Mszy św. w Katedrze przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 8 kwietnia – Procesja rezurekcyjna i Uroczysta Msza św. – przewodniczy Ks. Bp Edward Janiak (Kościół p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu)
- 9 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowe Mszę św. w kościele Opatrzności Bożej (Kościół p.w. Opatrzności Bożej we Wrocławiu – Nowym Dworze)
- 9 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski celebrowe Eucharystię (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 9 kwietnia – Jubileusz par małżeńskich – Mszę św. celebrowe Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Bonifacego we Wrocławiu)
- 10 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chrzastawie Wielkiej)
- 11 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowe Mszę św. z homilią z okazji 40-lecia Kapłaństwa Ks. Infulata Władysława Ozimka (Bardo Śląskie)
- 11 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Trójcy Świętej w Małkowicach)
- 12 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu – Oltaszynie)
- 12 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak – duszpasterz leśników celebrowe Mszę św. z homilią z okazji 50-lecia Instytutu Ochrony Lasów (S.G.G.W. – Rogów k. Łodzi)
- 12 kwietnia – Koncert; bierze udział Ks. Bp Edward Janiak (Opera Wroclawska)
- 12 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Wawrzyńca w Wawrzeńcyczach)
- 13 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Augustyna we Wrocławiu)
- 13 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski udziela sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Odkupiciela Świata we Wrocławiu)
- 14 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski przewodniczy posiedzeniu Rady Kapłańskiej (MWSD we Wrocławiu)

- 14 kwietnia – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiewski (parafia p.w. NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie)
- 14 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Chrystusa Króla we Wrocławiu)
- 14 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Wniebowzięcia NMP w Lewinie Brzeskim)
- 15 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Abp Marian Gołębiewski (parafia p.w. M.B. Zwycięskiej w Mrozowie)
- 15 kwietnia – Zjazd Geologów – Ogólnopolska Pielgrzymka; uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak (Góra Św. Anny)
- 15 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie)
- 15 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. M.B. Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie)
- 16 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski celebruje Mszę św. z homilią z okazji zjazdu kursowego (r. 1966) (Kościół p.w. M.B. Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – Muchoborze Małym)
- 16 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski wygłasza konferencję dotyczącą transplantacji (Wrocław – sala im. prof. Brossa, ul. M. Skłodowskiej Curie)
- 16 kwietnia – Koncert w Filharmonii – uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak (Filharmonia Wrocławska)
- 17 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Świętej Rodziny we Wrocławiu)
- 18 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Abp Marian Gołębiewski (parafia p.w. Św. Filomeny w Gniechowicach)
- 18 kwietnia – Uroczystości z okazji 50-lecia Parku Narodowego – uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak – duszpasterz leśników (Puszczykowo k. Poznania)
- 19 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Maurycego we Wrocławiu)
- 20 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiewski udziela Sakramentu bierzmowania młodzieży z parafii Owczary, Kucharzowice i Jaworów (Kościół p.w. Św. Marcina w Owczarach)
- 20 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Maniowie Wielkim)
- 21 kwietnia – Msza św. z homilią, poświęcenie kaplicy i całego budynku w Domu Opieki Społecznej we Wrocławiu prowadzonym przez

- Siostry Maryi Niepokalanej – przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Dom Opieki Społecznej we Wrocławiu przy ul. Farnej 3)
- 21 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Wniebowzięcia NMP w Zachowicach)
- 21 kwietnia – Pielgrzymka katechetów Diecezji Świdnickiej do Sanktuarium – Eucharystię celebryje i konferencję głosi Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (Sanktuarium w Bardzie Śląskim)
- 21 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach)
- 22 kwietnia – Niedziela Biblijna w Archidiecezji Wrocławskiej. Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Jerzmanowie)
- 22 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak celebryje Mszę św. odpustową i udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Miłosierdzia Bożego w Rzeplinie)
- 22 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Opatrzności Bożej we Wrocławiu – Nowym Dworze)
- 24 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski poświęca plac pod budowę kościoła oraz celebryje Mszę św. i udziela Sakramentu bierzmowania, a także przeprowadza obrzęd obłóczyn pralackich Proboszcza Parafii (parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Żernikach Wrocławskich)
- 24 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie)
- 25 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Małgorzaty w Gajkowie)
- 27 kwietnia – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Jadwigi w Zawoni)
- 27 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. M.B. Królowej Polski w Brzegu Dolnym)
- 28 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski uczestniczy w Uroczystościach Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa J.E. Ks. Abpa Henryka Muszyńskiego (Gniezno)
- 28 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP we Wrocławiu-Krzykach, przy ul. Agrestowej 20)
- 28 kwietnia – W spotkaniu z Leśnikami i sadzeniu Dębu Papieskiego uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak (Kozłów, diec. gliwicka)
- 28 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (Zakład Poprawczy w Sadowicach)

- 28 kwietnia – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Jana Chrzciciela w Łosiwie)
- 29 kwietnia – Ks. Abp Marian Gołębiowski uczestniczy w Uroczystościach odpustowych ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie (Gniezno)
- 29 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza i Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 29 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu-Gądowie)
- 30 kwietnia – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Jadwigi w Świdnicy Polskiej)
- 1 maja – Ks. Bp Edward Janiak przewodniczy uroczystościom odpustowym i udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu)
- 2 maja – Obrady Rady Stałej KEP – uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Jasna Góra)
- 3 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebryje uroczystą Mszę św. z homilią w Katedrze Wrocławskiej (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 3 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Józefa Obl. NMP w Nasławicach)
- 4 maja – Jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich Ks. Profesora Waldemara Irka – Mszę św. z homilią celebryje Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Piotra i Pawła w Oławie)
- 5 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sońnicy)
- 5 maja – Spotkanie z okazji 40. rocznicy ukończenia Szkoły Podstawowej w Malczycach – wśród absolwentów uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak (Malczyce)
- 6 maja – Odpust parafialny ku czci św. Stanisława i bierzmowanie – przewodniczy Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Stanisława, Św. Wacława i Św. Doroty we Wrocławiu)
- 8 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Stanisława Bpa i M. w Starym Zamku)
- 8 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie)

- 8 maja – Ks. Bp Andrzej Siemienieński udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Karola Boromeusza w Wołowie)
- 9 maja – Odpust parafialny ku czci św. Stanisława i bierzmowanie – uroczystościom przewodniczy Ks. Bp Andrzej Siemienieński (parafia p.w. Św. Stanisława Bpa i M. w Jordanowie Śląskim)
- 10 maja – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Ignacego L. we Wrocławiu)
- 10 maja – Ks. Bp Andrzej Siemienieński udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Michała Archanioła w Krzydlinie Małej)
- 11 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowa Mszę św. z homilią w intencji pielęgniarek i położnych (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 11 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski przewodniczy posiedzeniu Rady ds. Apostolstwa Świeckich KEP (Dom im. Jana Pawła II we Wrocławiu)
- 12 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski uczestniczy w spotkaniu Rektorów (Wrocław)
- 12 maja – Dzień skupienia dla Duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej – przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela i Aula Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu)
- 12 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania i przewodniczy w ceremonii pobłogosławienia ołtarza (parafia p.w. Św. Wawrzyńca i Św. Antoniego w Borku Strzelińskim)
- 12 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemienieński (parafia p.w. Św. Katarzyny w Piotrowicach)
- 13 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski i Ks. Bp Edward Janiak uczestniczą w uroczystościach odpustowych ku czci św. Stanisława (Kraków – Skalka)
- 13 maja – Ks. Bp Andrzej Siemienieński poświęca kaplicę (Kaplica na terenie Parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Przeczowie)
- 13 maja – Ks. Bp Andrzej Siemienieński udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzegu)
- 14 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski przewodniczy Radzie Pedagogicznej MWSD we Wrocławiu
- 15 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Anny we Wrocławiu-Oporowie)
- 15 maja – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Jakuba Ap. w Brożcu)

- 17 maja – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym)
- 18 maja – Dzień Animatora Odnowy w Duchu Świątym – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski celebryje Eucharystię przed czuwaniem Odnowy (Jasna Góra)
- 19 maja – Ks. Abp Marian Gołębiewski udziela święceń kapłańskim diakonom Archidiecezji Wrocławskiej (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 19 maja – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela święceń kapłańskich u Ojców Franciszkanów OFM (Kościół p.w. Św. Antoniego we Wrocławiu – Karłowicach)
- 19 maja – Eucharystię z okazji 30-lecia Wspólnoty „Engaddi” w parafii OO. Kapucynów we Wrocławiu sprawuje Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Św. Augustyna we Wrocławiu)
- 19 maja – Dzień skupienia rodzin adopcyjnych – uczestniczy Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (Sanktuarium Maryjne w Bardzie Śląskim)
- 20 maja – Ks. Abp Marian Gołębiewski udziela Sakramentu bierzmowania i przewodniczy uroczystościom odpustowym ku czci św. Jana Nepomucena (parafia p.w. Św. Jana Nepomucena w Zielenicach)
- 20 maja – Ks. Bp Edward Janiak uczestniczy w spotkaniu z okazji Dni Lasu (Ostrowy Tuszowskie k. Mielca)
- 20 maja – Odpust kościoła filialnego p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego w ramach Jubileuszu 50-lecia parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Pogorzeli – uczestniczy Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (Kościół filialny p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego w Krzyżowicach na terenie parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Pogorzeli)
- 22 maja – Ks. Abp Marian Gołębiewski celebryje Mszę św. z homilią z okazji Jubileuszu 25-lecia święceń kapłańskich (rocznik 1982) (Katedra Wrocławska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 22 maja – Ks. Abp Marian Gołębiewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Jerzego w Ziębicach)
- 22 maja – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach)
- 22 maja – Ks. Bp Andrzej Siemieniewski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu)
- 23 maja – Ks. Abp Marian Gołębiewski uczestniczy w spotkaniu z pasterzem generalnym Kolonii Giovanni Battista – p. Alvaro Grammatica (Wrocław)

- 23 maja – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Michała Archanioła w Długolece)
- 24 maja – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Klemensa Dw. we Wrocławiu)
- 26 maja – Dzień skupienia dla Duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej – przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela i Aula PWT we Wrocławiu)
- 26 maja – 60. lecie pracy Straży Pożarnej w Malczycach – Święto św. Floriana – w uroczystościach uczestniczy Ks. Bp Edward Janiak (Malczyce)
- 26-27 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. M.B. Nieustającej Pomocy we Wrocławiu-Muchoborze Małym)
- 27 maja – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebryje uroczystą Sumę z homilią w Katedrze (Katedra Wroclawska, p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 27 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Sulistrowicach)
- 28 maja – Mszę św. z homilią z okazji 10-lecia konsekracji kościoła p.w. Św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu celebryje Ks. Abp Marian Gołębiowski (Kościół p.w. Św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu)
- 28 maja – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Jakuba Ap. w Sobótce)
- 28 maja – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Mikołaja i Wniebowzięcia NMP w Stobnie)
- 29 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebryje Mszę św. z homilią z okazji 10-lecia Polestu (Bazylika Mniejsza p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu)
- 30 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (Kościół p.w. Świętej Trójcy w Żmigrodzie)
- 30 maja – Ks. Bp Edward Janiak udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. Św. Faustyny we Wrocławiu-Biskupinie)
- 31 maja – Mszę św. w Bazylice Mniejszej p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu z okazji 10. rocznicy poświęcenia kościoła celebryje Ks. Abp Marian Gołębiowski (Bazylika Mniejsza p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu)
- 31 maja – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela Sakramentu bierzmowania (parafia p.w. M.B. Miłosierdzia w Oleśnicy)

- 1 czerwca – 20-lecie Szkoły nr 37 – w uroczystościach jubileuszowych uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (Szkoła nr 37 na terenie parafii p.w. Św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu)
- 1 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Faustyny w Górze Śląskiej)
- 2 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowa Eucharystię w Krzeszowie (Krzeszów, diecezja legnicka)
- 2 czerwca – Ks. Bp Edward Janiak przewodniczy w ceremonii przyjęcia „posługi lektoratu” przez ministrantów (Kościół p.w. Świętego Krzyża we Wrocławiu)
- 3 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowa Mszę św. na Świętym Krzyżu, diecezja sandomierska (Sanktuarium na Świętym Krzyżu, diecezja sandomierska)
- 3 czerwca – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Sobótce)
- 3 czerwca – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie)
- 4 czerwca – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski uczestniczy w spotkaniu Księżych święconych w 1985 r. we Wrocławiu (Złotoryja)
- 4 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. M.B. Szkaplerznej w Brzegu Dolnym)
- 5 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (Kościół pomocniczy p.w. Św. Katarzyny w Bierutowie)
- 5 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Katarzyny w Górze Śląskiej)
- 6 czerwca – 10-lecie konsekracji kościoła p.w. Św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu – Stabłowicach; Mszy św. przewodniczy – Ks. Kard. Francis Arinze, przywitanie – Ks. Abp Marian Gołębiowski, homilia – Ks. Bp Edward Janiak, w koncelebrze – Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (parafia p.w. Św. Andrzeja Ap. we Wrocławiu-Stabłowicach)
- 7 czerwca – Uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa. 10. rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego: – Koncert „Golec uOrkiestra”, – Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.Em. Ks. Kard. Francis Arinze – Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a następnie Procesja Eucharystyczna z Hali Stulecia do Katedry Wrocławskiej (Hala Stulecia we Wrocławiu, Trasa Kongresu od Hali Stulecia do Katedry Wrocławskiej p.w. Św. Jana Chrzciciela)

- 8 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Klodzie Górskiej)
- 9 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowa Mszę św. dla dzieci z okazji odbywającego się Kongresu Misyjnego (Kościół p.w. Świętego Krzyża we Wrocławiu)
- 9-10 czerwca – Ks. Bp Edward Janiak przebywa w Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech (Polska Misja Katolicka w Niemczech)
- 9 czerwca – XXVII Pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka do Grobu ks. F. Blachnickiego, założyciela KWC – uczestniczy Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (Krościenko)
- 10 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski uczestniczy w Prymicjach w Dębach Szlacheckich; wygłasza kazanie (Dęby Szlacheckie)
- 10 czerwca – Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadza Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. M.B. Królowej Pokoju we Wrocławiu-Popowicach)
- 11 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Luboszcach)
- 11 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Św. Piotra i Pawła w Ziębicach)
- 12 czerwca – Msza św. z homilią o Najśw. Sercu Pana Jezusa – przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski. Po Eucharystii poświęcenie pomnika Jana Pawła II (parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Świerczowie)
- 12 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Św. Józefa Obl. NMP w Żórawinie)
- 13 czerwca – Jubileusz 50-lecia Parafii p.w. Św. Michała Archanioła w Osetnie oraz bierzmowanie – uroczystościom przewodniczy Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Michała Archanioła w Osetnie)
- 13 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. Św. Antoniego we Wrocławiu)
- 13 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Andrzej Siemieniewski (parafia p.w. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach)
- 14 czerwca – Msza św. z homilią – celebrowa Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu)
- 14 czerwca – Ks. Bp Edward Janiak odwiedza Dom Opieki i Szkołę dla niepełnosprawnych (Zakład Lecznico-Wychowawczy prowadzony przez Siostry Maryi Niepokalanej w Jaskotlu)

- 14 czerwca – Ks. Bp Andrzej Siemienieński głosi homilię z okazji 70 lecia święceń kapłańskich Ks. Kanonika Franciszka Rozwoda (Katedra Wroclawska p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 15-17 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski i Biskupi Wroclawscy uczestniczą w 340. Plenarnym Zebraniu Konferencji Episkopatu Polski (Kamień Śląski)
- 15 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski celebrowa Mszę św. z homilią (parafia p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Pogorzeli)
- 18 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Michała Archanioła w Chróście)
- 18 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Bp Edward Janiak (parafia p.w. NMP Matki Kościoła we Wrocławiu-Polanowicach)
- 19 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski wraz z Biskupami Pomocniczymi uczestniczy w posiedzeniu Metropolitalnej Kapituły Wroclawskiej (Kapituła Kapituły Metropolitalnej we Wrocławiu)
- 20 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Jelczu-Laskowicach)
- 20 czerwca – Jubileusz 70-lecia święceń kapłańskich Ks. Kanonika Franciszka Rozwoda; przewodniczy Ks. Bp Edward Janiak (Prochowice)
- 21 czerwca – Sakramentu bierzmowania udziela Ks. Abp Marian Gołębiowski (parafia p.w. Św. Jakuba Ap. w Prusicach)
- 23 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski uczestniczy w uroczystościach ingresu w Görlitz
- 23 czerwca – Posługa akolitu dla alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego – udziela Ks. Bp Andrzej Siemienieński (Katedra Wroclawska p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 23 czerwca – Jubileusz 50-lecia istnienia Parafii p.w. Chrystusa Króla w Jemielnie; uroczystościom przewodniczy Ks. Bp Andrzej Siemienieński (parafia p.w. Chrystusa Króla w Jemielnie)
- 24 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiowski udziela święceń diakonatu alumnom Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu (Katedra Wroclawska p.w. Św. Jana Chrzciciela)
- 24 czerwca – Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela – głównego Patrona Archidiecezji Wroclawskiej i 45. rocznica święceń kapłańskich Ks. Abp Mariana Gołębiowskiego Metropolity Wroclawskiego, z tej okazji celebrowana będzie uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem Ks. Abpa Mariana Gołębiowskiego, podczas której homilię wygłosi Ks. Bp Edward Janiak (Katedra Wroclawska p.w. Św. Jana Chrzciciela)

- 25 czerwca – Zjazd kursowy kapłanów z rocznika Ks. Abpa Mariana Gołębińskiego (Rezydencja i Katedra Wrocławska)
- 26 czerwca – Ks. Abp Marian Gołębiński uczestniczy w spotkaniu z delegacją rzymską nauczycieli akademickich (Wrocław)
- 26 czerwca – Ks. Bp Edward Janiak uczestniczy w Jubileuszu 25-lecia święceń biskupich J.E. Ks. Arcybiskupa Wojciecha Ziemby (Olsztyn)
- 29 czerwca – Dzień Papieża Benedykta XVI. Msza św. koncelebrowana w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie; uczestniczy Ks. Abp Marian Gołębiński (Bazylika Świętego Krzyża w Warszawie)
- 29 czerwca – Odpust ku czci św. Piotra i Pawła – przewodniczy Ks. Bp Andrzej Siemieniowski (Pegów)

Spis treści

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ137

25. Jan Paweł II prawdziwy Sługa Boży137
26. «Pragnę za nim podążyć...» – duchowy portret Jana Pawła II141
27. Prośmy Boga, aby przyoblekł nas w szatę miłości.147
28. Przemocnej sile zła Chrystus przeciwstawił wszechmoc swej miłości. .151
29. Niech św. Augustyn będzie dla nas wzorem dialogu wiary i rozumu . .155
30. Teologia i uniwersytet158

II. AKTA EPISKOPATU POLSKI161

31. Komunikat z 340. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski . .161
32. Człowiek drogą Kościoła.163

III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO.173

33. Słowo pasterskie do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji wrocławskiej z okazji 10. Rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego173
34. Dekret o regulacji granic między – parafią p.w. ŚŚ. App. Piotra i Pawła w TRZEBNICY, dekanat Trzebnica, oraz – parafią p.w. Św. Judy Tadeusza i Św. Antoniego Padewskiego w OBORNIKACH ŚLĄSKICH, w dekanacie Prusice.178
35. Dekret erekcyjny – parafii pod wezwaniem Św. Jacka w WIERZBICY GÓRNEJ, w dekanacie Włochy178
36. Dekret o regulacji granic między – parafią p.w. Chrystusa Króla w BRZEGU DOLNYM oraz – parafią p.w. Matki Bożej Królowej Polski w BRZEGU DOLNYM, w dekanacie Brzeg Dolny180
37. Dekret erekcyjny – parafii pod wezwaniem Św. Ojca Pio z Pietrelciny, kapłana, we Wrocławiu-Partynicach, w dekanacie Wrocław-Krzyki. . .180

IV. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ183

38. Kuria Metropolitalna Wroclawska zaprasza niniejszym Duchowieństwo diecezjalne i zakonne na dni skupienia	183
39. Dzień skupienia dla duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.	184
40. Komunikaty Referatu Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji wroclawskiej na spotkania rejonowe duchowieństwa	184
41. Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej na rejonowe dni skupienia kapłanów, 12 i 26 maja 2007 r.	186
42. Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia w sprawie centralnych obchodów 10. rocznicy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, 7.06.2007 r.	187
43. 10. rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego 21.05.2007.	188
44. Zmiany personalne w 2007 roku	191

V. POMOCE DUSZPASTERSKIE201

45. W 10. rocznicę 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, jego przesłaniach i programie rocznicowych obchodów z ks. bp. Edwardem Janiakim rozmawia Marek Zygmunt	201
46. Ks. Piotr Nitecki, <i>Wspominając Kongres Eucharystyczny</i>	206
47. Marian B. Arndt OFM, <i>Bóg przemawia ludzkim językiem</i>	212
48. ks. Marek Dziewiecki, <i>Kapłan – przyjaciel Boga i człowieka</i>	216
49. ks. Marek Dziewiecki, <i>Towarzystwo młodzieży i dorosłym w dorastaniu do powołania</i>	221

VI. KALENDARIUM ARCHIDIECEZJI WROCLAWSKIEJ 244